

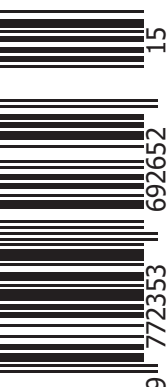


Zbigniew Jakubas: Lublin jest ciekawy dla inwestycji

Nie będzie miał tu swojej spalarni śmieci, ale postawi dwa budynki apartamentowe przy Morwowej, odrestaurowuje zabytkowy gmach przy Narutowicza i sponsoruje piłkarski Motor. Lublin w jakimś stopniu należy do Zbigniewa Jakubasa. – Uważam, że to ciekawe miasto dla inwestycji, z bardzo dużą populacją młodych ludzi – mówi jeden z najbogatszych Polaków w rozmowie z „Dziennikiem Wschodnim”.



12-13
STRONY



PIĄTEK-CZWARTEK
10-16 KWIETNIA 2026

Cena 5,90 zł
(w tym 8% VAT)

Rok XXXII Nr 15 (7947)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Redaguje: Zespół

Następny numer ukaze się
w piątek 17 kwietnia 2026 r.

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

Pokażcie plecy całej lidze!

W niedzielę
aktualnie
„srebrni”
żużlowcy
Motoru
podejmą
aktualnie
„złoty”
Torunian



● **0 INAUGURACJI
SEZONU 2026
CZYTAJ
NA STR. 20-26**

Konfederacja: Zrobili z Polaków śmieciarzy!



Bartłomiej Pejo, Rafał Mekler i Rafał Kulicki z Konfederacji zostawili worki z plastikowymi butelkami pod drzwiami biur **Marty Wcisło** i **Michała Krawczyka** z Koalicji Obywatelskiej oraz **Jana Kanthaka** z Prawa i Sprawiedliwości. – Idea systemu kaucyjnego jest nie do zaakceptowania, obywatele są sprowadzani do roli „śmieciarzy” – mówili.

STR. 4-5

Odzież w kontenerze i pani w kajdankach



Natalia Sidor była zatrzymywana na Okęciu i Porcie Lotniczym Lublin, a następnie skuta w kajdanki w magazynie swojej firmy przy ulicy Smoluchowskiego, bo... klient poskarżył się na sprzedaną mu przez nią odzież z outletu. Śledztwo trwało kilkanaście miesięcy, obie strony już dawno się dogadały, ale prokurator nie odpuszcza. Mówi, że nikt nie będzie go szantażował.

STR. 6-7

Na Raków bez ważnych ogniw



Dobra seria piłkarzy Motoru została przedłużona w Radomiu. Piłkarze trenera **Mateusza Stolarskiego** nie przegrali już sześciu meczów z rzędu. W **niedzielę o godz. 14.45** będzie szansa, żeby pójść za ciosem. Drużyna z Lublina zmierzy się u siebie z Rakowem Częstochowa, czyli kolejnym zespołem, który na wiosnę nie zachwyca.

STR. 27

REMONT UNII LUBELSKIEJ WKROCZYŁ W BARDZO ISTOTNĄ DLA INWESTYCJI FA

Rośnie most i rośnie... ob

LUBLIN Budowa nowego mostu w ciągu al. Unii Lubelskiej weszła w jeden z najważniejszych etapów. Na początku kwietnia rozpoczęto montaż wielkogabarytowych dźwigarów. Choć prace są już wyraźnie zaawansowane, inwestycja nadal zmagają się z opóźnieniami.

Adrian Mańko

Na placu budowy nad Bystrycą pojawiły się prefabrykowane, sprężone belki, które stanowią podstawę konstrukcji mostu. Każdy z elementów waży około blisko 30 ton i jest osadzany na przyczółkach przy użyciu ciężkiego sprzętu. To właśnie montaż dźwigarów był jednym z najbardziej wymagających etapów całej inwestycji. Operacja została rozłożona na kilka dni i prowadzona była w godzinach międzyszczytowych

– od 8.30 do 14.00 – aby ograniczyć utrudnienia dla kierowców.

Jak podkreślały władze miasta, prace nie mogły być prowadzone nocą. Kluczowe znaczenie miała precyzja oraz bezpieczeństwo, które wymagają dobrej widoczności przy montażu tak dużych elementów.

Po ustawieniu wszystkich belek na pierwszej nitce mostu wykonawca przystąpi do kolejnych etapów, w tym budowy płyty nadbetonu. Dopiero po zakończeniu tej części i dopuszczeniu obiektu do ruchu moż-

liwa będzie rozbiórka starej przeprawy i budowa drugiej, bliźniaczej konstrukcji.

UTRUDNIENIA DLA KIEROWCÓW

Prace przy montażu konstrukcji wiązały się z czasową zmianą organizacji ruchu, która odczuwana jest do dziś. Zamykany jest jeden pas na istniejącym moście.

Ograniczenia szczególnie odczuwają kierowcy jadący w stronę Zamku, gdzie ruch został zwężony. Już wcześniej było wiadomo, że w tym rejonie mogą tworzyć się zatory, dlatego drogowcy apelowali

o korzystanie z alternatywnych tras.

Obecnie ruch odbywa się jedną przeprawą przez Bystrycę, co dodatkowo zwiększa wrażliwość tego odcinka na wszelkie utrudnienia.

POSTĘP PRAC WIDAC TAKŻE POZA MOSTEM

Równolegle prowadzone są roboty drogowe wzdłuż al. Unii Lubelskiej. Po zachodniej stronie trasy układane jest kruszywo, montowane są krawężniki w zatokach, a w kolejnych tygodniach planowane jest układanie nawierzchni bitumicznej za-

równo na trasie głównej, jak i drogach serwisowych.

Trwają również prace przy budowie chodników i ścieżek rowerowych, które mają poprawić dostępność tej części miasta dla pieszych i rowerzystów.

OPÓZNIENIE WCIAŻ PROBLEMEM

Choć inwestycja nabiera kształtów, nadal aktualny pozostaje problem opóźnienia. Pierwotnie zakładano, że część prac zakończy się znacznie wcześniej, jednak harmonogram został już skorygowany.

Wykonawca – firma PRD Lubartów – wskazuje na trudne warunki gruntowo-wodne oraz konieczność zaprojektowania niektórych elementów konstrukcji po odkryciu m.in. pali drewnianych. Na tempo robót wpłynęły również silne mrozy, które utrudniały prowadzenie prac technologicznych. Zima była nadspodziewanie sroga.

W efekcie spółka wystąpiła o wydłużenie terminu realizacji o 81 dni. Wniosek ten jest obecnie analizowany przez Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego.

NASZ KOMENTARZ

Wielkie pieniądze, jedno zaginięcie i dwa prezydenckie weta

Największa polska giełda krypto walut Zondacrypto, na której tysiące Polaków ulokowało swoje pieniądze, ma problemy z płynnością, a klienci zgłaszają problemy z wypłatami. Na jaw wychodzą powiązania finansowe spółki z kolejnymi politykami, a prokuratura bierze Zondacrypto pod lupę. Tymczasem ustawa, która miała chronić pieniądze polskich klientów na rynku krypto walut została już dwukrotnie zawetowana przez prezydenta Karola Nawrockiego. Czy jest szansa na zwrot w tej sprawie?

O trudnej sytuacji Zondacrypto napisali w tym tygodniu dziennikarze money.pl i Wirtualnej Polski. Z ich ustaleń wynika, że mnóstwo użytkowników platformy zgłaszało ostatnio problemy z wypłatami, a kluby sponsorowane przez Zondacrypto nie otrzymują finansowania wynikającego z umowy. Równocześnie z giełdy Zondacrypto dokonano transferu ponad 76 mln zł na konto działające na innej platformie tego typu.

Szefowie giełdy natychmiast zapewnili o jej stabilności, jednak prokuratorzy postanowili zbadać doniesienia o nieprawidłowości w funkcjonowaniu Zondacrypto. Co istotne, sprawa będzie analizowana przez śląski wydział Prokuratury

Krajowej w ramach prowadzonego już postępowania w sprawie zaginięcia „króla kryptowalut” – Sylwestra Suszka, założyciela giełdy BitBay – poprzednika Zondacrypto.

Przypomnijmy tę sensacyjną historię. Sylwester Suszek był młodym biznesmemem ze Śląska, który w 2014 roku założył BitBay, jedną z pierwszych giełd kryptowalutowych w Polsce, na której dorobił się fortuny. Piszę „był”, gdyż nikt już nie wie, że Suszek żyje. Problemy miliardera zaczęły się z 2020 roku, gdy na jaw wyszło, że za jego biznesem stoją najgroźniejsi polscy gangsterzy: recydywiści z wyrokami za morderstwa, sutenerstwo, rozboje i wielomilionowe wyłudzenia VAT. Suszek odszedł z zarządu, a BitBay czym prędzej przemiano-

wał się na Zondacrypto. W pewne marcowe południe 2022 roku Sylwester Suszek wyszedł ze spotkania biznesowego (a może w ogóle nie wyszedł?) i zapadł się pod ziemię, a jego osobisty majątek wkrótce rozpląnął się w równie tajemniczych okolicznościach. To właśnie w tej sprawie prokuratura prowadzi postępowanie. Bez przełomu.

Tymczasem Zondacrypto, w którą rebrendingował się BitBay urosło w siłę i stało się największą polską giełdą kryptowalut. Dbałość o wizerunek szła w parze z szerokim, finansowym gestem. Zondacrypto zaskarbiła sobie sympatię środowiska sportowego zostając sponsorem generalnym PKOI. Nie szczędziła też pieniędzy na wydarzenia o charakterze politycznym sponsorując

Polsko-Amerykański Szczyt Strategiczny, który odbywał się równolegle z pierwszą prezydencką wizytą Karola Nawrockiego do USA, czy kongres prawicowych konserwatystów CPAC Poland w Rzeszowie.

Dziś o sympatiach politycznych Zondacrypto dowiedzieliśmy się jeszcze więcej. Donald Tusk ujawnił materiały ABW z których wynika, że na przełomie października i listopada 2025 r., miesiąc przed głosowaniem w Sejmie nad wetem prezydenta w sprawie regulacji rynku kryptowalut, prezes Zondacrypto dokonał wpłat na rzecz dwóch fundacji. 450 tys. zł poszło do fundacji Instytut Polski Suwerennej Zbigniewa Ziobry, a 70 tys. euro (ok. 300 tys. złotych) miało powędrować na konto fundacji „Dobry Rząd” posła

Konfederacji Przemysława Wiplera.

Mamy zatem wielkie pieniądze, polityczne koneksje i mroczne tajemnice. A co z pieniędzmi Polaków, którzy zaufali Zondacrypto? Ustawa, która miała chronić pieniądze polskich klientów na rynku kryptowalut została już dwukrotnie zawetowana przez prezydenta Karola Nawrockiego, a głosowanie nad odrzuceniem prezydenckiego weta zakończyło się porażką – przeciw byli posłowie PiS i Konfederacji. Premier zapowiedział ponowne głosowanie w tej sprawie. Tłumaczy to „ochroną ludzi przed zdarzeniami, które mogą dramatycznie zaważyć na ich portfelach”. Czy ochrona pieniędzy Polaków to wystarczające argumenty dla posłów PiS i Konfederacji? Wkrótce się przekonamy.



Magdalena Bożko-Miedziewska – dziennikarka, rzeczniczka prasowa. Publikowała w Dzienniku Wschodnim, Newsweeku, Newsweeku Historii, Rzeczpospolitej, Twórczości, Akcencie, Karcie. Laureatka dziennikarskich nagród, m.in. Ostrego Pióra Business Centre Club, nagród w konkursie prasowym Mediów Regionalnych im. Jana Stepka za reportaże historyczne i społeczne, nagród Salus Publica Głównego Inspektora Pracy, nagrody im. Bolesława Prusa Związku Literackich Polskich.

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Puzio

Zastępca redaktora naczelnego:
Radosław Szczęch

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Ismena Cieśla
Waldemar Sulisz
Magdalena Bożko
Kamil Pomorski
Katarzyna Nakonieczna
Jan Mazurek
Adrian Mańko

Sport:
Łukasz Gładysiewicz (kierownik)
Jarosław Czepiński
Kamil Koziol
Bartek Surman

Skład:
Zbigniew Goljanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: Drukarnia w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin
POLSKA PRESS GRUPA
„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.

ZĘ

suwa

tnia drogowcy rozpoczęli montaż
niem, które raczej nie zmaleje.

Zgodnie z obowiązującą umową, zakończenie całej przebudowy al. Unii Lubelskiej planowane jest na maj 2027 roku.

KIEDY POJEDZIEMY NOWYM MOSTEM?

Według zapowiedzi ZDiTM, kierowcy mogliby skorzystać z nowej przeprawy jeszcze latem tego roku – wstępnie wskazywano lipiec. Będzie to jednak możliwe tylko w odniesieniu do pierwszej nitki mostu.

Dopiero po jej uruchomieniu rozpocznie się robótka starego obiektu i

budowa drugiej części przeprawy, co oznacza, że inwestycja jeszcze przez długi czas będzie wpływać na organizację ruchu w tej części Lublina.

Cała przebudowa al. Unii Lubelskiej to inwestycja o wartości ponad 65 mln zł. Jej celem jest nie tylko odwołanie przeprawy przez Bystrzycę, ale także poprawa przepustowości i bezpieczeństwa jednej z kluczowych arterii komunikacyjnych miasta.

• ZOBACZ GALERIĘ NA
WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

IZRAELSCY PRZEWOŹNICY NA LUBLIN AIPORT?

„Nie może sobie na to pozwolić”

Wojna na Bliskim Wschodzie sprawiła, że lotnisko Warszawa-Radom przebazowało w okresie Wielkanocy dwa szerokokadłubowe samoloty izraelskich linii El Al, czym podreperowało budżet i zwiększyło rozpoznawalność na rynku międzynarodowym. Były to Boeingi 777-200ER, przystosowane do pokonywania dalekich tras i zdolne do przewozu 279 pasażerów na dystansie nawet ponad 13 tysięcy kilometrów. Jeden z nich przyleciał z Fiumicino w Rzymie, drugi z Aéroport Roissy-Charles-de-Gaulle w Paryżu. Oba loty miały charakter techniczny i odbyły się bez pasażerów.

Przebazowanie izraelskich samolotów w Radomiu jest związane z trwającą od 28 lutego wojną Izraela i Stanów Zjednoczonych przeciwko Iranowi, którego wojsko przeprowadza w regionie ataki odwetowe. Wybuch zbrojnego konfliktu doprowadził do poważnych zakłóceń ruchu lotniczego na Bliskim Wschodzie. Straciło na tym chociażby lotnisko Ben Guriona w Tel Awiwie, będące główną bazą linii El Al. Wprowadzono tam ściśle ograniczenia operacyjne, obejmujące limity liczby lotów i pasażerów, co uniemożliwia prowadzenie nor-

malnej działalności przewoźowej.

Na początku kwietnia w mieście pojawiły się plotki, że na podobny ruch mógłby zdecydować się Port Lotniczy Lublin. Sprawdziliśmy, ile w tym prawdy. Wysłaliśmy więc zapytanie do Piotra Jankowskiego, rzecznika prasowego Lublin Aiport.

- Przy obecnym ruchu Port Lotniczy Lublin nie może sobie pozwolić na zbazowanie samolotów i zajęcie stanowisk parkingowych. W przypadku naszego portu lotniczego rozważamy rozbudowę infrastruktury. Konieczne zmiany wymuszają zwiększający się ruch statków powietrznych. Dla porównania, w marcu 2025 roku zrealizowaliśmy 289 operacji lotniczej, podczas gdy w marcu tego roku już 413, czyli aż o 42,91 procent więcej operacji – mówi nam Jankowski.

- Pod koniec marca uruchomione zostały z naszego lotniska nowe połączenia: do Maastricht i Trapani. W maju zaczyna się sezon wzmożonego ruchu turystycznego, więc musimy zapewnić przede wszystkim miejsca na płycie dla samolotów, które będą wykonywały te połączenia – puentuje rzecznik prasowy Portu Lotniczego Lublin.

JAN MAZUREK
• WIĘCEJ NA

WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL



Obecny etap remontu to montaż wielkogabarytowych dźwigarów

FOT. DW

REKLAMA

Zawodówka bez stereotypów

Szkoła branżowa wciąż bywa oceniana przez pryzmat dawnych wyobrażeń. Tymczasem jej codzienność coraz rzadziej ma z nimi cokolwiek wspólnego.

Obraz szkoły zawodowej przez lata był dość jednoznaczny. To miało być miejsce „drugiego wyboru”, szkoła dla tych, którym nie udało się dostać do liceum, przestrzeń bez ambicji i perspektyw. Ten stereotyp wciąż funkcjonuje w wielu rozmowach, choć coraz słabiej przystaje do rzeczywistości. Bo współczesna szkoła branżowa wygląda inaczej niż ta zapamiętana sprzed kilkunastu czy kilkadziesiąt lat.

SZKOŁA Z WYBORU

Dzień w szkole branżowej nie zaczyna się od improwizacji ani przypadkowego zestawu lekcji. Jest plan, są zajęcia praktyczne, konkretne zadania do wykonania i odpowiedzialność za efekt pracy. Uczniowie uczą się w pracowniach, na stanowiskach i przy sprzęcie, który odpowiada temu, z czym spotykają się później w realnym środowisku zawodowym. Ta codzienność bardziej przypomina rytm pracy niż klasycznej szkoły, liczą się zasady bezpieczeństwa, umiejętność współpracy i doprowadzania zadań do końca. Coraz częściej trafiają tu młodzi ludzie, którzy dokonali świadomego wyboru. Nie dlatego, że nie było innej drogi, ale dlatego, że wolą uczyć się przez działanie niż przez teorię. Dla wielu z nich to nie rezygnacja z ambicji, lecz inny sposób myślenia o przyszłości, oparty na zdobywaniu zawodu, samodzielności i realnych kompetencji, które mają im pomóc wejść w dorosłość.

AUTORYTET I ZASADY

W szkole branżowej rola nauczyciela wygląda inaczej niż w klasycznym modelu edukacji. To nie tylko osoba przekazująca wiedzę, ale przede wszystkim praktyk i instruktor, który zna realia zawodu. Autorytet nie wynika tu z tytułów ani funkcji, lecz z doświadczenia i umiejętności. Uczeń bardzo szybko weryfikuje czy ma do czynienia z kimś, kto faktycznie wie, jak wygląda praca w danym fachu. Ta relacja bywa bardziej partnerska, oparta na zaufaniu i wspólnym celu: nauczyć się konkretnej profesji. Jednocześnie szkoła branżowa rzadko bywa miejscem „luźnym”. Zajęcia praktyczne nie pozostawiają przestrzeni na dowolność. Obowiązują procedury, zasady bezpieczeństwa i odpowiedzialność za innych. Błędy mają realne konsekwencje, a brak zaangażowania szybko staje się widoczny.



LOKALNY RYNEK, KONKRETNE KOMPETENCJE

Znaczenie szkół branżowych szczególnie wyraźnie widać w regionach takich jak województwo lubelskie, gdzie lokalny rynek pracy opiera się na konkretnych usługach, rzemiośle i zawodach technicznych. To właśnie tutaj umiejętności praktyczne najczęściej przekładają się na zatrudnienie, stabilność i realną samodzielność. Szkoła nie funkcjonuje w oderwaniu od rzeczywistości, reaguje na potrzeby otoczenia, uczy zawodów, które są faktycznie potrzebne, i przygotowuje młodych ludzi do wyzwań, z którymi zetkną się zaraz po zakończeniu nauki. Jednocześnie szkoła branżowa nie jest rozwiązaniem uniwersalnym. Wymaga gotowości do pracy, uczenia się przez działanie i brania odpowiedzialności za własne decyzje. Nie obiecuje łatwej drogi ani szybkiego sukcesu. I właśnie w tym tkwi jej siła. Dla wielu uczniów staje się dobrym wyborem, bo daje jasne ramy, poczucie sensu i sprawczość, a to często okazuje się solidniejszym fundamentem dorosłości niż najbardziej nawet obiecujące hasła.

LICZĄ SIĘ UMIEJĘTNOŚCI

Szkoła branżowa stawia na jasne cele i mierzalne efekty. Uczy konkretnych umiejętności, pracy zespołowej, odpowiedzialności za wykonane zadania i przestrzegania zasad bezpieczeństwa. Przygotowuje do realnych warunków pracy, a nie wyłącznie do zaliczania kolejnych sprawdzianów. Dla wielu uczniów oznacza to szybsze wejście w dorosłość, możliwość zdobycia zawodu i realną samodzielność. Coraz częściej jest to wybór przemyślany, oparty na znajomości własnych predyspozycji i oczekiwań wobec przyszłości. Szkoła branżowa nie zastępuje innych ścieżek edukacji i nie konkuruje z nimi. Oferuje alternatywę dla tych, którzy chcą uczyć się przez działanie i widzieć, po co zdobywają kolejne kompetencje.



LIFELONG LEARNING
lubelskie

Wydatek finansowany ze środków KPO w ramach inwestycji A3.1.1 KPO pn.
„Wsparcie rozwoju nowoczesnego kształcenia zawodowego, szkolnictwa wyższego oraz uczenia się przez całe życie”



Nie żyje red. Janusz Świąder



FOT. FB

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci redaktora Janusza Świądra, wieloletniego dziennikarza „Dziennika Wschodniego”. Nasz Kolega odszedł 6 kwietnia 2026 r. w Lublinie. Spocznie na cmentarzu w rodzinnej Hajnówce. Miał 83 lata.

Redaktor Janusz Świąder był absolwentem filologii polskiej na UMCS. Swoją drogę dziennikarską rozpoczął w 1969 r. w redakcji „Sztandaru Ludu”. Czytelnicy „Dziennika Wschodniego” zapamiętają Go przede wszystkim jako autora wyjątkowych, pełnych wrażliwości wywiadów z ludźmi świata sztuki – teatru, filmu oraz muzyki, zarówno poważnej, jak i rozrywkowej. Był także korespondentem Polskiej Agencji Prasowej w Białej Podlaskiej.

Janusz był człowiekiem niezwyklej kultury osobistej, wielkiej delikatności i empatii. Uważnie słuchał, potrafił dostrzec w drugim człowieku to, co najważniejsze. Rozmowy z Nim były zawsze czymś więcej niż wywiadem – stawały się spotkaniem, które na długo pozostawało w pamięci, prawdziwą uczcą intelektualną i duchową.

Przez lata z pasją zajmował się tematyką kulturalną. Pozostawił po sobie cenny dorobek – książki dokumentujące świat artystów i ich twórczość, m.in. „Maestria dźwięków”, „Wywiady spod estrady”, „Maria Mirska. Gloria i gehenna”, „Appassionata. Wspomnienie o Januszu Gniatkowskim” oraz „Gwiazdy błyszczały wczoraj”.

Żegnamy Go z wdzięcznością i żalem.

PAWEŁ PUZIO
REDAKTOR NACZELNY
DZIENNIKA WSCHODNIEGO

Pani Bożenie Kowalewskiej

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa otuchy po stracie

MAMY

składają
Dyrektor Generalny
oraz Koleżanki i Koledzy

z
Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie



n730



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

UKAZUJĄ SIĘ W PIĄTKI

Konfederacja Zrobili z Polaków śmieci

Bartłomiej Pejo, Rafał Mekler i Rafał Kulicki z Konfederacji zostawili worki z plastikowymi odpadami, a Michała Krawczyka z Koalicji Obywatelskiej oraz Jana Kanthaka z Prawa i Sprawiedliwości – zaakceptowania, obywatele są sprowadzani do roli „śmieciarzy”.

Jan Mazurek

Pejo, Mekler i Kulicki przemawiali pod biurem poselskim posła Krawczyka i europosłanki Wcisło przy Krakowskim Przedmieściu 10. - Chcemy pokazać, jak wiele absurdów dotyka Polaków. Jednym z nich jest system kaucyjny, wynikający z polityki klimatycznej Unii Europejskiej. Za jego wprowadzenie odpowiada zarówno rząd Prawa i Sprawiedliwości i Mateusza Morawieckiego, który przyjął ustawę w lipcu 2023 roku, jak i obecny rząd Koalicji Obywatelskiej pod przewodnictwem Donalda Tuska, który ten system wdraża. To rozwiązanie sprawia, że Polacy są zmuszani do gromadzenia butelek i przemieszczania się z nimi do sklepów. W praktyce prowadzi to do sytuacji, w której obywatele są sprowadzani do roli „śmieciarzy”. Szczególnie dotkliwe jest to w mniejszych miejscowościach, gdzie nie wszystkie sklepy mają obowiązek przyjmowania opakowań – mówi Pejo, poseł Konfederacji.

- We własnym domu mam cztery kosze na śmieci. Zgodnie z założeniami systemu kaucyjnego powinienem mieć kolejne dwa. Mieszkam w domu, mogę sobie na to pozwolić, ale wyobrażam sobie sytuację osób mieszkających w blokach, gdzie na niewielkiej przestrzeni trzeba pomieścić wszystkie frakcje odpadów. Ten system generuje ogromny dyskomfort, stres, problemy organizacyjne, kwestie higieniczne. Aby przechowywać odpady w domu, często trzeba je wcześniej umyć. A przypomnę, że opłaty za śmieci są powiązane z zużyciem wody. Mamy więc kolejny absurd. Żeby spełnić wymogi systemu, zwiększamy koszty jego funkcjonowania. Jeśli chodzi o koszty, szacuje się, że przeciętna polska rodzina wyda w skali roku kilkaset złotych więcej. Jednocześnie od 1 kwietnia wzrosły opłaty za wywóz śmieci. I samorządy jasno wskazują, że ma to związek z systemem kaucyjnym. Dlaczego? Ponieważ



z dotychczasowego systemu recyklingu wyjęto najbardziej wartościowe surowce: plastik i szkło. To na nich firmy recyklingowe zarabiały, co pozwalało obniżyć koszty dla gmin i mieszkańców. Te surowce zostały przeniesione do systemu kaucyjnego, co zaburzyło cały model ekonomiczny gospodarki odpadami – opowiadał Mekler, lider klubu Konfederacji w Lublinie i prezes Ruchu Narodowego na Lubelszczyźnie.

ODPADY POD BIURAMI KO I PIS

- System kaucyjny naprawdę jest pełen absurdów. Nie można oddać zgniecionej butelki. Ani takiej bez kodu kreskowego. Mamy do czynienia z nadregulacją, której Unia Europejska wcale od nas nie wymagała w takiej formie. W ramach protestu przekazujemy symbolicznie zebrane przez Polaków odpady do biur europosłów i posłów KO i PiS. Takie akcje odbywają się w całej Polsce. Konfederacja mówi jasno: stop absurdalnej polityce klimatycznej i nadmiernym regulacjom. Apelujemy o wycofanie się z systemu kaucyjnego – przekonywał Pejo.

- System kaucyjny po prostu działa źle. I wiedzą o tym sami Polacy. Automaty często nie funkcjonują, ludzie chodzą od sklepu do sklepu z butelkami. Ponad połowa badanych ocenia ten system negatywnie. Co więcej, nie spełnia on swojej podstawowej funkcji. W Polsce funkcjonują nowoczesne

sortownie, które wcześniej skutecznie kierowały odpady do recyklingu. Obecnie część surowców trafia do systemu kaucyjnego zamiast do tych instalacji. System jest więc uciążliwy, kosztowny i nieefektywny. Dodatkowo operatorzy zarabiają na nieoddanych butelkach. Czyli im gorzej działa system, tym więcej zarabiają – stwierdził Kulicki, prezes oddziału Nowej Nadziei w Lublinie.

- Szacuje się również, że koszt obsługi systemu w najbliższej dekadzie wyniesie około 40 miliardów złotych. I teraz pytanie zasadnicze: dlaczego my to robimy? Unia Europejska wprowadziła mechanizm tzw. zasobów własnych. Jednym z nich jest opłata za niezrecyklingowany plastik. Jeżeli wprowadzamy na rynek 100 procent plastiku, a odzyskujemy 80 procent, to za pozostałe 20 procent musimy zapłacić. Stawka wynosi około 800 euro za tonę. Polska płaci z tego tytułu mniej więcej 2 miliardy złotych rocznie. I teraz kluczowa rzecz: każdy ma świadomość, że nigdy nie osiągniemy 100 procent poziomu recyklingu. W związku z tym Unia Europejska stworzyła mechanizm, który można określić jako swoiste „perpetuum mobile” finansowe. System, który będzie generował wpływy w nieskończoność. W praktyce oznacza to dalsze obciążenia dla obywateli. My jako Konfederacja mówimy jasno: nie zgadzamy się na to, żeby Polacy płacili kolej-

ne daniny, czy za plastik, czy za powietrze. Nie zgadzamy się też na ograniczanie naszej suwerenności – grzmiał Mekler.

W biurze poselskim posła Krawczyka i europosłanki Wcisło nikogo nie zastali, więc worki z plastikowymi butelkami zostawili na kłamce i przenieśli się pod lokal zajmowany przez Jana Kanthaka z PiS przy Krakowskim Przedmieściu 19, gdzie wcześniej scenariusz się powtórzył.

LIKWIDACJA SYSTEMU KAUCYJNEGO

Spytaliśmy działaczy Konfederacji, czy ich zdaniem z systemu kaucyjnego należałoby się całkowicie wycofać, czy też dążyć do jego ulepszenia. Przytoczyliśmy statystyki z innych krajów Europy. W Niemczech mamy do czynienia ze zwrotem na poziomie 97 procent, w Holandii – 95 procent, Finlandii – 93 procent, na Litwie – 92 procent, w Chorwacji i Islandii – 90 procent.

- Idea systemu kaucyjnego jest nie do zaakceptowania. To, że w innych krajach funkcjonuje, wynika z przymusu administracyjnego, a nie z realnej akceptacji społecznej. Nie chcemy tego systemu poprawiać. Chcemy go zlikwidować – mówił Pejo.

- Warto dodać, że państwo przez lata promowało rozwój recyklingu. Firmy inwestowały ogromne środki w infrastrukturę, często zaciągając kredyty. Teraz nagle odbiera im się podstawę działalności.

a: ieciarzy!

butelkami pod drzwiami biur Marty Wcisło. – Idea systemu kaucyjnego jest nie do zarzy” – mówili.

To prowadzi do problemów finansowych w branży i może skutkować redukcją zatrudnienia. To pokazuje brak przewidywalności prawa i chaos w polityce gospodarczej – dodawał Mekler.

KROK DO POLEXITU

Rafał Mekler kilkakrotnie podkreślał, że Polska, wskutek restrykcji wprowadzanych przez Unię Europejską, na wielu polach „traci suwerenność”. Dopytaliśmy więc, czy krytyka systemu kaucyjnego jest kolejnym krokiem w stronę Polexitu. Według sondażu z początku 2026 roku, za wyjściem Polski z Unii Europejskiej opowiada się bowiem około 20 – 25 procent rodaków.

- To nie jest tylko nasza opinia, po prostu Polacy coraz częściej dostrzegają negatywne skutki tych regulacji. Nie postulujemy wyjścia z Unii Europejskiej. Chcemy jej gruntownej reformy i powrotu do pierwotnych założeń: wspólnoty współpracy gospodarczej, a nie nadmiernej ingerencji w życie państw. Naszym celem jest wzmocnienie reprezentacji w Polsce i w Parlamencie Europejskim, aby móc realnie wpływać na kierunek zmian – puentował Pejo.

- Krajobraz zmian i restrykcji wymuszanych przez Unię Europejską staje się dystopijny. Proszę zwrócić uwagę, że w kwestii transportu, na przykład na kierunku ukra-

ńskim, my już nie decydujemy o sobie. Żeby cokolwiek załatwić, musimy jechać do Brukseli i tam, na kolanach, w worku pokutnym, z pochylą głową, klęczeć pod ich budynkami i prosić o łaskę. Naprawdę tak to wygląda. Tracimy suwerenność. W kwestii rolnictwa, mimo że rozwiązania, które narzuca Unia Europejska, są szkodliwe dla naszego rolnictwa, nic nie możemy zrobić. Zostaliśmy w tym zakresie pozbawieni realnej decyzyjności. W kwestii KPO: środki były uzależnione od spełnienia określonych warunków, często dla nas niekorzystnych. Podobnie w innych mechanizmach, gdzie pojawia się tzw. warunkowość. Proszę zwrócić uwagę na sytuację z uchwałami określanymi jako „anty-LGBT”. Miały charakter deklaracyjny, nie były prawnie wiążące, a mimo to zostaliśmy postawieni pod presją: albo je uchylcie, albo nie będzie środków. Zostaliśmy więc sprowadzeni do roli państwa, w którym za określone pieniądze można wymuszać konkretne decyzje. No to jaki to jest świat? To jest właśnie rzeczywistość, którą można określić jako dystopijną. I my jesteśmy tutaj po to, żeby z tej dystopii Polskę wyprowadzić – zakończył Mekler.

Konfederacja zostawia butelki pod biurami KO i PiS. „Zrobili z Polaków śmieciarzy!”

Edukacja zdrowotna po nowemu

Od nowego roku szkolnego edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym – poinformowała w czwartek ministra edukacji **Barbara Nowacka**. Przekazała też, że nieobowiązkowy będzie jednak moduł dotyczący wiedzy seksualnej. Edukacja zdrowotna, która zastąpiła wychowanie do życia w rodzinie, weszła do szkół w roku szkolnym 2025/2026 jako przedmiot nieobowiązkowy. Do końca marca ministra Nowacka miała ogłosić, czy przedmiot będzie obowiązkowy, ale decyzję odłożono w czasie. O decyzji Nowacka poinformowała w czwartek w TVN24. Jak przekazała szefowa MEN, od nowego roku edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym, oprócz komponentu dotyczącego wiedzy seksualnej, na który będzie można się zapisać. – Przedmiot będzie składał się tak naprawdę z dwóch przedmiotów, czyli przedmiotu edukacja zdrowotna takiego, jakim jest i nieobowiązkowego przedmiotu, który będzie prawdopodobnie około jedną dziesiątą całości przedmiotu, dotyczącym wiedzy o zdrowiu seksualnym – powiedziała Nowacka. Edukacja zdrowotna nauczana jest w szkołach podstawowych w klasach IV-VIII (w wymiarze jednej godziny tygodniowo w każdej z tych klas, przy czym zajęcia w klasie VIII mają być realizowane tylko w pierwszym semestrze) i w szkołach ponadpodstawowych (w wymiarze jednej godziny tygodniowo przez dwa lata). Rodzic, który nie chciał, by jego dziecko uczestniczyło w zajęciach z edukacji zdrowotnej, musiał złożyć pisemną rezygnację dyrektorowi szkoły. Uczeń pełnoletni musiał ją złożyć sam. ADM

UKRADLI BIŻUTERIĘ O WARTOŚCI PONAD MILIONA ZŁOTYCH. WPADLI W RĘCE POLICJI

Vabank po lubelsku

LUBLIN 39-latek oraz jego 35-letnia partnerka odpowiedzą za włamanie i kradzież biżuterii wartej ponad 1,2 mln zł. Do zdarzenia doszło pod koniec marca. W przeszłości kobieta była pracownicą ograbionego salonu jubilerskiego.

Jak się okazuje, napady na jubilera to nie tylko filmowe sceny (jak np. w kultowej komedii **Juliusza Machulskiego**, czego doświadczył lubelski salon znajdujący się w centrum handlowym przy ul. Zana. Policja informuje, że do sklepu wszedł zamaskowany mężczyzna, zapakował biżuterię i uciekł. – Łupem przestępców padły złote pierścionki, bransolety, zegarki, naszyjniki i inne drogocenne przedmioty. Pokrzywdzona firma oszacowała wartość strat na kwotę przeszło 1,2 mln złotych – informuje podinspektor

Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji. Wysłani na miejsce policjanci z IV komisariatu oraz funkcjonariusze z wydziału dw. z Przesłuchaniem Przeciwności operacyjne. Szybko wpadli na pierwsze tropy włamywaczy. Zatrzymali dwójkę mieszkańców Lublina: 39-letniego mężczyznę i 35-letnią kobietę. Funkcjonariusze zabezpieczyli przy nich gotówkę w wysokości 20 tys. zł. - Jak wynika z ustaleń policjantów kobieta w przeszłości

pracowała u jubilera i prawdopodobnie przekazała partnerowi kluczowe informacje. Mężczyzna po zamknięciu sklepu z założoną na głowie peruką pokonał zabezpieczenia i ukradł tylko najcenniejsze przedmioty ze sklepu – dodaje Gołębiowski. Zatrzymani zostali doprowadzeni do prokuratury, gdzie usłyszeli zarzuty włamania z kradzieżą mienia o znacznej wartości. Sąd zdecydował o areszcie dla mężczyzny, natomiast 35-latką dostała policyjny dozór. Grozi im do 10 lat więzienia.

ISMENA CIEŚLA

REKLAMA



Przeznacz 15% podatku Fundacji Górnika Łęczna

KRS: 0000689167

P4912

KRS 0000057364



Stowarzyszenie
"Krok za krokiem"
w Zamościu



www.spdn.pl

Darczyńco!
Wszystko
w Twoich
rękach



FOT. AUTOR

T5687

Odzież w kontenerze i pa

Natalia Sidor była zatrzymywana na Okęciu i Porcie Lotniczym Lublin, a następnie skuta w kajdanki w magazynie swojej firmy przy outlecie. Śledztwo trwało kilkanaście miesięcy, obie strony już dawno się dogadały, ale prokurator

Jan Mazurek

W maju 2023 roku Dawid i Żaneta, małżeństwo z Goraja, zobaczyli ofertę sprzedaży outletowej odzieży z Zalando na portalu OLX. Wystawiła ją Natalia Sidor z Lublina. Pan Dawid telefonicznie wynegocjował cenę 10 złotych za sztukę. Tych zamówił 400.

- Odzież outletowa z Zary, H&M, LPP, Zalando i innych popularnych marek zwykle jest sprzedawana na rynku hurtowym w cenach 15-25 złotych netto za sztukę – mówi pani Natalia.

Sidor twierdzi, że małżeństwo z Goraja, decydując się na transakcję, musiało znać definicję odzieży typu outlet. To fabrycznie nowe, oryginalne produkty znanych marek sprzedawane w cenach niższych nawet o kilkadziesiąt procent. Pochodzą one z końcówek kolekcji, nadwyżek produkcyjnych i magazynowych, zwrotów konsumenckich, mogą nie posiadać metek papierowych czy materiałowych, dopuszczalne są też drobne wady fabryczne lub transportowe.

Towar zakupiła z hurtowni Babilon z Pruszcza Gdańskiego. Mówi, że to sprawdzona firma. Profilaktycznie sprawdziła jednak otrzymaną odzież pod kątem ewentualnych uszkodzeń i wad jakościowych. Nie miała zastrzeżeń.

1.

Po wpłaceniu zaliczki w wysokości 405 zł towar został wysłany kurierem GLS do pana Dawida i pani Żanety za pobraniem w kwocie 4515 zł. Pan Dawid uważa, że po otwarciu przesyłki w paczkach znalazł ubrania brudne, dziurawe i zniszczone.

- Klienci byli uprzedzeni, że to odzież outletowa i może mieć drobne wady. Ale był to normalny outletowy towar. Nic nadzwyczajnego, a już na pewno nie brudnego, zniszczonego, wadliwego.

- Czyli nie było mowy o jakichś poważnych uszkodzeniach?

- Nie. Zaręczam, że to były zwykłe rzeczy outletowe. Problem polegał raczej na tym, że ci ludzie dopiero zaczynali działalność. Chcieli wejść w biznes, ale chyba nie wiedzieli, czego się spodziewać. Możliwe, że liczyli na same znane marki

premium, a dostali zwykły outlet, między innymi z ASOS. Kupowali towar po około 10 złotych za sztukę. I mam wrażenie, że kupili „kota w worku”, bo nawet nie starali się w specyfice tego biznesu rozeznaczyć. Mieli zwyczajnie inne wyobrażenie o tym towarze.

- Na jaką skalę prowadzi pani działalność? Zamówienie za 4,5 tysiąca złotych było czymś wyjątkowym?

- Nie. W tamtym czasie miałam dużo takich zamówień. To był standard. Miesięcznie obsługuję około 11 tysięcy klientów, a rocznie obrót to około 4 miliony złotych.

2.

Jak czytamy w „Gazecie Biłgorajskiej”, małżeństwo z Goraja relacjonowało później w sądzie, że od razu próbowało skontaktować się z firmą Sidor. Zeznali, że do niej wydzwaniali, aż w końcu później pojechali z towarem do Lublina. Sprzedawcy nie znaleźli, dlatego zgłosili sprawę na policję we Frampolu.

Natalia Sidor broni się, że nic takiego nie miało miejsca. Rozmawiała i korespondowała z panem Dawidem, który przekonywał, że towar nie spełnia jego oczekiwań i chciał dokonać zwrotu, ale ani formalnie nie odstąpił od umowy zakupu, ani nie odesłał towaru na adres firmy.

- Mówiłam mu, że przy sprzedaży hurtowej nie ma możliwości zwrotu. To był towar przygotowany pod jego specjalne indywidualne zamówienie, ewidentnie do odsprzedaży, różne wzory, modele, rozmiary od XS po XXL w liczbie 400 sztuk, a więc nie na potrzeby własne. Trudno byłoby zweryfikować, czy oddaje dokładnie te same rzeczy. Zaproponowałam reklamację. Żeby wskazać konkretne rzeczy i wady. Wtedy mogłabym zwrócić pieniądze albo wymienić towar.

- I tego nie zrobił?

- Nie. Nie podał żadnych szczegółów. Nie poprosił o adres do odesłania towaru. Po tej rozmowie kontakt się urwał – przekonuje Sidor.

3.

W listopadzie 2023 roku zadzwonił do niej prokurator Ireneusz Gmyz z Prokuratury Rejonowej w Biłgoraju. Nakazał, żeby zgłosiła się na Ko-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

misariat VI Policji w Lublinie i złożyła zeznania.

- Rozmowa była nieprzyjemna. Od razu została oskarżona o oszustwo. Nabrałam podejrzeń. Nigdy wcześniej nie słyszałam o sytuacji, w której prokurator dzwoniłby w takiej sprawie i z takimi oskarżeniami. Nie wiedziałam nawet, czy to faktycznie prokurator, czy ktoś powiązany z klientem. Powiedziałam, że jeśli to prawda, proszę o oficjalne pismo. W takich sprawach zawsze powinno być pismo, prawda? Ale on powiedział, że go nie wyśle. To było dla mnie dziwne. Zignorowałam więc telefon – mówi nam Sidor.

Dodaje, że nie podała prokuratorowi Gmyzowi żadnych danych, bo „bała się o swoje bezpieczeństwo”. Czekwała na wezwanie wysłane na adres firmy. Ale nic nie przyszło. Od tamtego dnia do marca 2025 roku przynajmniej osiem razy dzwonił na jej numer firmowy policjanci z Lublina.

- Nie wiedząc, kim są moi rozmówcy, nie potwierdzałam swojej tożsamości. Zawsze prosiłam o wezwanie na przesłuchanie na piśmie. Niestety, takiego wezwania mi nie doręczono – kręci głową pani Natalia.

Wreszcie odebrała pismo z terminem zeznań wyznaczonym na 30 sierpnia 2024 roku. Problem w tym, że odebrała je w terminie ustawowym... 5 września 2024 roku. Zadzwoniła na Komisariat VI Policji w Lublinie, ale nic nie wskórała i niczego się nie dowiedziała.

4.

8 lutego 2024 roku została zatrzymana na Okęciu.

1 lutego 2025 roku sytuacja powtórzyła się na Porcie Lotniczym Lublin.

Funkcjonariusze usiłowali zdobyć adres do doręczenia wezwania. Sidor utrzymuje, że niczego nie ukrywała, ale korespondencji i tak nie otrzymała.

- Czy w jakikolwiek sposób unikała pani odpowiedzialności albo kontaktu z organami ścigania? – pytam.

- Nie, absolutnie. Zachowanie policjantów było dla mnie nielogiczne. Przy takiej sprawie trzeba mieć dokumenty, szczegóły zamówienia, wszystko przygotowane. A tu nie było nawet pisma.

5.

10 lipca 2025 roku Natalia Sidor została zakuta w kajdanki przez policjantów w magazynie swojej firmy przy ulicy Smoluchowskiego w Lublinie.

- Wydali za mną list gończy i nakaz aresztowania. Prokurator wnioskował o zastosowanie wobec mnie dwumiesięcznego aresztu – opowiada Sidor.

Przewieziono ją do Prokuratury Rejonowej w Biłgoraju, gdzie złożyła zeznania i otrzymała postanowienie o uchyleniu tymczasowego aresztowania.

- Policjanci już bez kajdanki odwieźli mnie do siedziby firmy – wspomina kobieta.

6.

11 września 2025 roku z Sądu Rejonowego w Biłgoraju przyszedł akt oskarżenia dotyczący czynu art. 286 § 1 kodeksu karnego na kwotę 4920 złotych: „Kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8”.

Sidor podkreśla, że już wcześniej na wniosek policji i prokuratury 4515 złotych, a więc kwota transakcji, została zwrócona przez GLS panu Dawidowi i pani Żanecie na ich konto.

- Przez blisko dwa lata prowadzone były wobec mnie czynności poszukiwawcze, podczas gdy jedyną kwotą, jaka faktycznie pozostała w moim posiadaniu, była zaliczka w wysokości 405 zł. Reszta środków i towar znajdowały się po stronie klienta. Miał wszystko bez żadnego przesłuchania, bez ustalenia winy – przekonuje Sidor.

7.

Fragment sądowej relacji z „Gazety Biłgorajskiej”:

„Podczas pierwszej rozprawy szybko wyszło na jaw, że sporny towar nie istnieje już jako dowód w sprawie i tak naprawdę nikt poza poszkodowanymi go nigdy nie oglądał. Dawid Z. zeznał, że ubrania zostały zutylizowane. Jego żona wyjaśniła natomiast, że przechowywała je przez pewien czas w piwnicy, a następnie wyrzuciła do kontenera PCK.

Jak wynika z zeznań poszkodowanych, policja nie dokonała oględzin odzieży. Pokrzywdzony twierdził, że podczas jednego z pierwszych przesłuchań przywiózł kartony z ubraniami i miał je w samochodzie, jednak funkcjonariusze nie chcieli ich oglądać. W aktach sprawy znajduje się zaledwie kilka zdjęć, obrońca oskarżonej twierdzi, że zaledwie sześć, rzekomo zniszczonych ubrań, które, jak wska-

ni w kajdankach

y ulicy Smoluchowskiego, bo... klient poskarżył się na sprzedaną mu przez nią odzież nie odpuszcza. Mówi, że nikt nie będzie go szantażował.

zuje obrona, zostały dołączone przez pokrzywdzonego do akt dopiero dłuższy czas po złożeniu zawiadomienia o przestępstwie”.

8.

Natalia Sidor opowiada, że po konsultacji ze swoim pełnomocnikiem Edmundef Falandyszem zwróciła 405 złotych zaliczki małżeństwu z Goraja, z którym podobno doszła też do wniosku, że sprawa jest nieco zbyt rozdmuchana i należałoby zakończyć ją ugodą. Zgody na takie rozwiązanie nie wyraził jednak prokurator Ireneusz Gmyz.

- Dalsze prowadzenie postępowania karnego może wynikać z potrzeby wtórniego uzasadniania wcześniej zastosowanych wobec mnie środków przymusu o charakterze represyjnym – złości się Sidor.

9.

Dzwonię do Ireneusza Gmyza z Prokuratury Rejonowej w Biłgoraju. Rozmawiamy prawie dwadzieścia minut.

- Jak prokuratura uzasadnia prowadzenie postępowania karnego o oszustwo, skoro pokrzywdzony odzyskał całość środków? Wydaje się, że szkoda majątkowa ostatecznie nie występuje.

- Pieniądze u dostawcy przesyła zabezpieczyły organy ścigania. Gdyby nie nasza reakcja, ich by nie było.

- Tak pan uważa?

- To nie pani Sidor zapłaciła pokrzywdzonemu, tylko my odzyskaliśmy środki, które znajdowały się na rachunku technicznym. Szkoda została naprawiona, ale nie jest to równoznaczne z tym, że nie było oszustwa. To tak jak ze złodziejem. Jeśli odda rzecz po zatrzymaniu, to nie znaczy, że jej nie ukradł. I nie jest prawdą, że sprawa dotyczy tylko 405 złotych. Chodzi o całość, czyli około 4,9 tysiąca złotych.

- Dlaczego zdecydowaliście, że i towar, i pieniądze powinny być po stronie pana Dawida?

- Po otwarciu przesyłki pan Dawid stwierdził, że to nie jest towar, jaki zamawiał. Z jego relacji wynika, że były to ubrania zniszczone, brudne, dziurawe. Nienadające się do niczego. Właściwie do utylizacji. Zgłosił sprawę i w toku czynności zabezpieczyliśmy jego pieniądze.

- Posiadacie dowody, że ubrania były zniszczone, pobrudzone, dziurawe?

- Tak. Dziurawe, pobrudzone, nie nadawały się do niczego, na pewno. Przechowywał je przez jakiś czas, a potem wyrzucił. Porobił zdjęcia.

- Ale chyba mało.

- Z tego, co wiem, ma ich więcej, ale jest jakiś problem z telefonem. Szczegóły są już w materiale dowodowym. Sprawa jest w sądzie. Skierowaliśmy akt oskarżenia. Pani Sidor ma prawo się bronić. My tego nie kwestionujemy. W mojej ocenie materiał był wystarczający do postawienia zarzutów.

10.

Prokurator Gmyz mówi bardzo spokojnie i precyzyjnie. Słychać jednak, że sprawa budzi w nim emocje.

- Skąd tyle zamieszania przy ściganiu pani Sidor?

- Pani Sidor jako sprzedająca występowała pod innym imieniem i nazwiskiem. Dla nas oznacza to ukrywanie tożsamości. Pani wskazała też adres, pod którym faktycznie nie przebywała. Kierowaliśmy tam korespondencję, wezwania. Były nieskuteczne, wracały jako awizo. Nie było możliwości wykonania czynności procesowych, w tym ogłoszenia zarzutów.

- I w konsekwencji wniosł pan o dwumiesięczny areszt?

- Policja ustaliła z nią adres do doręczeń, nawet odebrano od niej oświadczenie, gdzie będzie odbierać korespondencję. Mimo to nie stawiła się i nie odbierała pism. W związku z tym wydano postanowienie o zatrzymaniu. To nie był typowy areszt śledczy, tylko środek związany z listem gończym. Żeby zatrzymać osobę i wykonać czynności. W praktyce pani nie spędziła ani jednego dnia w areszcie. Została zatrzymana, przywieziona, ogłoszono jej zarzuty i tego samego dnia zwolniona. Czyli faktycznie była zatrzymana do czynności procesowych, a nie realnie osadzona.

- A dlaczego nie wyraził pan zgody na polubowne zakończenie sprawy?

- Rozmawialiśmy o warunkowym umorzeniu postępowania, pod warunkiem pełnego naprawienia szkody, czyli także zwrotu zaliczki

w wysokości 405 złotych. Natomiast pani Sidor się na to nie zgodziła. Chciała umorzenia ze względu na znikomą społeczną szkodliwość czynu. I w trakcie postępowania zaczęła mnie szantażować. Powiedziała, że jeśli się nie zgodzę, doniesie o sprawie do mediów i będzie podejmować wobec mnie różne działania. Stwierdziłem, że nie będę ulegał takiemu naciskowi. Nie może być tak, że ktoś grozi nagłośnieniem sprawy i w ten sposób wymusza decyzję prokuratora. W związku z tym zdecydowaliśmy się skierować sprawę do sądu.

- Ona twierdzi, że zwróciła te 405 złotych.

- Niech się broni przed sądem. Być może zwróciła to dopiero na etapie postępowania sądowego. Często tak jest, że gdy sprawca widzi, że sprawa jest poważna, zaczyna naprawiać szkodę.

- O jaką karę pan wnosi w akcie oskarżenia?

- Na tym etapie nie wnoszę o konkretną karę. Przystępstwo z art. 286 jest zagrożone karą do 8 lat pozbawienia wolności. W praktyce, przy osobie niekaranej, wchodzi w grę grzywna albo kara w zawieszeniu, ewentualnie grzywna plus obowiązek naprawienia szkody i koszty postępowania.

- Ma pan poczucie, że ta sprawa przesadnie się rozdmuchala?

- Nie mam poczucia, że zrobiliśmy coś nieprawidłowo. To nie jest też tak, że ona sama oddała pieniądze. Powtarzam, to my je zabezpieczyliśmy i zwróciliśmy pokrzywdzonemu. W akcie oskarżenia jest jasno wskazane, że chodzi o całość: zaliczkę i kwotę pobraną przy odbiorze, czyli około 4,5 tysiąca złotych. Zarzut dotyczy tego, że przesała towar niezgodny z umową, a jednocześnie uniemożliwiła odstąpienie od niej i odzyskanie pieniędzy.

- Jednocześnie sporu już nie ma.

- Jeśli chodzi o polubowne zakończenia, to nie działa tak, że ktoś oddaje pieniądze i sprawa znika. Rola organów ścigania jest inna. Często jest tak, że oszuści działają na większą skalę. Nawet jeśli oddadzą pieniądze w jednej sprawie, mogą zarobić na innych. Dlatego samo naprawienie szkody nie oznacza, że nie było przestępstwa. Oczywiście, dobrowolne naprawienie szkody ma znaczenie przy karze. Ale co innego, gdy pieniądze są odzyskane przez organy ścigania, wtedy sprawca nie zrobił nic nadzwyczajnego – puentuje prokurator Gmyz.

Prześwietlili „pacjenta” sprzed 2 tysięcy lat

Dzięki nowoczesnej aparaturze i sztucznej inteligencji lubelscy radiolodzy pomogli naukowcom odkryć sekrety egipskiej mumii dziecka. Nietypowe badanie przeprowadzono w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie, przy wykorzystaniu zaawansowanej tomografii komputerowej.

Zabytek – pochodzący ze zbiorów Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu – trafił do Lublina na prośbę Muzeum Narodowego. Badacze chcieli zajrzeć do jego wnętrza bez ingerencji w delikatną strukturę. Kluczowe okazało się wykorzystanie 80-rzędowego tomografu komputerowego, który umożliwia wykonywanie niezwykle dokładnych obrazów warstw o grubości zaledwie pół milimetra. Dzięki temu możliwe było stworzenie szczegółowych rekonstrukcji 3D.

- Nasza aparatura na co dzień służy ratowaniu życia i zdrowia pacjentów, jednak jej parametry techniczne sprawiają, że może to być również doskonale narzędzie dla innych dziedzin nauki – podkreśla Piotr Matej, dyrektor szpitala. Jak dodaje, całe przedsięwzięcie wymagało precyzyjnej organizacji – zarówno pod kątem pracy placówki, jak

i bezpieczeństwa bezcennego zabytku.

Największym wyzwaniem okazała się analiza uzyskanych obrazów. Tu z pomocą przyszła sztuczna inteligencja, która pozwoliła poprawić jakość danych i wydobyć szczegóły niewidoczne wcześniej. – Mogliśmy dokładnie obejrzeć wnętrze mumii, której nikt dotąd nie oglądał w ten sposób. W wyobraźni pojawiały się sceny jak z filmów – proces balsamowania, owijanie ciała czy układanie amuletów – mówi lek. Maciej Mazgaj, kierownik Zakładu Diagnostyki Obrazowej i Radiologii Zabiegowej.

Badania przyniosły zaskakujące odkrycia. Naukowcy zauważyli m.in. liczne amulety ukryte między warstwami bandażu, a także obecność wątroby – co jest rzadko spotykane w przypadku klasycznego procesu mumifikacji. Choć samo badanie wykonano już jakiś czas temu, jego efekty wciąż są analizowane. Stanowią podstawę dalszych prac badaczy z Wrocławia, którzy planują kolejne etapy projektu. – To nie koniec naszych badań. Prześwietlenie wykazało obecność jakiegoś przedmiotu na klatce piersiowej – może być to papirus zawierający imię chłopca – wskazuje prof. Agata Kubala z Uniwersytetu Wrocławskiego.

ISMENA CIEŚLA

R E K L A M A

Pierwszy krok do nowoczesnej kanalizacji w Gminie Jabłonna

Gmina Jabłonna rozpoczyna swoją pierwszą tak dużą inwestycję w sieć kanalizacyjną – to przełomowy moment w rozwoju lokalnej infrastruktury i ważny krok w stronę ochrony środowiska.

W ramach projektu powstanie ponad 5,5 km kanalizacji sanitarnej, dzięki czemu 178 gospodarstw zyska możliwość podłączenia do nowoczesnego systemu. To jednak dopiero początek – w kolejnych latach gmina planuje dalszą rozbudowę sieci.

Inwestycja stawia także na oszczędzanie wody. Wymiana 150 wodomierzy na urządzenia ze zdalnym odczytem pozwoli mieszkańcom lepiej kontrolować zużycie i ograniczyć straty.

Nowa infrastruktura to nie tylko wygoda, ale także realne wsparcie dla środowiska i

bardziej odpowiedzialne gospodarowanie zasobami wodnymi.

Zakończenie pierwszego etapu inwestycji zaplanowano na maj 2026 roku.

Całkowita wartość przedsięwzięcia zgodnie z wnioskiem o dofinansowanie: 8 561 767,36 zł

Wartość dofinansowania: 5 000 000,00 zł w ramach działania B.3.1.1. „Inwestycje w zrównoważoną gospodarkę wodno-ściekową na terenach wiejskich” ze środków Instrumentu na rzecz Odbudowy i Zwiększania Odporności – KPO.

Autor: Agnieszka Wójtowicz

- Kierownik Referatu Strategii i Projektów, Urząd Gminy Jabłonna



Rzeczpospolita
Polska

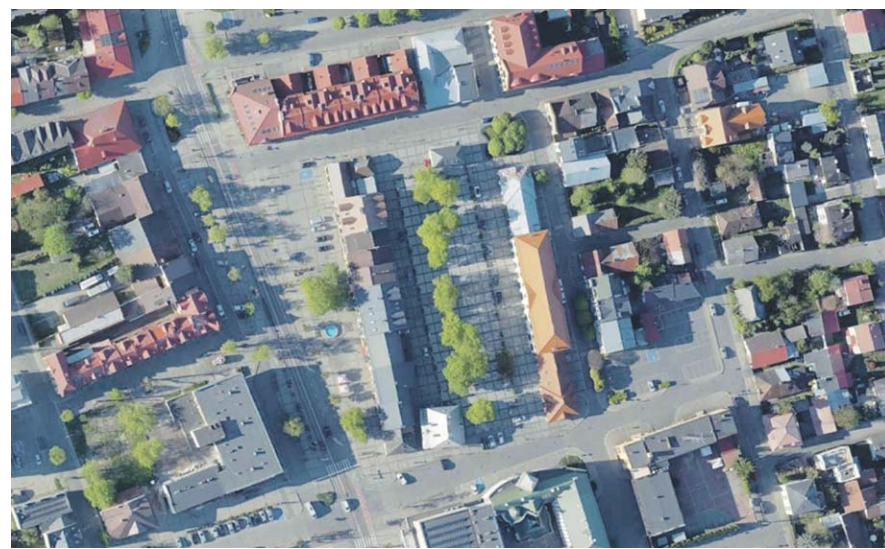
Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU





Rynek I w Lubartowie na historycznym zdjęciu z lat 60-tych

FOT. L. KOZAKIEWICZ



Centrum Lubartowa ma zyskać nowy wygląd

FOT. GEOPORTAL

JAK MA WYGLĄDĄĆ CENTRUM LUBARTOWA? BĘDĄ KONSULTACJE

Chcą wizytówki z prawdziwego zdarzenia

Zamiast urbanistycznego nieładu – spójna koncepcja. Zamiast nudnej „betonozy” – nowa zieleń i przebudowana fontanna. Lubartowski Rynek i jego najbliższe otoczenie ma stać się nową wizytówką miasta. Co dokładnie powinno się zmienić – zdecydować mają sami mieszkańcy. Konsultacje ruszają 12 kwietnia.

Radosław Szczech

Lubartów ma szansę na kolejną na przestrzeni ostatnich dekad rewitalizację swojego centrum. Opracowanie jej kompleksowego projektu w tym roku zlecił miejscy urzędnicy. Zadaniem architektów będzie wybór spójnej nawierzchni dla:

- placu przy ul. Rynek I i Rynek II
- Placu Piłsudskiego
- przestrzeni wokół ul. Jana Pawła II
- ul. Farnej, ul. Lubelskiej i Słowackiego.

FONTANNA DO ROZBIÓRKI

Projektanci mają również zinwentaryzować istniejącą zieleń oraz zaproponować nowe nasadzenia drzew i krzewów ozdobnych na wskazanych placach oraz przy chodnikach. W odnowionym centrum pojawić ma się również mała architektura, a więc nowe ławki, śmietniki, stojaki rowerowe – z oryginalnymi elementami graficznymi nawiązującymi do symboli oraz historii miasta.

Jedną z istotniejszych zmian ma być przebudowa – często krytykowanej ze względów estetycznych – fontanny na Ryнку I. Jej miejsce ma zająć nowe urządzenie, uwzględniające oczekiwania lubartowian. - Nie wiemy jeszcze, czy to będzie fontanna, czy coś innego. Mogę powiedzieć tylko tyle, że chcemy mieć wodę na rynku – zaznacza Piotr Turowski, szef wydziału strategii i rozwoju w lubartowskim magistracie.

Zmienić na lepsze ma się również zabytkowa studnia u zbiegu ul. Jana Pawła II i ul. Legionów. Ta, dzisiaj nieco zapomniana, najpewniej stanie się nieco bardziej widocznym elementem nawiązującym do długiej historii założonego w XVI wieku Lubartowa.

Kolejnym charakterystycznym punktem zrewitalizowanego centrum ma być pomnik. Na razie nie wiadomo jeszcze co dokładnie ma przestawiać, ani czy faktycznie powstanie, ale urzędnicy uznali, że warto przygotować dla niego miejsce. Dodajmy, że do jesieni 2008 roku pomnik zwany „bałwankiem” (oficjalnie 35-lecia PRL) stał pod choinkami dzisiejszego placu Piłsudskiego. Po jego rozebraniu żaden inny do dzisiaj nie pojawił się ani na tym placu, ani w żadnym innym miejscu centrum miasta. Jeśli jednak kiedyś

MIEJSCE NA POMNIK, KTÓREGO NIE MA

powstanie, projektanci mają wybrać dla niego optymalną urbanistycznie lokalizację i uwzględnić ją w projekcie nowej nawierzchni. - Tak naprawdę mamy tylko dwa miejsca, w którym może znaleźć się pomnik. To jest Plac Piłsudskiego oraz Rynek II, miejsce obok Urzędu Miasta – przyznaje Turowski. I dodaje, że Ratusz z pełną premedytacją nie włączył tematu charakteru przyszłego pomnika do dyskusji o zmianach całej przestrzeni. Jak zaznaczają urzędnicy Ratusza, nowa koncepcja centrum musi uwzględniać również infrastrukturę budowaną w ramach innych projektów inwestycyjnych. Chodzi tutaj zwłaszcza o nowych chodnikach, zieleni i ścieżce

rowerowej w ciągu ulic Słowackiego-Rynek I-Lubelska, na co Lubartów otrzymał unijne dofinansowanie. Zadanie to ma być gotowe jeszcze w tym roku.

ZAPRASZAJĄ NA KONSULTACJE

Wracając do zapowiadanej rewitalizacji – przetarg na jej projekt najniższą ceną (61,5 tys. zł) w marcu wygrała warszawska pracownia **Paweł Pytłasiński**. Zwycięzca postępowania pokonał czwórkę konkurentów, w większości także ze stolicy, którzy proponowali swoje usługi w przedziale cenowym 97,8 – 158,7 tys. zł. Na przygotowanie dokumentacji wybrany architekt ma 14 tygodni.



Zmiany przy Placu Piłsudskiego to część innego, unijnego projektu

FOT. MOL/FB

Zanim zobaczymy wizualizacje nowego centrum Lubartowa, odbędą się zaplanowane w tej sprawie konsultacje społeczne. Rozpoczną się w tą niedzielę, 12 kwietnia. Ankieta konsultacyjna została już udostępniona. Jej autorzy pytają m.in. o funkcje, jakie powinien pełnić nowoczesny rynek oraz o to, czego najbardziej brakuje temu w Lubartowie. Wśród możliwych odpowiedzi wskazano m.in. nową fontannę, mini-teżnię, stoły do szachów, zieleni niskiej, leżaki, hamaki, stojaki rowerowe, miejsca parkingowe, ogrody tematyczne, publiczną toaletę, czy też plenerową scenę.

EFEKT ZA TRZY LATA?

Najwięcej zmian zaplanowano na Ryнку I, który to autorzy koncepcji nazywają „wizytówką Lubartowa z prawdziwego zdarzenia”. Z kolei przestrzeń na rogu Lubelskiej i Jana Pawła II „ma zyskać nowe życie i być uzupełnieniem kompozycyjnym i funkcjonalnym rynku”.

- (...) zakładamy zwiększenie powierzchni biologicznie czynnej, chłonności terenu i wprowadzenie elementów zielono-niebieskiej infrastruktury, tj. rozwiązań wspierających lokalne retencjonowanie wody opadowej

– przyznają autorzy rewitalizacji zachęcając mieszkańców Lubartowa do podzielenia się z nimi swoimi przemyśleniami, sugestiami i uwagami.

Poza internetową ankietą, uwagi i pomysły można będzie zgłaszać osobiście – 19 kwietnia i 10 maja na Ryнку pojawiają się działające w godz. 11-15 punkty konsultacyjne, natomiast 20 i 21 kwietnia oraz 11 i 12 maja w godz. 17-19 – otwarte zostaną konsultacje telefoniczne (nr 885-061-616). Zainteresowani mogą również słać swoje propozycje na adres mailowy konsultacje@umlubartow.pl.

Nową koncepcję centrum Lubartowa, według zapowiedzi projektantów, mamy zobaczyć w drugiej połowie maja. Kiedy następnym krokiem w kierunku rewitalizacji?

- W tym roku, jeśli osiągniemy porozumienie co do tego, jak ma to wszystko wyglądać, ogłosimy przetarg na dokumentację techniczną. Mamy również plan na zewnętrzne finansowanie, ale na tym etapie nie zdradzę szczegółów – podsumowuje Piotr Turowski. Kiedy zatem zobaczymy nowe centrum? – Myślę, że całość powinna zostać ukończona w latach 2028-2029 – prognozuje szef wydziału rozwoju.

MOTORYZACJA

SKUP SAMOCHODÓW
Mercedes i Toyota
od 1990 do 2015 r. – każdy stan!



tel. 577 611 082

in232 42

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Mycie, malowanie elewacji, dachów itp.. Odsnieżanie

001126L01A

OPRÓŻNIANIE mieszkań, wywóz zbędnych rzeczy takich jak : gruz, gałęzie, śmieci po budowie, okien, złomu, desek, korzeni, odpadów bio, mebli itp. Swoje prace oferujemy również w zakresie rozbiórek budynków, wycinki oraz podcinki drzew, usuwania korzeni, niwelacji terenu, koszenia trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu, mycie dachów, kostki, elewacji, usługi wysokościowe i wiele innych Działamy na terenie całego województwa lubelskiego, tel. 510538557.

016026L01A

FAKTURA WYSTAWIONA 8 KWIETNIA W KSEF 73/2026
Malowanie dachów tel. 604217219

030426L01A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

001526L01A

REMONTY MIESZKAŃ, KUCHNI I ŁAZIENEK -WOJ. LUBELSKIE LUBELSKIE I LUBLIN - usługi glazurnicze, malowanie, montaż ścian działowych i sufitów, zabudowy G/K, hydraulika kompleksowa, elektryka, montaż paneli, montaż mebli, montaż kabin prysznicowych, usługi glazurnicze, zlecenia nietypowe. Kontakt 883 211 674.

023426L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia, naprawa protez, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; BEZPŁATNE PROTEZY zębowe bez kolejki w ramach NFZ, ul. Staszica 8, Lublin, tel. 603-593-564.

016826L01B

zamów swoje ogłoszenie drobne

tel. 81 46 26 820



KOMPLEKSOWE USŁUGI CMENTARNE NA MAJDANKU

Na Cmentarzu na Majdanku całonocowo realizujemy

- spzedaż grobów
- pagłębienia grobów
- ekshumacje
- usługi opieki nad grobami

KONTAKT CAŁODOBOWY: (81) 744 50 31 | +48 503 026 883 WWW.PUKLUBLIN.PL

P4891



WSPIERAMY, GDY NAJBARDZIEJ TEGO POTRZEBUJESZ

Kompleksowo organizujemy ceremonie pogrzebowe

świeczki i wznaniowe, tradycyjne oraz z kremacją

Oferujemy dogodne warunki finansowania

KONTAKT: TEL. 81 744 02 03 | 81 744 41 11 WWW.STYKS.COM.PL

P4890

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16

tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, Krakowskie Przedmieście 55



81 46 26 820

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 820 kom. 697 770 393

OGŁOSZENIE O PRZEPROWADZENIU KONSULTACJI

Na podstawie art. 5a ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. 2025 poz. 1153), art. 39, art. 40, art. 41, art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr XIII/85/2025 Rady Miejskiej w Piaskach z dnia 28 marca 2025 r. w sprawie przystąpienia do opracowania Strategii Rozwoju Gminy Piaski do roku 2030 oraz określenia szczegółowego trybu i harmonogramu opracowania projektu strategii, w tym trybu konsultacji

Burmistrz Piask podaje do publicznej wiadomości informację o przeprowadzeniu konsultacji społecznych projektu Strategii Rozwoju Gminy Piaski do roku 2030 wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

PRZEDMIOTEM KONSULTACJI JEST:

1. Projekt Strategii Rozwoju Gminy Piaski do roku 2030,
2. Prognoza oddziaływania na środowisko sporządzona dla projektu Strategii Rozwoju Gminy Piaski do roku 2030.

Celem konsultacji społecznych jest podanie do publicznej wiadomości informacji o rozpoczęciu procedury udziału społeczeństwa w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, zapewnienie możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w miejscu, w którym jest ona wyłożona do wglądu oraz możliwości składania uwag i wniosków. Konsultacje pozwolą również na zebranie opinii na temat planowanych kierunków działań i zapewnienie możliwości udziału lokalnych interesariuszy w procesie przygotowania dokumentów.

Konsultacje zostaną przeprowadzone w terminie od dnia 03.04.2026 r. do dnia 24.04.2026 r. w formie pisemnej i ustnej, a uwagi do dokumentów można składać w następujący sposób:

- a) drogą elektroniczną, przysyłając formularz na adres mailowy: um@piaski.pl (bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym); za pośrednictwem systemu eDORĘCZEN (AE:PL-79390-15278-RVJAW-26)
- b) pisemnie, przysyłając lub dostarczając formularz na adres pocztowy Urzędu Miejskiego w Piaskach, ul. Lubelska 77, 21-050 Piaski;
- c) ustnie do protokołu w Urzędzie Miejskim w Piaskach, ul. Lubelska 77, 21-050 Piaski, tel. 81 58 21 020 (po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu).

Dokumentacja sprawy została wyłożona Urzędzie Gminy Piaski Urzędzie Miejskim w Piaskach, ul. Lubelska 77, 21-050 Piaski, a formularz konsultacyjny dostępny jest: w wersji elektronicznej na stronie internetowej <https://piaski.pl> i w wersji papierowej w Urzędzie Miejskim w Piaskach, ul. Lubelska 77, 21-050 Piaski.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Piask. Uwagi lub wnioski złożone po upływie wskazanego terminu, pozostawia się bez rozpatrzenia. W przedmiotowej sprawie nie jest prowadzone postępowanie dotyczące transgranicznego oddziaływania na środowisko.

► Oferujemy transport :mebli, pianin, fortepianów, sejfów, antyków, AGD, RTV, gabarytów, itp.

► Załadunek, rozładunek jak i samo wniesienie.

► Demontaż i montaż wyposażenia wnętrz, zabezpieczenie przedmiotów.

► Przewozimy firmy i osoby prywatne na terenie woj. lubelskiego jak i całej UE

► opróżnianie mieszkań, piwnic. Utylizacja niepotrzebnych rzeczy

► Każde zlecenie traktujemy indywidualnie.

Tel. 667-991-226 przeprowadzkilublin.net

in231 69

WÓJT GMINY KRASNYSTAW

zawiadamia,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Krasnystaw, na stronie internetowej Urzędu Gminy Krasnystaw oraz w Biuletynie Informacji Publicznej,

zostało opublikowane ogłoszenie o uchyleniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w miejscowościach: Józefów, Krupe oraz Surhów.

Termin wydania 13.04.2026 r.

in948

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię



665 196 198
PRZEPROWADZKI
USŁUGI TRANSPORTOWE

ZŁOTA RĄCZKA

in947



Czy przez przejazd kowelski w Chełmie w kierunku Dorohuska pojadą w przyszłości pociągi kolei aglomeracyjnej? FOT. AUTOR

POCIĄG, KTÓRY JESZCZE NIE ODJECHAŁ

Chełm chce kolei aglomeracyjnej

Pomysł wraca jak bumerang i za każdym razem budzi nadzieje. Chełm znów mówi o kolei aglomeracyjnej i podmiejskiej, ale zamiast konkretów – jest przekazanie sprawy dalej. Teraz wszystko zależy od marszałka województwa.

Kamil Pomorski

Gdyby decyzje zapadały lokalnie, być może pierwszy pociąg już by jeździł. Ale w tej historii tor prowadzi dalej. Radni Chełma pochylił się nad pomysłem stworzenia kolei aglomeracyjnej i podmiejskiej, która mogłaby połączyć miasto z okolicznymi miejscowościami. Pomysł został poruszony na Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Miasta i nie jest nowy – wraca regularnie od kilku lat, za każdym razem z podobnym wnioskiem: potencjał jest ogromny.

Nie chodzi o budowę od podstaw. Proponowany system miałby wykorzystać istniejącą infrastrukturę kolejową, tworząc nowe połączenia m.in. na trasach: Dorohusk – Chełm – Wola Uhruska oraz

Krasnystaw – Chełm – Rejowiec Fabryczny. To rozwiązanie, które – według autorów wniosków – mogłoby obsługiwać setki tysięcy pasażerów rocznie.

Drugi z pomysłów schodzi na poziom konkretów. Zakłada uruchomienie regularnej kolei podmiejskiej oraz przesunięcie przystanku w Brzeźnie o około 700 metrów, bliżej mieszkańców. Jak twierdzą pomysłodawcy, to nie jest projekt „na pokaz”. Szacuje się, że z połączeń mogłoby korzystać od 600 do 1000 osób dziennie, a cały system objąłby obszar zamieszkały przez ponad 150 tysięcy mieszkańców. Mniej samochodów, mniej korków, łatwiejsze dojazdy – to argumenty, które pojawiają się najczęściej.

Podczas posiedzenia komisji nikt nie kwestionował

sensu projektu. Radni uznali pomysł za ciekawą inicjatywę, którą warto przeanalizować.

I tu kończy się lokalna sprawczość. Za organizację transportu kolejowego odpowiada samorząd województwa, a konkretnie – marszałek. To on decyduje o siatce połączeń, finansowaniu i współpracy z PKP. Dlatego oba wnioski zostały przekazane na poziom wojewódzki. Na papierze wszystko się zgadza: infrastruktura jest, potrzeby są, liczby się bronią. Brakuje jednego. Decyzji, która zamieni koncepcję w rozkład jazdy. Póki co dziś kolej aglomeracyjna w Chełmie istnieje tylko w dokumentach i dyskusjach. A mieszkańcy wciąż czekają, aż ktoś da sygnał do odjazdu.

LUBELSZCZYNA PRZYSPIESZA Z INWESTYCJAMI

Drogi do prz

Nowe trasy, miliardowe kontrakty i setki kilometrów w budowie. L... który ma zmienić nie tylko komfort podróżowania, ale też

Kamil Pomorski

Lubelskie staje się jednym z największych placów budowy w Polsce. Setki kilometrów dróg ekspresowych, miliardy złotych inwestycji i strategiczne połączenia z granicą – to obraz, jaki wyłania się z konferencji prasowych zorganizowanych w powiatach chełmskim i tomaszowskim. Jak podkreślali uczestnicy spotkania, to nie są już plany ani wizje. To inwestycje, które widać gołym okiem.

Jednym z kluczowych projektów jest budowa obwodnicy Chełma o długości 13,7 km, realizowana w ciągu drogi krajowej nr 12. Wartość inwestycji to 442 mln zł, a zaawansowanie prac sięga już 60%. Co więcej, wszystkie odcinki mogą zostać oddane do użytku szybciej, niż pierwotnie zakładano. Zgodnie z informacjami przekazanymi podczas konferencji, docelowo cała trasa ma być gotowa do 2027 roku, a jej realizacja obejmuje budowę kluczowych węzłów komunikacyjnych, które odciążą miasto i usprawnią ruch w regionie.

Nie bez znaczenia pozostaje także finansowanie. Planowane wsparcie z programu FEnIKS wynosi aż 306 mln zł, co pokazuje skalę zaangażowania środków europejskich.

Równoległe trwają prace nad drogą ekspresową S17, która – jak podkreślano – ma strategiczne znaczenie nie tylko dla regionu, ale i całej Europy Środkowo-Wschodniej. Na odcinku od Toma-



W całym województwie powstaje obecnie ponad 350 km dróg sz... 13 miliardów złotych

szowa Lubelskiego Południe do Hrebenego powstaje 17 km trasy o wartości 598 mln zł, a zaawansowanie robót wynosi obecnie ponad 30%. W praktyce oznacza to, że inwestycja wchodzi w coraz bardziej widoczną fazę realizacji. Jak wynika z materiałów z konferencji, cała S17 w województwie lubelskim to ponad 100 km inwestycji o wartości przekraczającej 4 mld zł.

Droga ta ma nie tylko skrócić czas podróży, ale także stać się ważnym korytarzem transportowym – szczególnie w kontekście przyszłej odbudowy Ukrainy. – Ta droga będzie oknem na świat; dla Polski, dla Unii Europejskiej i dla Ukrainy – podkreślano podczas konferencji.

REGION W BUDOWIE

Skala inwestycji robi wrażenie. W całym województwie powstaje obecnie ponad 350 km dróg szybkiego ruchu, a łączna wartość tych projektów sięga nawet 13 miliardów złotych. To – jak zaznaczają przedstawiciele administracji – największy taki boom infrastrukturalny w historii regionu. – Lubelskie staje się jednym wielkim placem budowy – mówił wicewojewoda **Andrzej Maj**, wskazując, że rozwój infrastruktury drogowej to dziś jeden z fundamentów rozwoju gospodarczego. Nowe trasy to nie tylko liczby i statystyki. To konkretne zmiany dla mieszkańców. Skrócenie czasu przejazdu, odciążenie miast z ruchu ciężarowego, poprawa bezpieczeństwa

Kraśnickie szkoły - bez barier

Powiat Kraśnicki zakończył ważną inwestycję, która znacząco poprawiła dostępność oraz komfort nauki i pracy w dwóch placówkach edukacyjnych w Kraśniku. Chodzi o Zespół Szkół nr 1 oraz Zespół Szkół nr 2, gdzie dzięki przeprowadzonym pracom zlikwidowano bariery architektoniczne i unowocześniono infrastrukturę.

Projekt obejmował szeroki zakres robót budowlanych i modernizacyjnych. W ZS nr

1 powstała winda osobowa, nowe pomieszczenia sanitarne, a także wykonano prace instalacyjne i wykończeniowe. Dodatkowo zagospodarowano teren wokół szkoły – wybudowano miejsca postojowe oraz chodnik. Podobne zmiany zaszły w ZS nr 2. Tam również zainstalowano windę, a inwestycja objęła także roboty budowlane, drogowe oraz wykończeniowe.

Dzięki realizacji przedsięwzięcia obie placówki stały się w pełni dostępne dla osób

z niepełnosprawnościami. To istotny krok w kierunku wyrównywania szans edukacyjnych oraz poprawy warunków codziennego funkcjonowania uczniów i pracowników.

Inwestycja była realizowana od lipca 2024 roku do października 2025 roku. Jej całkowity koszt wyniósł ponad 2,66 mln zł, z czego ponad 2 mln zł pochodziło z dofinansowania w ramach Funduszy Europejskich.

KAMIL PIWOWARZYK

6,5 km zmian w powiecie

Podpisano umowę na rozbudowę drogi Krasnystaw – Niemienice o długości 6,5 km i komunikację regionu. To nie tylko asfa-

Są drogi, które prosto prowadzą z punktu A do punktu B. I są takie, które zmieniają sposób, w jaki funkcjonuje cały region. W powiecie krasnostawskim rozpoczyna się właśnie projekt, który ma ambicję należeć do tej drugiej kategorii. Trasa Krasnystaw – Niemie-

nice, to jednej z ważniejszych dróg lokalnych.

Inwestycja obejmie modernizację odcinka o długości 6,5 km, a jej wartość sięga blisko 18 mln zł. Za realizację odpowiada firma WOD-BUD Sp. z o.o. z Kraśnika. Co istotne, projekt nie obciąża wyłącznie lokalnego budżetu. Aż 60% kosztów pokryje

Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg, a resztę współfinansują samorządy – gmina i miasto Krasnystaw.

Planowane prace wykraczają daleko poza wymianę nawierzchni. W ramach inwestycji powstaną: ścieżka pieszo-rowerowa i chodniki, nowa infrastruktura odwodnienia i kanalizacji deszczo-

MI ZA MILIARDY ZŁOTYCH

yszłości

ubelszczyzna przechodzi drogowy przełom, gospodarcze oblicze całego regionu.



zybkiego ruchu, a łączna wartość tych projektów sięga nawet
FOT. GOV.PL

i jakości powietrza – to najczęściej powtarzające się argumenty. Jak podkreślano podczas spotkań, inwestycje drogowe mają też bezpośredni wpływ na rozwój lokalnych społeczności. – To jest skok cywilizacyjny. Ta droga jest nam potrzebna jak krew – takie słowa można było usłyszeć podczas konferencji. Nie bez znaczenia jest także aspekt gospodarczy. Nowe drogi zwiększają atrakcyjność inwestycyjną regionu, podnoszą wartość nieruchomości i przyciągają biznes.

Europoseł **Krzysztof Hetman** zwrócił uwagę na długofalowe efekty. – To inwestycje, które będą służyć ludziom przez dekady – w postaci bezpieczeństwa, miejsc pracy i rozwoju lokalnych firm – podkreślił polityk.

Budowa S12 i S17 wpisuje się w szerszy kontekst – tworzenia międzynarodowych korytarzy transportowych. Jak podkreślano, docelowo możliwe będzie przejechanie z Dorohuska aż do Europy Zachodniej, wyłączenie drogami ekspresowymi i autostradami. To oznacza, że Lubelszczyzna przestaje być peryferią, a zaczyna pełnić rolę ważnego węzła komunikacyjnego. Na dziś jedno jest pewne – to, co jeszcze niedawno było zapowiedzią, dziś staje się rzeczywistością. A wraz z nimi rosną oczekiwania mieszkańców, którzy liczą, że infrastrukturalna rewolucja przełoży się na coś więcej niż tylko wygodniejszą podróż – na rzeczywistą zmianę jakości życia w regionie.

krasnostawskim

5 km, inwestując blisko 18 mln zł w bezpieczeństwo i maszyny.

wej, zjazdy publiczne i indywidualne a także oznakowanie oraz oświetlenie drogowe. To oznacza, że zmieni się nie tylko komfort jazdy, ale także bezpieczeństwo pieszych i rowerzystów.

Realizacja inwestycji została rozłożona na lata 2026-2028, a pierwsze prace mają ruszyć już na przeło-

mie maja i czerwca. To projekt długoterminowy, który przez najbliższe miesiące będzie widoczny zarówno na placu budowy, jak i w codziennym życiu mieszkańców. I choć inwestycja dotyczy konkretnego odcinka, jej znaczenie wykracza poza lokalną skalę.

KAMPOM

Nowe nadzieje na remont mostu

Zamknięty od lat most na zamojskim Starym Mieście ma wreszcie szansę na remont. Miasto ogłosiło kolejny przetarg na przebudowę drewnianej konstrukcji. Drewniana przeprawa, która niegdyś łączyła ul. Łukasieńską z osiedlem Planty, od lat pozostaje zamknięta z powodu złego stanu technicznego. Konstrukcja została wyłączona z użytkowania ze względu na zagrożenie dla bezpieczeństwa pieszych. Choć o konieczności jej naprawy mówiło się od dawna, przez lata brakowało środków na realizację inwestycji. Przełom nastąpił w ubiegłym roku, kiedy w budżecie miasta zabezpieczono pieniądze na ten cel. Mimo to dwa przetargi ogłoszone w 2025 roku nie przyniosły rozstrzygnięcia.

Władze Zamościa nie rezygnują jednak z planów i podjęły kolejną próbę. Ogłoszono nowy przetarg, a zainteresowane firmy mogą składać oferty do 21 kwietnia. Wykonawca, który zostanie wyłoniony, będzie miał sześć miesięcy na realizację zadania. To oznacza, że most nie zostanie udośćniony mieszkańcom i turystom przed rozpoczęciem tegorocznego sezonu.



FOT. UM ZAMOSC

W porównaniu z wcześniejszymi postępowaniami zakres prac został rozszerzony. Powodem jest postępująca degradacja drewnianej konstrukcji, która wymaga wymiany większej liczby elementów niż pierwotnie zakładano. Most znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie Nowej Bramy Lubelskiej – jednego z ważniejszych elementów zamojskich fortyfikacji. Sama brama powstała w latach 1821 – 1822 w okresie Królestwa Polskiego i utrzymana jest w stylu klasycystycznym. Drewnianą przeprawę nad fosą dobudowano w latach 80. XX wieku, umożliwiając dojazd m.in. do plant i pomnika Dawida Psalmisty autorstwa Gustawa Zemły. Jeśli tym razem uda się wyłonić wykonawcę, jest szansa, że miejsce to odzyska swoją funkcję i znów stanie się ważnym punktem spacerowym na mapie Zamościa. IC



Lubelskie Koleje przygotowują się do rozpoczęcia działalności operacyjnej i przejęcia taboru województwa.
FOT. UMWL

Jest rada nadzorcza, wkrótce będzie prezes

Znany skład rady nadzorczej rodzących się Lubelskich Kolei. W skład rady powołano specjalistów z branży transportowej i administracyjnej. Są też główni kandydaci na stanowisko prezesa spółki. Jak podkreśla Piotr Breś, wicemarszałek Województwa Lubelskiego, nowy zarząd będzie przygotowywał spółkę do pełnienia roli regionalnego przewoźnika po 2030 r., działając w oparciu o model „poolu taborowego”.

Paweł Puzio

Dzięki ostatnim decyzjom spółka uzyska stabilne finansowanie w czasie przygotowań do przejęcia funkcji właściciela-operatora. Nowa struktura organizacyjna pozwoli na sprawne zarządzanie ryzykiem technicznym, przewidywalność przepływów pieniężnych oraz przygotowanie konkurencyjnej oferty przetargowej na świadczenie przewozów kolejowych po 2030 r.

Lubelskie Koleje są obecnie w fazie organizacji i planują rozpoczęcie działalności operacyjnej na przełomie kwietnia i maja 2026 r. Do końca roku spółka ma otrzymać część taboru należącego do Województwa Lubelskiego – łącznie 31 jednostek, w tym 4 w produkcji. Przekazywanie taboru będzie odbywać się stopniowo, uwzględniając wymogi współfinansowania ze środków UE. Samorząd województwa lubelskiego kupił natomiast cztery 176-osobowe szynobusy za ponad 194 mln zł. Nowe pojazdy mają zostać dostarczone w 2029 r. Marszałek województwa **Jarosław Stawiński** rozważa utworzenie własnej spółki do przewozów kolejowych.

ZMIANY POTRZEBA CHWILI I PRZYSZŁOŚCI

Województwo Lubelskie dysponuje jedną z najsłabiej rozwiniętych sieci kolejowych

w Polsce. Dlatego priorytetem Zarządu Województwa jest zapewnienie transportu kolejowego dostępnego dla jak największej liczby mieszkańców, z integracją dojazdu autobusowego do dworców w ramach jednej taryfy. W tym celu wykorzystany zostanie potencjał spółki PKS Międzyrzec Podlaski, której właścicielem jest województwo.

Piotr Breś podkreśla, że kluczowe jest sprawowanie nadzoru korporacyjnego nad spółką – zapewnia to kontrolę nad wydatkami z budżetu województwa oraz pewność realizacji powierzonych zadań. Obecnie współpraca z Polregio nie układa się partnersko. Brak strategii rozwoju spółki i przestarzały tabor stwarzają ryzyko trudności w realizacji przewozów. Dodatkowo częste zmiany w zarządzie i kontrowersyjne decyzje głównego akcjonariusza, np. podwyżka wynagrodzenia prezesa o 40%, podkreślają potrzebę większej transparentności i kontroli działania spółki.

RADA NADZORCZA I KANDYDACI NA PREZESA

Do rady nadzorczej powołano **Mariolę Duraj-Majda**, **Sylwię Sobolewską** i **Łukasza Jakubowskiego**.

• **Mariola Duraj-Majda** to dyrektor Departamentu Generalnego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, specjalistka ds. administracji i logistyki.

• **Sylwia Sobolewska** to była dyrektor w PKN ORLEN S.A., wiceprezes PGK sp. z o.o., członek rad nadzorczych spółek krajowych i regionalnych.

• **Łukasz Jakubowski** to były członek zarządu PKP Cargo Connect GmbH, specjalista ds. strategii i rozwoju spółek kolejowych.

Wśród kandydatów na prezesa spółki wymienia się m.in. **Tomasza Gontarza** (radny Lublina, były członek zarządu PKP Intercity), **Tomasza Miszczuka** (były członek zarządu PKP, kierował PKP Informatyka) oraz **Michała Biska** (były dyrektor Wschodniego Zakładu PKP CARGO S.A.).

PRZYGOTOWANIE DO KONKURENCJI PO 2030 R.

Obowiązujące przepisy zobowiązują organizatorów przewozów do przeprowadzania konkursów w trybie konkurencyjnym. Dlatego głównym zadaniem Zarządu Lubelskich Kolei będzie przygotowanie operacyjne spółki do warunków rynkowych, w tym podnoszenie efektywności ekonomicznej i zapewnienie konkurencyjnej oferty dla mieszkańców regionu. **Piotr Breś** zaznacza, że nawet zmiany w prawie, które mogłyby pozwolić na bezpośrednie powierzenie usług, nie zwalniają spółki z działań zapewniających konkurencyjność i wysoką jakość przewozów.

Nadal bez pociągu nad morze

Do naszej redakcji zgłosił się Czytelnik, który zwrócił uwagę na problem, z którym mierzy się wielu mieszkańców regionu. Chodzi o brak bezpośrednich połączeń kolejowych na trasie Lublin – Trójmiasto. Co istotne, takich pociągów nie ma nie tylko poza sezonem, ale jak się okazuje, nie będzie ich również latem. – PKP traktuje nas jak Polskę „be” – żali się nasz Czytelnik.

Dlaczego Lublin, będący miastem wojewódzkim, nie ma bezpośredniego połączenia z Trójmiastem? Ja nie mówię żeby ono było przez cały rok i codziennie, ale chociaż raz w tygodniu, a w sezonie letnim w porywach do dwóch – żali się nasz Czytelnik. – Jeszcze kilka lat temu był bezpośredni pociąg do Gdańska. Wprawdzie jechało się całą noc, ale bez przesiadek, można było poznać ciekawych ludzi lub się prześpać, by od rana zwiedzać miasto. PKP się na nas wypięło, czy co? Jesteśmy jak Polska „be” i nie zasługujemy na wakacje nad morzem?

Tymczasem z innych dużych miast w Polsce, jak Łódź, Kraków czy Wrocław, nad Bałtyk można dojechać bez przesiadek przez cały rok.

Jak podkreśla nasz Czytelnik, problem szczególnie daje się we znaki w sezonie wakacyjnym. – Podróż nad morze z dziećmi i większym bagażem to i tak wyzwanie. A konieczność przesiadki w Warszawie Wschodniej tylko je potęguje – opisuje.

Rzeczywiście, dla rodzin podróżujących z walizkami, wózkami czy torbami, przemieszczanie się między peronami na jednym z najbardziej ruchliwych dworców w kraju bywa męczące. W praktyce oznacza to nie tylko dodatkowy stres, ale i ryzyko, że przy krótkiej przesiadce łatwo coś pójdzie nie tak.

KWESTIA UKŁADU TORÓW I CZASU PRZEJAZDU

O wyjaśnienie zapytaliśmy biuro prasowe PKP Intercity. Jak tłumaczy **Justyna Moskalewicz-Aderek** z biura prasowego PKP Intercity, problem nie wynika z braku chęci, lecz z uwarunkowań infrastrukturalnych.

– Przy konstrukcji rozkładu jazdy brane są pod uwagę różne czynniki. W przypadku połączeń na



FOT. DW

trasie Trójmiasto – Lublin, najistotniejszą kwestią jest fakt, że wjazd do Warszawy zarówno od strony Lublina, jak i od strony Trójmiasta następuje z tego samego kierunku – od strony wschodniej – wyjaśnia.

To oznacza, że pociąg jadący z Lublina do Trójmiasta nie może po prostu przejechać przez centrum stolicy, zatrzymując się na największych dworcach, takich jak Warszawa Centralna czy Warszawa Zachodnia. A to właśnie tam wsiada najwięcej pasażerów. – Gdyby pociąg jadący z Gdyni do Warszawy skierować dalej w kierunku Lublina, ominąłby on największe dworce w Warszawie, nie dając możliwości skorzystania z połączenia największej liczbie potencjalnych pasażerów – dodaje rzeczniczka.

Z tego powodu składy z Trójmiasta kierowane są dalej m.in. do Łodzi czy Krakowa.

PRZESIADKA ZAMIAST BEZPOŚREDNIEGO POCIĄGU

Jak przekonuje przewoźnik, pasażerowie z Lublina nie są pozostawieni bez alternatywy. Oferta przesiadkowa w Warszawie Wschodniej jest szeroka. Pociągi między Lublinem a Warszawą kursują co godzinę, a na odcinku Warszawa – Gdynia, nawet trzy razy w ciągu dwóch godzin. Do wyboru są zarówno szybkie składy kategorii EIP, jak i tańsze pociągi IC czy TLK.

– W Warszawie Wschodniej czas na przesiadkę to około 20 min. A co jeśli pociąg z Lublina jest opóźniony? A często to się zdarza – alarmuje Czytelnik.

Pojawia się też pytanie, czy rozwiązaniem nie byłoby dołączanie wagonów z Lublina do pociągów jadących nad morze. PKP Intercity wskazuje jednak, że takie operacje znacząco wydłużyłyby podróż. – Prowadzenie manewrów na stacji Warszawa Wschodnia wymagałoby blisko 30-minutowego postoju technicznego. Byłoby to znaczące

wydłużenie czasu przejazdu nie tylko dla podróżnych z Lublina, ale przede wszystkim dla osób z innych miast – podkreśla Moskalewicz-Aderek.

KONIEC NOCNEGO POŁĄCZENIA

Jeszcze do niedawna w sezonie wakacyjnym istniała alternatywa w postaci nocnego pociągu „Ustronie”, którego wagony z Lublina były przelączane na skład jadący przez Trójmiasto do Kołobrzegu. To rozwiązanie jednak znika z rozkładu. Powód? Godziny kursowania. Z przeprowadzonych analiz wynika, że pociąg musiałby wyjeżdżać z Lublina około godziny 1 w nocy, a wracać przed 4 rano. PKP uznało takie godziny za nieatrakcyjne dla pasażerów.

Rozważano także wydłużenie połączeń z Lublina do Bydgoszczy aż do Gdyni. Ten wariant również odrzucono. Według przewoźnika podróż trwałaby około 6,5 godziny, podczas gdy połączenia z przesiadką w Warszawie zajmują około 4 godz. 20 min (z pociągiem EIP) lub około 5 godz. 40 min (z pociągiem IC).

Dodatkowo takie pociągi dublowałyby kursy z innych miast, a ich wydłużenie wymagałoby większej liczby składów.

SAMOŁOT? JEST, ALE NIE DLA KAŻDEGO

Alternatywą pozostaje połączenie lotnicze Lublin – Gdańsk, dostępne w sezonie letnim dwa razy w tygodniu – w piątki i niedziele. Tyle że i tutaj pojawiają się ograniczenia. Loty z Gdańska w piątki odbywają się już o godzinie 7 rano, co dla wielu pasażerów oznacza konieczność bardzo wczesnego dojazdu na lotnisko, które znajduje się na obrzeżach. A to w przeciwnym razie dotarcia do dworca kolejowego położonego niemal w centrum miasta, wydłuża czas podróży i znacznie komplikuje podróż.

Choć argumenty przewoźnika są konkretne, problem jak widać pozostaje aktualny. Dla mieszkańców Lublina bezpośredni pociąg nad morze wciąż pozostaje bardziej marzeniem niż realną opcją. A sezon urlopowy zbliża się wielkimi krokami. I znów wielu pasażerów stanie przed dobrze znanym wyborem: szybciej czy wygodniej? Ponieważ (niestety) bezpośrednio wciąż się nie da.

ISMENA CIEŚLA

M „Lublin jest

Nie będzie miał tu swojej spalarni śmieci, ale postawi dwa bu
Lublin w jakimś stopniu należy do Zbigniewa Jakubasa. – Uw

Jan Mazurek

Na jednym z nagrań z afery podsluchowej sprzed ponad dekady **Bartłomiej Sienkiewicz**, ówczesny minister spraw wewnętrznych, w prywatnej rozmowie z **Markiem Belką**, wtedy prezesem Narodowego Banku Polskiego, określił **Zbigniewa Jakubasa** mianem „tłustego misia”. Jakubas okrutnie się zeżłocił. „Newsweek” słusznie pisał, że od końca „lat dziewięćdziesiątych mało było na giełdzie i wokół niej gorących wydarzeń, w które nie byłby zaangażowany”, portretując go jako „prawdziwego rekiną rynkowego – agresywnego, szybkiego, ale też często niezbyt cierpliwego, przez którego portfel przeszły pakiety przeszło dwudziestu giełdowych spółek”. Ale jeden z najbogatszych Polaków nie znosi, kiedy łączy się go ze stereotypowym obrazem bezdusznego miliardera.

Joannie Mazur, niewidomej mistrzyni świata w biegu na 1500 metrów, podarował jedno z wybudowanych przez siebie w Krakowie mieszkań, bo wzruszył się jej występem w „Tańcu z Gwiazdami”. Innym razem poruszyła go historia trzech osieroconych dziewczynek z Myszkowa. Po śmierci ich matki chciano je eksmitować i przekierować do domu dziecka lub do rodzin zastępczych. Jakubas kupił im lokum. I obiecał opłacać czynsz, aż wszystkie dorosną. Twierdzi, że największym komplementem są dla niego ich słowa: „wujku Zbyszku”.

Przy całej drapieżności i brutalności kapitalistycznego sukcesu Jakubasowi nie można odmówić ani gestu, ani miękkiego serca, ani czegoś w rodzaju społecznego altruizmu. Na blogu **Finanse Bardzo Osobiste** wspominał, że wcale nie nabył tych cech wraz z wiekiem. Nauczył się ich od mamy, gdy dorastał w Lublinie. Ponoć było tak, że jako chłopiec dostawał do szkoły dwie kanapki: jedną dla siebie, drugą dla biedniejszego kolegi z klasy. Początkowo się krzywił,

ale potem zrozumiał: to niesprawiedliwe, że nie wszyscy startują z tej samej pozycji.

CIEKAWE MIASTO

73-latek faktycznie wychowywał się w Lublinie. Chodził w nim na pierwsze randki i na mecze Motoru. Jego rodzice w PRL-u byli zamożni, mieli sad, on już jako nastolatek próbował prywatnej inicjatywy, sprzedawał choinki, przywożone Wartburgiem w wersji De Luxe z nadleśnictwa w Zwierzyńcu.

Studiował w Częstochowie, w duży biznes wkroczył w Warszawie, jego kariera przyspieszyła po założeniu spółki Ipaco, zajmującej się licencyjną produkcją markowej odzieży i montażem komputerów osobistych z części sprowadzanych z Azji.

Po 1989 roku próbował prawie wszystkiego: Elektrim, WSiP, Ruch, Ponar, Rafamet, Optimus, KGHM, Mostostal Export, chemiczne Puławy, budownictwo, krawiectwo, numizmatyka, nieruchomości, filmy, prasa, kolejniostwo, turystyka, armatura przemysłowa. Aktualnie najczęściej zarabia na Mennicy i Newagu. Zatrudnia dwanaście tysięcy osób i odprowadza około sto milionów złotych podatku na terenie Polski.

W 2026 roku przeżywa kolejny renesans długoletniej biznesowej kariery. W rokrocznym publikowanym przez „Forbesa” zestawieniu stu najbogatszych Polaków awansował z dwudziestego szóstego miejsca na trzynastą pozycję.

W magazynie „Forbes” przy sylwetce 73-latkę czytamy: „Jeden z najbardziej znanych polskich przedsiębiorców dziś koncentruje się na trzech biznesach. Jest globalnym graczem na rynku bicia monet (kontrakty w Zambii, Tanzanii, Gwatemali). Drugim jego biznesem jest deweloperka (Bulwary Praskie, biurowiec Mennica Legacy Tower). Ale spektakularny powrót do Top 15 zawdzięcza przede wszystkim biznesowi kolejowemu i Newagowi: w ciągu dwóch lat wycena spółki wzrosła czterokrotnie,

głównie za sprawą zapelnionego portfela zamówień do 2030 roku. Kiedyś jego wielką pasją była giełda, teraz zastąpiła ją piłka nożna – miliarder jest inwestorem w klubie Motor Lublin, który w 2024 roku awansował do Ekstraklasy”.

– Piłkarska drużyna Motoru przyczynia się do promocji Lublina, choć nie wszyscy to dostrzegają – mówi Jakubas w rozmowie z „Dziennikiem Wschodnim”.

Dopytuję, czy Lublin, który jest wyraźnie biedniejszy od większości innych miast wojewódzkich, pozostaje wręcz systemowo osłabiany przez zjawisko zwane drenażem mózgow i od lat się wyludnia, traktuje jako dobre miejsce do inwestycji.

– Uważam, że Lublin jest ciekawym miastem dla inwestycji, z bardzo dużą populacją młodych ludzi – ucina błyskawicznie Jakubas.

MOTOR SIĘ NIE BILANSUJE

Najwięcej jego uwagi pochłania Motor, którego jest właścicielem i większościowym akcjonariuszem. Jakubas wylicza, że wydał na niego pewnie z siedemdziesiąt milionów złotych.

Niektórzy złoścą się, że 73-latek, najbogatszy rodzimy inwestor w polskim futbolu, nie chce płacić wielkich kwot transferowych za piłkarzy i przepalać pieniądze na ich pensje, choć na tej zasadzie działał od dłuższego czasu **Michał Świerczewski**, właściciel x-komu, w Rakowie Częstochowa i od niedawna **Robert Dobrzycki**, szef Panattoni, w Widzewie Łódź.

Jakubas w wydawaniu fortuny na ściąganie zawodników wartych kilka milionów euro i bicie rekordów Ekstraklasy mógłby ścigać się nie tylko z nimi, ale też z Lechem Poznań czy Legią Warszawa. Woli jednak łożyć na akademię, infrastrukturę i strukturę. Przekłada się to na profesjonalizację klubu, otoczkę wokół niego, widoczną chociażby poprzez uatrakcyjnienie tak zwanego dnia meczowego. Ale już niekoniecznie na pierwszą drużynę.

Miasto Jakubasa. „Tę ciekawym dla inwestycji”

Władze apartamentowe przy Morwowej, odrestaurowuje zabytkowy gmach przy Narutowicza i sponsoruje piłkarski Motor. Jakubas uważa, że to ciekawe miasto dla inwestycji, z bardzo dużą populacją młodych ludzi – mówi jeden z najbogatszych Polaków w rozmowie z „Dziennikiem Wschodnim”.



Ze spalarni nic nie wyszło; pozostała wizualizacja i... satysfakcja z wyników piłkarzy Motoru. Oby jak najdłużej!

FOT. ARCHIWUM

Przy każdej okazji Jakubas podkreśla, że inwestuje w Motor, bo chce zrobić coś dla lokalnej społeczności. Ale również regularnie z pewną goryczą wspomina, że gdyby w 2019 roku wiedział, ile stresu kosztować go będzie doprowadzenie drużyny do Ekstraklasy, nigdy ponownie by się na taki ruch nie zdecydował.

Kibice Motoru rzadko mają więc okazję odczuć, że właścicielem ich klubu jest jeden z najbogatszych Polaków.

I tak jak on często narzeka, że na Arenie Lublin słyszy przekleństwa, aż uszy wędzną, tak oni zwrócą na wygórowane ceny biletów, dyktowane przez miliardera. Jakubas do znudzenia powtarza bowiem, że Motor powinien finansować się sam.

*** Czy po wielu latach prowadzenia klubu udało się to osiągnąć? – pytam.**

- Niestety, Motor się nie bilansuje, dalej musimy dokładać kilka milionów rocznie. W związku ze wzrostem

wynagrodzeń zawodników i innych kosztów od następnego sezonu dziura zapowiada się jeszcze większa. Nie ukrywam, że liczyłem na większą frekwencję na trybunach i większe zaangażowanie środowisk biznesowych w sponsorowanie klubu. Dokładać muszę też do Lubelskiej Akademii Futbolu i ubolewam, że miasto nie zwolniło nas z podatku od nieruchomości. To około pięćset tysięcy złotych rocznie, które musimy pła-

cić. Legia Warszawa od swoich obiektów treningowych w Książenicach uchwałą radnych z podatku zwolniona została. Zaznaczyć trzeba, że obiekty takie nie mają szansy wyjść na zero. Tylko za miesiąc ogrzewania zimą krytego boiska koszty to dwieście tysięcy złotych, a podgrzanie płyty naturalnego boiska przez tydzień to dodatkowe pięćdziesiąt tysięcy złotych. Wszystkie inwestycje w LAF to prywatne środki bez żadnej dotacji i to jest mało

sprawiedliwe. Przypomnę tylko, że teren ten dzierżawimy od miasta i z chwilą zakończenia umowy wszystkie obiekty przejdą nieodpłatnie na rzecz Lublina – opowiada nam Jakubas.

NEGATYWNY KLIMAT WOKÓŁ SPALARNI

W połowie września 2025 wydawało się, że Jakubas zacznie realizować swoją drugą najgłośniejszą lubelską inwestycję. Prezydent Krzysztof Żuk poinformował o pozytywnej decyzji środowiskowej zezwalającej należącej do miliardera spółce Centrum Nowych Technologii na budowę spalarni odpadów komunalnych.

Spalarnia miała powstać przy ulicy Tyszowieckiej w dzielnicy Zadębie, pracować dwadzieścia cztery godziny na dobę i spalać nawet sto pięćdziesiąt tysięcy ton śmieci rocznie. Plan ten wiązał się z licznymi protestami mieszkańców i środowisk proekologicznych, przekonujących, że w Lublinie rocznie powstaje zaledwie około sto czterdzieści tysięcy ton odpadów. Biorąc pod uwagę, że obok Eko Elektrociepłowni Zadębie Jakubasa w mieście do budowy spalarni o wcale niewiele mniejszych mocach przerebowych szykowały się jeszcze Kom-Eko i Megatem EC-Lublin, tworzyłyby to ewenement na skalę Polski, a może i Europy.

30 stycznia 2026 roku Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Lublinie uchylilo decyzję środowiskową wydaną przez prezydenta Żuka dla inwestycji spółki Centrum Nowych Technologii. CNT nie zaskarżyło orzeczenia SKO do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Oznacza to, że spółka Jakubasa wycofała się z planów budowy spalarni śmieci na lubelskim Zadębciu.

- W związku z negatywnym klimatem, jaki od samego początku panował w Lublinie wobec tej inwestycji, jak również ciągnącymi się od kilku lat procedurami, spółka CNT wycofała się z tej inwestycji i nie zamierza prowadzić żadnej innej działalno-

ści w Lublinie. Dla mnie była to strata czasu i zamrożone środki, które można było za-inwestować w inne przedsięwzięcia, co teraz na pewno zrobimy – tłumaczy Jakubas w rozmowie z „Dziennikiem Wschodnim”.

NIE WYCOFUJE SIĘ

Jakubas nie wycofuje się z Lublina, nawet mimo porażki ze spalarnią śmieci. - W Lublinie kończymy dwa budynki apartamentowe na ulicy Morwowej i zajmujemy się przebudową budynku na ulicy Narutowicza 12 – przekazuje nam biznesmen, gdy pytamy go o priorytety inwestycyjne.

W centrum jego zainteresowania leży przede wszystkim zabytkowy gmach przy Narutowicza 12. Budynek powstał w połowie XIX wieku. Od zaborów, przez odzyskanie niepodległości i dwie wojny światowe, po PRL mieściły się w nim gimnazja, sądy apelacyjne, inspektorat szkolny. W końcu przejął go Wydział Pedagogiki i Psychologii UMCS. W 2019 roku kupiła go spółka Jakubasa – Wartico Invest.

Miliarder zapowiada, że chce przywrócić to miejsce na mapę Lublina. Wartico Invest umieści wewnątrz kilkadziesiąt mieszkań, a na pewno też siłownię, saunę i restaurację.

Prezydent Żuk na początku kwietnia wydał „obwieszczenie w sprawie postanowienia o udzieleniu zgody na odstąpienie od przepisów techniczno-budowlanych w ramach inwestycji polegającej na przebudowie istniejącego budynku usług publicznych (budynek A) wraz ze zmianą sposobu użytkowania na budynek mieszkalny wielorodzinny z usługami oraz budowie budynku mieszkalnego wielorodzinnego (budynek B) z garażem podziemnym, infrastrukturą techniczną i zagospodarowaniem terenu” na działce przy ulicy Narutowicza 12.

W tym wypadku Jakubas nie może powiedzieć o „negatywnym klimacie, jaki od samego początku panował w Lublinie wobec tej inwestycji”. I chyba nie tylko w tym.

Niedoszły zamachowiec z KUL

Mateusz W. planował przeprowadzić zamach. Pozował w stroju bojownika ISIS i fascynował się Państwem Islamskim. 19-latek studiował na KUL. W tle tej historii pozostają religia i polityka. W brzydkim i brzydki

Jan Mazurek

Był poranek 16 grudnia 2025 roku. Jacek Dobrzyński, rzecznik ministra koordynatora do spraw służb specjalnych, poinformował, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała 19-letniego Mateusza W. Student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II miał planować przeprowadzenie zamachu z użyciem materiałów wybuchowych podczas jarmarku bożonarodzeniowego w jednym z polskich miast.

Katarzyna Calów-Jaszewska z Prokuratury Krajowej szybko sprostowała w rozmowie z I.pl, że rewelacje Dobrzyńskiego z ABW były „zbyt daleko idące” i doprowadziły do „niepotrzebnego zamieszania”, bo w telefonie podejrzanego nie znaleziono ani słowa o jarmarku świątecznym. Nie zaprzeczyła jednak, że Mateusz W. planował zamach. - Z dotychczasowych ustaleń śledztwa wynika, że zatrzymany gromadził informacje dotyczące sposobów wytwarzania materiałów wybuchowych, które miały posłużyć w planowanym ataku. Ponadto podejmował działania

zmierzające do nawiązania kontaktu z organizacją terrorystyczną, w tym uzyskania jej wsparcia w realizacji zamachu. Motywem działania podejrzanego było wywołanie poważnego zastraszenia wielu osób i wspieranie działalności tak zwanego Państwa Islamskiego – przekazała Prokuratura Krajowa.

PODSZEPTY O BRUDNEJ POLITYCE

Konferencję prasową po komunikacji ABW naprędce jeszcze tamtego dnia zorganizował Wojciech Andrusiewicz, rzecznik KUL. Wyraźnie dziwił się, że Mateusz W. zatrzymany został 30 listopada, a ABW ogłosiło to dopiero 16 grudnia. Później pracownicy KUL szeptali złośliwie, nie tylko w kuluarach, że miało to związek z ujawnieniem dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej. A wynikało z nich, że Dobrzyński wstąpił w 1986 roku do ORMO i należał do ZSMP.

- Trzeba było to przykryć, a islamista na katolickim uniwersytecie nadawał się idealnie – złościł się w prywatnych rozmowach jeden z politycznie zaangażowanych wykładowców KUL.

Na początku grudnia uczelnia zawiesiła Mateusza

W. w prawach studenta. Jego przypadkiem zajęł się rzecznik dyscyplinarny KUL do spraw studentów i doktorantów. - Postępowanie ma charakter zbliżony do postępowania prokuratorskiego, ale odbywa się w ramach uczelni. Po jego zakończeniu rzecznik może skierować wniosek do komisji dyscyplinarnej o ukaranie studenta. Katalog kar jest szeroki. Najsurowszą karą jest wydalenie z uczelni – mówił Andrusiewicz.

MAHOMET, ISIS, KUL

Rzecznik KUL rysował dość ogólny profil Mateusza W. 19-latek studiował prawo. Niczym szczególnym się nie wyróżniał. Ani wykładowcy, ani inni studenci nie zauważyli u niego żadnych niepokojących zachowań. Ponoć nie zdążył jeszcze w pełni wejść w akademickie życie uczelni. Nie przystąpił do choćby jednego egzaminu. Nie mieszkał też w akademiku.

Pochodzi z okolic Łodzi, ponoć wychowywał się w katolickiej rodzinie. Dopiero przed pierwszym semestrem przeprowadził się do wynajmowanego mieszkania w Lublinie. Dotarliśmy



FOT. AUTOR

do dwojga studentów prawa KUL, którzy mieli okazję widywać go na uczelni.

- Z perspektywy czasu dostrzegam, że mógł wydawać się dziwny, ale nie umiem

tego wytłumaczyć, takie wrażenie i tyle – mówi nam studentka KUL.

- Nie zdążyliśmy się jakoś bardziej poznać. Kojarzyliśmy się, nic więcej. Nazy-

wanie go studentem naszej uczelni jest moim zdaniem trochę naciągane – dodaje inny student KUL.

Kolejne szczegóły z życia Mateusza W. wylaniają się

„GAWRONY SZYBKO UCZĄ SIĘ, GDZIE NIE WARTO ZAKŁADAĆ G

Sokolnik z jastrzębiem pilnuje

Zamiast huku petard czy sztucznych odstraszaczy – natura w akcji. W Ogrodzie Saskim w Lublinie nad porządkiem wśród ptaków sokolnik Mateusz Maćczak. Jak wygląda ta nietypowa praca? Wybraliśmy się po

● Spacer z jastrzębiem po parku to widok, który przyciąga uwagę. Jak wygląda praca sokolnika w mieście?

- W Ogrodzie Saskim mamy konkretne zadanie: płoszenie gawronów. Zaczynamy pracę często już o wschodzie słońca i działamy nawet do zachodu. Obserwujemy teren i gdy tylko pojawiają się gawrony, wypuszczamy ptaka – w tym przypadku jastrzębicę – żeby latała.

● I to wystarczy, żeby rozwiązać problem?

- Wbrew pozorom tak. Sam fakt, że jastrząb pojawia się w powietrzu, działa na gawrony bardzo skutecznie. One widzą, że teren jest niebezpieczny, więc nie chcą tu zakładać gniazd. Szukają

spokojniejszych miejsc, zwykle na obrzeżach miasta. Dzięki temu park zostaje „oczyszczony”, a jednocześnie nie robimy tym ptakom krzywdy.

● Czyli to bardziej wypychanie niż eliminowanie?

- Dokładnie. Gawrony i tak znajdują sobie miejsce do życia i lęgów, tylko nie w parku. A dla mieszkańców to ogromna różnica – mniej hałasu, mniej zanieczyszczeń. No i pojawia się większa różnorodność ptaków, bo kolonie gawronów często wypierają inne gatunki.

● W Ogrodzie Saskim chodzi tylko o gawrony?

- W tym przypadku tak. Ale w innych miejscach pracujemy też z kawkami, gołębiami, a na lotniskach właściwie z wszyst-



kimi ptakami, bo każdy może stanowić zagrożenie dla samolotu.

● A sam jastrząb – „wie”, co ma robić?

- Nie, on nie rozróżnia, że ma ploszyć akurat gawrony. To my nad tym czuwamy. Nie pozwalamy mu latać bez kontroli, bo bardzo szybko wszedłby w tryb polowania. Naszą rolą jest tak nim kierować, żeby pojawiał się wtedy, gdy są gawrony, odstraszając je i wracając.

● Czyli odpowiedzialność jest po stronie człowieka?

- W stu procentach. To wciąż dzikie zwierzę. Gdybyśmy puścili jastrzębia samopas, to jeśli nie znalazłby gawronów, zacząłby szukać innej zdobyczy. A w parku są kaczki, pawie, inne ptaki. Jastrząbie potrafią też po-

L nadal w areszcie

diował na KUL. W grudniu 2025 roku usłyszała o nim cała Polska. Co się z nim dzieje?
dnym wydaniu.

z wcześniejszych publikacji Onetu. Dziennikarz **Piotr Halicki** ujawnił, że w miejscu zamieszkania 19-latka, który podczas zatrzymania nie stawiał oporu, znaleziono Koran i broszury o islamie. Reporterzy **Sebastian Białach** i **Maciej Kałach** dotarli do jego profilu w mediach społecznościowych. Tam przedstawiał się jako **Muhammad Musa**. Wrzucił zdjęcie w pozie i stroju bojownika ISIS. Pisał: „Nie ma bóstwa prócz Boga, a Mahomet jest Jego Prorokiem”. Według Onetu, Mateusz W. już kilka lat temu przeszedł na islam.

PRZEDŁUŻONY ARESZT

Jacek Dobrzyński z ABW podkreślał, że Mateusz W. był silnie zafascynowany działalnością Państwa Islamskiego, ale nie stwierdzono u niego związków z rosyjską agenturą. - Prokurator przedstawił Mateuszowi W. zarzut dotyczący podejmowania działań przygotowawczych do przeprowadzenia zamachu terrorystycznego, który mógł skutkować śmiercią lub ciężkimi obrażeniami wielu osób. Działania te obejmowały gromadzenie informacji o materiałach wybuchowych i metodach ich

pozyskania lub wytworzenia, nawiązywanie kontaktów w celu zdobycia takich materiałów, poszukiwanie współpracowników oraz dążenie do uzyskania wsparcia dla planowanego ataku – informowała Prokuratura Krajowa.

Śledztwo w sprawie 19-latka prowadzi szczecińska delegatura ABW pod nadzorem Zachodniopomorskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przystępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Szczecinie.

Sąd zastosował wobec Mateusza W. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy. Ten wygasił w lutym 2026 roku.

- Wniosek o przedłużenie aresztu na kolejne trzy miesiące został złożony i rozpoznany przez Sąd Okręgowy w Koszalinie – mówi nam Katarzyna Całów-Jaszewska z Prokuratury Krajowej.

Oznacza to, że Mateusz W. w areszcie posiedzi jeszcze przynajmniej do 29 maja 2026 roku.

STUDENT ZAWIESZONY

- Przesłankami do przedłużenia aresztu były obawa mactwa i zagrożenie wysoką

karą – opowiada nam prokurator Całów-Jaszewska.

- Na jakim etapie jest sprawa? I kiedy możemy spodziewać się jej rozstrzygnięcia?

- Śledztwo jest w toku. Przedłużające się śledztwo tworzy realny problem dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, który formalnie wciąż... nie może skreślić Mateusza W. z listy studentów.

- Rzecznik dyscyplinarny ds. studentów i doktorantów wszczął postępowanie dyscyplinarne wobec zatrzymanego studenta. Zgodnie z prawem odpis postanowienia o wszczęciu postępowania został wysłany do aresztu śledczego, w którym zatrzymany student przebywa. Równocześnie rzecznik dyscyplinarny skierował wniosek do Prokuratora Krajowego o udostępnienie posiadanych przez śledczych materiałów celem prowadzenia postępowania dyscyplinarnego na uczelni. W następstwie tego pisma odbyły się rozmowy z prokuraturą na temat prowadzonego postępowania. Niestety, na tym etapie śledztwa Prokurator Krajowy nie widzi możliwości przekazania jakiegokolwiek szerszej informacji uczelni i wydał zarządzenie odma-

wiające udostępnienia akt postępowania przygotowawczego z uwagi na dobro tegoż śledztwa. Jest to dla nas zrozumiałe, ale blokuje dalsze kroki po stronie uniwersytetu – relacjonuje w rozmowie z nami Wojciech Andrusiewicz, rzecznik prasowy KUL.

W grudniu zapowiadał, że KUL planuje cykl spotkań ze studentami dotyczący systemu wartości. Podkreślał bowiem, że „ten system wartości jest sprzeczny z czynami, o które podejrzewany jest student Mateusz W.”. Nie otrzymaliśmy od KUL odpowiedzi, czy wspomniane spotkania zostały przeprowadzone.

Andrusiewicz zaznacza, że dla KUL najważniejsze jest otrzymanie dostępu do dokumentów z postępowania prokuratorskiego i przesłuchania Mateusza W.

- Jakakolwiek decyzja rzecznika dyscyplinarnego wymaga dostępu do tych dokumentów. Współpracujemy jednak z prokuraturą i liczymy, że w niedługim czasie uda się nam zapoznać choć z częścią zgromadzonego materiału dowodowego. Zatrzymany student pozostaje do tego czasu zawieszony w prawach studenta na naszym uniwersytecie – stwierdza rzecznik KUL.



FOT. GMINA CHEŁM

ŻÓŁTAŃCE SZYKUJĄ SIĘ NA WŁASNY AMFITEATR

Scena nad wodą wychodzi z kręgu marzeń

To nie tylko inwestycja, ale zapowiedź zmiany stylu życia. Nad zalewem w Żółtańcach powstanie przestrzeń, która ma połączyć kulturę, rekreację i lokalną tożsamość. Umowa została podpisana – teraz czas na realizację.

Niektóre inwestycje buduje się z betonu. Inne – z pomysłu na miejsce. W Żółtańcach jedno i drugie właśnie zaczyna się łączyć w jedną spójną całość. 1 kwietnia umowę na budowę amfiteatru i zaplecza sanitarnego nad zalewem. Ta symboliczna decyzja oznacza, że projekt, o którym mówiono od miesięcy, przechodzi z etapu planów do realizacji. Jednocześnie jest to moment, który może przesądzić o przyszłości tego miejsca.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, jeszcze w tym roku nad wodą wyróżni się nowa scena. Amfiteatr pomieści około 600 widzów, a jego sercem będzie zadana muszla koncertowa. To właśnie tutaj mają odbywać się koncerty, wydarzenia plenerowe i spotkania, które – jak liczą samorządowcy – przyciągną nie tylko mieszkańców gminy. Wokół powstanie cała infrastruktura: chodniki, ciągi pieszo-jezdne, oświetlenie oraz utwardzone tereny, które mają zmienić zwykłą przestrzeń rekreacyjną w miejsce tętniące życiem.

Projekt nie kończy się na estetyce. Każda dobra przestrzeń publiczna potrzebuje zaplecza. I tu również

o tym pomyślano. W jego ramach powstanie także nowoczesny budynek sanitarny o powierzchni blisko 91 m², wyposażony w pełną infrastrukturę techniczną. To element, który często decyduje o tym, czy miejsce faktycznie działa – czy tylko dobrze wygląda na papierze.

Za projektem stoją konkretne liczby. Wartość inwestycji to ponad 2,97 mln zł, a zdecydowana większość środków – ponad 2,25 mln zł – pochodzi z funduszy europejskich w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Do przetargu stanęły cztery firmy, ale ostatecznie wybrano najtańszą ofertę. Inwestycję zrealizuje firma Styl-Bud z Włodawy. Zakończenie prac zaplanowano na 15 listopada 2026 roku. To oznacza, że już w kolejnym sezonie Żółtańce mogą stać się jednym z ważniejszych punktów na mapie wydarzeń plenerowych w regionie. Bo choć dziś to jeszcze plac budowy i projekt na papierze, to jego sens wykracza daleko poza same mury i instalacje. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, Żółtańce zyskają nie tylko nową infrastrukturę, ale przede wszystkim przestrzeń do spotkań, wydarzeń i budowania lokalnej wspólnoty.

KAMIL POMORSKI

NIASZD”

Saskiego

czuwa wyjątkowa strażniczka – jastrzębica Zadra i jej opiekun, dejrzyć jej kulisy.

lować na ziemi, więc trzeba być bardzo uważnym.

● Brzmi jak praca wymagająca ciągłej koncentracji.

- Zdecydowanie. Szczególnie że samica jastrzębia gołębiarza jest naprawdę silnym drapieżnikiem. W naturze potrafi upolować zająca, więc małe zwierzęta również mogą być dla niej potencjalną zdobyczą.

● Jak często pojawia się pan w parku?

- W marcu i kwietniu pracuję tu regularnie, kilka dni w tygodniu. To kluczowy moment, bo gawrony szukają wtedy miejsc do założenia gniazda. Jeśli pokażemy im, że tutaj jest niebezpiecznie, wybiorą inne miejsce i problem znika na cały sezon.

● Czy wystarczy kilka dni przerwy, żeby wrócili?

- Czasem tak. Po przerwie potrafią „sprawdzić”, czy teren jest znów bezpieczny. Dlatego wracam, latamy kilka dni i znowu mają jasny sygnał, że to rewir jastrzębia.

● Czy Ogród Saski to jedyne miejsce pana pracy?

- W tym okresie tak, ale w ciągu roku to się zmienia. Sokolnicy pracują w różnych miejscach – na plantacjach borówek, czereśni, w halach produkcyjnych czy na lotniskach. Każde miejsce wymaga indywidualnego podejścia i doboru odpowiedniego gatunku ptaka.

● Jakie ptaki są wykorzystywane w sokolnictwie?

- Dzielimy je na krótkoskrzydłe, jak jastrzębie, i długoskrzydłe, jak sokoły. Używamy m.in. sokołów wędrownych, rarogów, jastrzębi gołębiarzy czy jastrzębi Harrisa. Każdy ma inne cechy i sprawdza się w innych warunkach.

● A co z ryzykiem, że ptak po prostu odleci?

- To się zdarza. To nie jest pies, którego można w pełni „wychować”. My wykorzystujemy jego naturalne instynkty. Na przykład wabidło – kawałek skóry z mięsem – imituje pogoń za ofiarą. Gdy ptak je złapie, zaspokaja swój instynkt łowiecki i wraca.

● Miał pan sytuację, kiedy trzeba było go „ściągnąć” z trudnego miejsca?

- Tak. Raz jastrzębica poleciała za gołębiami w stronę budynków przy parku. Próbowaliśmy



usiąść na parapecie, potem trochę polatała między blokami. Na szczęście wróciła i udało się ją bezpiecznie ściągnąć. Takie sytuacje pokazują, że trzeba być cały czas czujnym.

● A jak reagują mieszkańcy?

- Najczęściej z ciekawością. To jednak dość egzotyczny widok – człowiek spacerujący z drapieżnym ptakiem na rękawicy. Niektórzy się dziwią, inni podchodzą i pytają.

● I co pan im wtedy mówi?

- Tłumacząc, na czym polega ta praca. I wtedy zwykle słyszę: „Rzeczywiście, kiedyś było tu pełno gawronów, a teraz ich nie ma”. To nie tylko płoszenie ptaków, ale też praca edukacyjna. Pokazujemy, że można działać skutecznie i w zgodzie z naturą.

ROZMAWIAŁA ISMENA CIEŚLA



Ulica Biłgorajska FOT. TEATR NN, AUTOR NIEZNANY



Łazienki miejskie



Ulica Skibińska

FOT. TEATR NN,

NASZ CYKL: DZIEWCZYNY Z KALINY, CHŁOPAKI Z KROCHMALNEJ. ŻYCIE JAK W FILM

Między Skibińską a Biłg

Stare Bronowice to miejsce mojego urodzenia i dzieciństwa. Krążyłam między Biłgorajską, Zgodną i Skibińską, między kamienicami własne ścieżki. Byłam dzieckiem ulicy, które niczego się nie bało, choć miejsce, w którym mieszkałam nie było bezpieczne.

W 1900 roku moi dziadkowie kupili kamienicę na ulicy Biłgorajskiej, w której dziesięć lat później przyszła na świat moja mama. Kiedy mama wyszła za mąż, dziadkowie zostawili jej tę kamienicę, a dla siebie kupili drugą, po sąsiedzku, na ulicy Skibińskiej. Ja urodziłam się w czasie wojny, jako najmłodsze dziecko. Miałam starszego brata i starszą siostrę. Rodzice pracowali, więc to oni zajmowali się mną, gdy byłam dzieckiem.

ZGUBILI MNIE PO CHRZCINACH

Pierwsze wspomnienia z mojego życia na Bronowicach to rodzinna anegdota. Zostałam ochrzczona w kościele AVE na ulicy Fabrycznej. Była mroźna zima, śnieg sięgał do pasa. Dziadkowie, którzy byli moimi chrzestnymi, powiedzieli mi, że do kościoła saniami. Potem było huczne przyjęcie w ich mieszkaniu na Skibińskiej, a wieczorem mieli mnie odwiedzić na Biłgorajską. Jechali tymi saniami z takim rozmachem, że nawet nie zauważyli, jak wypadłam im na rogu ulicy, prosto w wielką śnieżną zaspę. Znaleźli mnie tam, odkopali i odstawili do rodziców. Ocalałam. I stałam się bohaterką barwnej, rodzinnej historii.

Na ulicy spędzałam całe dni, odkąd tylko nauczyłam

się chodzić. W głębi kamienicy mieliśmy podwórko z wielką gruszą i komórkami, w których ojciec hodował króliki i gołębie. Te gołębie to był cały jego świat, dbał o nie, chwalił się nimi, miał drogie, piękne okazy, których strzegł jak oka w głowie. Znał ich język, ich zwyczaje. To była jego duma, jego wielka pasja, ale też biznes, bo niektóre okazy miały dużą wartość. Handlował też królami (od red: królikami), na tym też dobrze się znał. Kupował, sprzedawał, miał ciągły ruch w interesie. I zawsze miał pieniądze, choć nie zawsze dawał je matce.

ŚWINKI W KREDENSIE

W jednej z komórek moja mama hodowała świnię. Dbała o nią jak o członka rodziny, ta świnka chodziła za nią krok w krok, jak tresowany piesek. Gdy którejś zimy urodziła małe, mama zabrała je do domu, żeby nie zamarznąły, bo to była sroga zima. Zrobiła im miejsce w kuchennym kredensie i opiekowała się nimi jak szczeniakami.

Nasze podwórko tętniło życiem, ale gdy brat z siostrą mieli już dosyć opieki nade mną, sadzali mnie na środku pod gruszą, sukienkę przygniatali kamieniami i tak zostawiali. Nie mogłam się ruszyć, a oni mieli czas dla siebie. Spędziłam tak całe godziny unieruchomiona pod gruszą. Skupiałam swoją

uwagę na odgłosach z ulicy, nasłuchiwałam, czy rodzice nie wracają z pracy i modliłam się, żeby o mnie nie zapomnieli.

STERTA GRUZU PO BOMBIE

Na podwórku mieliśmy wychodek i śmietnik. A po wodę chodziło się na róg Zgodnej i Biłgorajskiej. Tam był uliczny źródło, a wodę pompowało się do wiader. Naprzeciwko była ogromna sterta gruzu, ruiny wielkiej kamienicy po wojennym bombardowaniu. Ta góra była wymarzone miejsce do zabawy, latem wspinaliśmy się na szczyt po kamieniach, a zimą, gdy spadło dużo śniegu, zjeżdżaliśmy na sankach. Pod koniec lat 50. uprzątnięto to miejsce i zrobiono targowisko. Rolnicy z okolicznych wiosek sprzedawali tu warzywa i owoce. Jesienią kupowało się wory cebuli, kartofli i buraków. Zapasy na całą zimę.

Na tym targu sprzedawałam kiedyś szczeniaki, które uratowałam z rzeki. Ktoś je wrzucił w worku do Bystrzycy. Wyłowiliśmy je, wykarmiliśmy butelką i sprzedawałam jako rasowe psy. Poszły wszystkie.

Jesienią, w czasie kampanii buraczanej, biegaliśmy całą bandą na ulicę Łęczyńską i zaczajaliśmy się na wozy wiozące buraki do cukrowni. Te buraki czasem leżały na drodze, ale częściej

prosiłiśmy o nie wozaków albo po prostu kradliśmy. Nikt nie robił z tego wielkiego problemu, to był taki lokalny folklor.

DO ŁAŻNI NA BRONOWICKĄ

Mieszkałam w kamienicy, która pierwotnie należała do rodziny matki, ale po wojnie dokwaterowali nam lokatorów. Nasza rodzina zajmowała więc górę, a na dole zamieszkali obcy ludzie. Na górę wchodziło się wąskimi, stromymi, drewnianymi schodami. Pokoje były przechodnie, okna wychodziły z jednej strony na podwórko, z drugiej na ulicę Biłgorajską. W pokojach były piece kaflowe. Węgiel trzymaliśmy w piwnicy, wrzucało się go tam szuflami przez okienko. Już jako dziecko chodziłam do piwnicy po węgiel i umiałam napalić w piecu. Po ten węgiel to często chodziło się na pobliskie tory między ul. Łęczyńską a Majdanem Tatarskim. Zbierałam go, ile zdołałam udźwignąć, przynosiłam do domu i rozpalałam w piecu. Musiałam sobie radzić.

W mieszkaniu nie mieliśmy bieżącej wody. Chodziliśmy się kąpać do Łaźni miejskiej przy ulicy Bronowickiej (od red: budynek z 1926 roku, dziś jest tu Hotel Lwów). Jeśli była nieczynna korzystaliśmy z Łaźni Łąbeckich przy ulicy Farbiarskiej.

CZARNA PODŁOGA I BIAŁE KOŁNIERZYKI

Chodziłam do Szkoły Podstawowej nr 11 przy parku na ulicy Bronowickiej. Ze szkoły pamiętam dwie rzeczy: czarną podłogę i kałamarze w ławkach szkolnych. Podłoga była czarna, gdyż zaciągnięta ropą, dlatego nie zdejmowaliśmy butów. Oczywiście chodziliśmy do szkoły w granatowych fartuszkach z białymi kołnierzykami i naszytymi tarczami. Prawdę mówiąc, więcej wspomnień ze szkoły nie mam, bo jej po prostu nie lubiłam.

Za to bardzo lubiłam chodzić na łąki nad Bystrzycę. Tu toczyło się życie. Najbardziej interesujące było miejsce przy Młynie Krauzego, gdzie w czasie wojny spadła bomba. W odnodze rzeki powstał ogromny lej i wielka głębia, na jakieś 4 metry głębokości. Tam było naprawdę niebezpiecznie, można było się utopić. Tam topiła się kiedyś moja koleżanka, wyciągnęłam ją za włosy z wody. Ale to nie powstrzymało nas od chodzenia w to miejsce. Była tam wielka plaża i kopalnia piachu – prawdziwy raj do zabawy.

PTYŚ NA SKIBIŃSKIEJ I STARY WAPNIAK NA BIŁGORAJSKIEJ

Na rogu ulicy Biłgorajskiej i Zgodnej był prywatny sklep pani Bochenkowej. Wszystko tam można było kupić. Obok

rosł wielki kasztan, jedyny na całej ulicy. A tam, gdzie wcześniej był targ, w latach 60. powstał duży sklep Społem. Na Skibińskiej natomiast był sklep pana Piaseckiego, gdzie kupowało się cukierki w kształcie rybek. Skibińska to w ogóle była handlowa ulica. Był tam i mięsny, naprzeciwko kiosk Ruchu, a trochę dalej papierniczo-pasmanteryjny. Na Skibińskiej, obok moich dziadków, był bar Ptyś z wódką i piwem. A na ulicy Zgodnej były dwie „sodówki” – sklepiki z napojami. Było tam piwo beczkowe, woda sodowana, lemoniada. Tam było zawsze gwaro. Dużo dorosłych, dużo dzieci. Można powiedzieć, że życie towarzyskie toczyło się na Zgodnej.

Z lokalnych ciekawostek: Na ulicy Biłgorajskiej był „stary wapniak” – wielki komin, w którym przed wojną wypalano kamień wapienny na wapno. W latach 60. wyburzono ten komin, ale pamiętam go dobrze, bo obok była stajnia dla koni i wozownia. Te wozy dostarczały suchy lód do piwiarni i browaru na ulicy Bernardyńskiej.

BÓJKI GOŁĘBIARZY

Jak podrosłam robiłam sobie sama hulajnogę z dwóch desek i łożyska. Potem mama kupiła mi w komisie na 1 Maja czeską damkę Turist. Rowery były



WOJCIECH LEON TURZAŃSKI



Ulica Skibińska FOT. TEATR NN, JERZY MARCINEK

IE AKCJI

orajską

i i podwórkami, szlifując bruki i wydeptując
zne – wspomina pani Elżbieta.

wtedy na talony, męski Bałtyk kosztował majątek. Mieć rower to było coś. Ale i tak największą sensację wzbudziłam, gdy jako 18-latką zajechałam na naszą ulicę motocyklem. Dziewczyna i motor! Miałam szacunek wśród chłopaków.

A tak na co dzień jako dzieci to graliśmy w haccle, mieliśmy też tzw. kółka z popychaczką – kółko było zrobione z obręczy koła, albo z fajerki kuchennej, a popychaczka była metalowym prętem. To były proste zabawy, ale tak wtedy wyglądało nasze życie.

Nasza ulica miała swój klimat, swój rytm. Wszyscy się znali i lubili. Czy czuliśmy się bezpiecznie? My tak, bo byliśmy u siebie, wśród swoich, ale nastroje na ulicy bywały różne. Często wybuchały awantury między gołębiarzami, dochodziło do bójek. Rywalizowali o to, kto ma piękniejszą gołębia, rzadszej rasy. To byli zawodowcy, oprócz gołębi pocztowych hodowali m.in. „mewki”, „garłaczki”, „boki”. Wabili je potem do siebie, jeden od drugiego, podkradali sobie i stąd były te bójki.

POSZUKIWANY „CIOŁO” I SŁYNNY BURANO

Za naszą dzielnicą przez lata ciągnęła się też zła sława za sprawą niejakiego „Ciola”, swego czasu najbar-

dziej poszukiwanego polskiego przestępcy. „Ciolo” miał na imię Robert i pochodził z romskiej rodziny K., która mieszkała w kamienicy... u moich dziadków na ulicy Skibińskiej. Romskich rodzin mieszkało w okolicy dużo więcej, więc rodzina K. nie była jakoś szczególna. Natomiast „Ciolo” naprawdę bali się wszyscy w mieście, ciągnęła się za nim legenda bezwzględnego zabójcy z Bronowic. Nie wiem, na ile jest w tym prawdy, ale w bramie naszej kamienicy też podobno dźgnął kogoś nożem.

To były już późniejsze czasy, lata 90. XX wieku. W Lublinie rozgrywały się porachunki gangsterskie, wybuchaly bomby, a nasza dzielnica uchodziła za jedną z najbardziej niebezpiecznych, bo grasował na niej „Ciolo”. No cóż, mieliśmy swojego antybohatera...

Ale mieliśmy też bohatera – Michała Burano, słynnego romskiego piosenkarza z Bronowic, który zrobił międzynarodową karierę. I choć mieszkał za granicą to odwiedzał Bronowice, bo – jak mówił – to miejsce, o którym nie można zapomnieć.

A dla mnie Bronowice to była szkoła życia. Dużo tam przeżyłam, wszystkiego się nauczyłam. I dziś niczego się nie boję.

WYSŁUCHAŁA
MAGDALENA BOŻKO-MIEDZWIĘCKA

Jesziwa, która cudem przetrwała wojnę

Był to jeden z najbardziej okazałych i reprezentacyjnych budynków w przedwojennej Polsce. W holu stał odźwierny, a na parterze mieściły się nie tylko piekarnia, ale również łaźnia z prysznicami i basenami do kąpieli rytualnych. Mowa o lubelskiej jesziwie, która powstała dzięki ofiarności społeczności żydowskiej na całym świecie.

Krzysztof Załuski

Powstanie tej uczelni rabinackiej nie byłoby możliwe, gdyby nie upór jednego człowieka – rabina Majera Jehudy Szapiry, który zbierał pieniądze na jej budowę w całej Europie, a nawet za oceanem. Sam przeznaczył na ten cel wszystkie pieniądze, które odziedziczył po rodzicach i teściach. Podobnie postąpiła żona rabina – oddała na jesziwę środki ze sprzedaży swojej biżuterii.

22 maja 1924 roku Lublin przeżył prawdziwe obłędzenie. Do miasta przyjechały tłumy Żydów z całego świata. Tego dnia położono kamień węgielny pod budowę jesziwy przy ul. Lubartowskiej. Wówczas parcela znajdowała się pod numerem 57, dziś jest to numer 85. W uroczystościach wzięło udział – jak podają ówczesne źródła – 20 tys. wiernych, w tym 60 rabinów z całego kraju. Szapira był dumny. Przez długi czas odczytywał listy gratulacyjne, które otrzymał z najodleglejszych zakątków świata. Budowa ruszyła pełną parą.

WZORZEC DLA ŚWIATA

Sześć lat później spełniło się jego marzenie życia. Stał przed bramą rabinackiej uczelni, która miała się wkrótce stać wzorcową dla wszystkich tego typu szkół na świecie. Goście wysłuchali najpierw hymnu narodowego, po czym wygłoszono przemówienia w języku polskim i jidysz. Według doniesień prasowych z tamtych lat w uroczystym otwarciu uczelni uczestniczyło ponad 40 tys. osób. Z tej okazji uruchomiono dodatkowe pociągi do Lublina oraz autobusy komunikacji miejskiej z dworca kolejowego na ulicę Lubartowską. Do miasta przybyło także wielu reporterów i dziennikarzy z całego świata. Porządku pilnowało kilkuset porządkowych i policjantów. Według ówczesnej prasy Szapira w przemówieniu wygłoszonym po polsku wyrażał gorącą wdzięczność dla Polski, która „dała możliwość, zgodnie ze swymi świetnymi tradycjami tolerancji, osiągnięcia takiego rezultatu, jak wzniesienie przez religijne żydostwo uczelni talmudycznej”.

SKARBONKI NA CAŁYM ŚWIECIE

Wybór Lublina na miejsce budowy jesziwy nie był przypadkowy. To tutaj działała duża gmina żydowska kultywująca nauki talmudyczne. W Lublinie funkcjonowała także jedna z pierwszych w kraju hebrajska drukarnia. Przez lata miasto nazywano nawet Jeruzolimą Królestwa Polskiego – działało tu ponad 100 bożnic i domów modlitwy. Pomysł rabina na otwarcie jesziwy w Lublinie trafił zatem na podatny grunt.

Już po pierwszych „biznesowych” rozmowach obiecano mu pół miliona cegieł. Miał to być dar m.in. od Szmula Ajchenbauma, radnego, przedsiębiorcy i właściciela browaru oraz fabryki koszernych wódek. Miał też garbarnię na



FOT. TEATR NN

Kalinowszczyźnie. Zebranych pieniędzy i tak było za mało. Pół roku przed otwarciem szkoły rabin posiłkował się kredytem bankowym; starał się też – bezskutecznie – o subwencje państwowe.

W całym kraju w żydowskich domach stały tysiące skarbonki, do których zbierano pieniądze na budowę jesziwy. Darczyńcy, którzy deklarowali większe kwoty, a opóźniali wpłatę kolejnej raty, otrzymywali nawet listy ponaglające. Zresztą wszystkie pisma urzędowe uczelni zawierały numer konta bankowego, na które zbierano środki.

GENIUSZ JOSEF BOJM

Pięciopiętrowy budynek od początku robił ogromne wrażenie. Był przestronny i nowoczesny jak na tamte czasy. Miał własne źródło ogrzewania, pralnię, kuchnię oraz suszarnię. Był skanalizowany. Wrażenie robiła także długa na 30 metrów jadalnia. Sale dydaktyczne były dobrze wyposażone. Na drugim piętrze mieściła się aula wykładowa o wysokości dwóch kondygnacji. Obok znajdowała się biblioteka. W 1934 roku liczyła 13 tys. tomów rabinackiej literatury, w tym wiele białych kruków. Większość księgozbioru Niemcy spalili w 1940 roku. Na uczelni mogło studiować kilkuset studentów. Internat znajdował się na wyższych kondygnacjach. W 1935 roku mieszkało tu 300 studentów w 80 pokojach.

Aby dostać się do jesziwy, należało nie tylko posiadać środki finansowe i wykazywać się nienaganną postawą moralną, ale także mieć ponadprzeciętne zdolności. Na egzaminie wstępnym kandydaci musieli znać na pamięć 200 stron Talmudu. Najlepszym uczniem w historii uczelni był Josef Bojm, który już w wieku 22 lat był autorem dwóch ksiąg religijnych. Sam rabin Szapira uważał go za najbardziej utalentowanego ucznia. W jesziwie obowiązywały także określone zasady. Kobiety – poza zorganizowanymi grupami zwiedzającymi – nie miały prawa wstępu na teren uczelni. Surowo zakazane było picie alkoholu, a na palenie papierosów patrzono niechętnie. Obiady i posiłki szabasowe spożywano wspólnie z kadrą.

200 RABINÓW

Ukończenie jesziwy gwarantowało gruntowne wykształcenie i prestiż, a także wiązało się z wyższym statusem materialnym. Uczelnię często odwiedzali bogaci Żydzi, którzy szukali w jej murach przyszłych zięciów. Oferowali im niekiedy znaczne majątki. Później mogli dumnie pojawić się w bożnicy z uczonego zięciem, wzbudzając zazdrość sąsiadów.

W jesziwie studiowali głównie polscy Żydzi z małych, prowincjonalnych miasteczek, choć nie brakowało także studentów z zagranicy. Uczelnia funkcjonowała do 1939 roku. Była wówczas największą szkołą rabinacką na świecie, w której wykładali najwybitniejsi talmudycy. Wykształciła około 200 rabinów. Językiem wykładowym był hebrajski, a na co dzień posługiwano się jidysz.

PIŁSIUDSKI JAK WASZYNGTON

Rabin Szapira, gdziekolwiek się pojawił, zawsze ciepło wypowiadał się o Lublinie. Chciał, aby miasto tętniło życiem i przyciągało studentów do „jego” jesziwy. Tak też się stało. Do 1938 roku odwiedziło ją kilkanaście tysięcy osób z całego świata. Wiele z nich przyjechało specjalnie, by zobaczyć tę prestiżową uczelnię rabinacką, przy okazji odwiedzając także inne miejsca związane z historią Żydów.

Szapira cenił marszałka Piłsudskiego. W amerykańskiej prasie określał go jako polskiego Waszyngtona. Niestety, nie doczekał się ani jednego absolwenta jesziwy. 23 października 1933 roku wieczorem źle się poczuł. Lekarz stwierdził anginę. Cztery dni później zmarł. Miał 46 lat. Pół roku później zmarła jego żona. Pierwsi absolwenci opuścili mury uczelni w 1934 roku.

Sam budynek przetrwał okupację. Być może Niemcy pozostawiliby po nim jedynie zgłiszczca, gdyby nie fakt, że przez całą wojnę stacjonowali w nim żandarmi. Dzięki temu lubelska jesziwa jest jednym z nielicznych żydowskich budynków, które przetrwały okupację. Obecnie należy do gminy żydowskiej – mieści się w niej m.in. synagoga, hotel i Izba Pamięci Żydów Lublina.

H O R O S K O P

BARAN



W poniedziałek i wtorek niewykluczone, że mocniej zabije ci serce. Wykorzystaj swoje pięć minut. Uwaga - ktoś może chcieć wyrzucić na ciebie wpływ, skłonić do ustępstw w interesach. W środę i czwartek na twojej drodze staną ludzie, którzy okażą się dobrymi sojusznikami - słuchaj ich rad. W piątek i sobotę licz na sukcesy i zasłużone pochwały. Niedziela rozrywkowa i trochę męcząca.

BYK



W poniedziałek i wtorek nie bądź powściągliwy w okazywaniu uczuć. „Dobre” okazje finansowe mogą się okazać nie tak dobre, jak sądzisz. Każdą transakcję przeprowadz z dużą uwagą. W środę i czwartek znikną kłopotliwe zobowiązania, zyskasz uznanie i zrealizujesz swoje zamiary. W piątek wiele się zmieni. Stanie się inaczej, niż chcesz, ale dla ciebie korzystniej. Weekend bardzo miły, z ludźmi bliskimi sercu.

BLIŹNIĘTA



W poniedziałek powodzenie w interesach, a w pracy widać na horyzoncie zmiany. Nie bój się ich, okażą się korzystne. We wtorek i środę większe pieniądze, ale i większe obowiązki. Nie daj sobie wejść na głowę, nie bierz na siebie cudzych zadań. W czwartek i piątek w uczuciach ożywienie i rozkoszne niespodzianki. Samotni niech szukają swego szczęścia. Weekend spokojny i to cię bardzo ucieszy.

RAK



W poniedziałek i wtorek najważniejsze niech będzie to, co właśnie robisz - praca, a może zwykłe, rodzinne obowiązki. Nie rozpraszaj się, przeżyj to, co istotne. W środę i czwartek unikaj większych wydatków. W piątek będą się waży istotne firmowe sprawy. Trzymaj rękę na pulsie. W weekend posypią się zaproszenia, rozdzwoni się telefon, a ty wykorzystaj szansę i baw się dobrze.

LEW



W poniedziałek i wtorek możesz mieć chęć na zmianę pracy lub rewolucję w życiu osobistym. Na razie na szaleństwa nie możesz sobie pozwolić... W pracy nie narażaj się szefowi. W środę być może uda się coś zaplanować z kimś, kto cię zauroczył. W czwartek i piątek odżyją uczucia w stałych związkach. W weekend odpocznij. Przyjdą ci do głowy genialne pomysły. Nie zwlekaj i wykorzystaj je teraz.

PANNA



W poniedziałek i wtorek czeka cię czas intensywnej pracy, dzięki której twoje notowania jeszcze wzrosną. Niech cię nie trwoży działanie na kilku frontach. W środę nie strać z oczu okazji do zrobienia dobrego interesu. W czwartek i piątek spokojnie, trochę nudno. Weekend to czas dobrego relaksu. Potrzebujesz nowych wrażeń, ale nie w samotności. Przygoda, zmiana ożywi uczucia, a samotnym pozwoli znaleźć kogoś interesującego.

WAGA



W poniedziałek i wtorek trzeba narzucić sobie nieco dyscypliny. Korzystna okaże się współpraca z osobami starszymi. Unikaj wchodzenia za głęboko w niesprawdzone sprawy, interesy, kontakty. W środę inwestycja, którą od dawna planujesz, bardzo zbliży się do realizacji. W czwartek w domu trudno będzie się dogadać, ale dojdzie do porozumienia będzie bardzo opłacalne. Piątek pracowity. Weekend spokojny, pełen miłości.

SKORPION



W poniedziałek i wtorek pojawi się parę nowych spraw, dla których warto rzucić na chwilę te stare. Szansa na awans i pieniądze będzie duża, ale trzeba ją szybko wykorzystać. W środę i czwartek ktoś starszy bezinteresownie pomoże ci w istotnej kwestii. Nie wiesz wszędzie podstęp! W piątek spotkaj się z przyjaciółmi, zadbaj o rozwój duchowy. W weekend sprawy sercowe nabiorą tempa. Nie udawaj nieprzystępnego.

STRZELEC



W poniedziałek nie daj się namówić na coś, co czujesz, że nie wypali. Nawiazuj teraz kontakty, okażą się z czasem bardzo przydatne. We wtorek i środę sporo pracy - jej dobry wynik to korzyść dla kariery. W czwartek nie daj się sprowokować, bo kłótnia może mieć dla ciebie niemiłe skutki. W piątek przeznacz czas dla rodziny, młodszy potrzebują serca, uwagi, zrozumienia. Weekend miły - relaks, sztuka, spotkania.

KOZIOROŻEC



W poniedziałek możesz odważyć się na coś niezwykłego. Jeśli w efekcie zagrania namiętności zapadną decyzje, potem je dopracuj. We wtorek i środę dobra passa dla pracy, inwestycji, dużych zakupów. Decyduj sam, nie daj się namówić sprzedawcy. W czwartek powiększysz krąg znajomych i będziesz w centrum uwagi. Piątek to czas dla rodziny. W weekend oczarujesz każdego. Dobrze rady weź sobie do serca.

WODNIK



W poniedziałek i wtorek zauważysz, że nadszedł czas zmian. Będą ważne dla przyszłości, dobrze rozważ swoje decyzje. W środę pojawi się ktoś, kto cię mocno zauroczy. Zbliżyć się do marzeń będzie łatwo, tylko trzeba znaleźć dobry sposób. W czwartek i piątek w pracy możliwe przetasowania - wyjdiesz na swoje, nie kryjąc swej wiedzy i kompetencji. W weekend imprezy, flirty, nietypowe i ciekawe sprawy.

RYBY



W poniedziałek podejmiesz słuszne decyzje. Nie daj się dłużej wykorzystywać. Twoja stanowczość nawet najbardziej opornemu na wiedzę szefowi da do myślenia. Pojawia się też nowe możliwości. We wtorek i środę wydarzenia potoczą się szybko, a jeśli wiesz, czego chcesz, dostaniesz to. W czwartek i piątek najważniejsza będzie rodzina. Pewna sprawa wymaga twej uwagi. Weekend miły i spokojny.

Mówi, mówi i mówi	3	Tragiczne wydarzenie	12	Dowodzi statkiem	Nowy ... miasto	Ustna lub smocza
		Mieszka w bloku		Wypowiedź o banalnej treści		
				Stoń na niej nie gra		
Czułki jamochłona		Bierny			Dawna broń palna	9
		Gaz do dawania				Walka z bykami
			7	Pierozki z mięsem		
Poczekalnia dla palt						Druga żona Mieszka
	10					Niski głos żeński
Razem z mamą				Mara, widmo		
				Pozuje malarzowi		11
Broni słynnej reducy	13	Rajskie imię	Jedyńka z 21 zerami	Porozumienie wojskowe		
				Faktura		
Dowód kupna						Dźwięk dzwonu
						Dolina o wąskim dnie
	6			Góry w Azji, ze Szczytem Lenina		
Lokalizuje jaki			Filmowa na planie		Drugi pokos z łąki	Grecka litera
Inserat w prasie						15
				Poczucie dumy		
	1		5	14	17	
Marka dla palaczy		Sterczący pień drzewa				Juczne zwierzę z Azji
						Imię Tse-tunga
				Dzierżawa lokalu		19
Chorobliwy lęk		Górowanie nad kimś				
					18	
Pozycja gimnastyczna				Brażowi batona		
		4		16		

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie końcowe.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Sen o PRZEPROWADZCE...

... najczęściej symbolizuje zmianę, ale to, co dokładnie oznacza, zależy od kontekstu snu i aktualnej sytuacji w życiu. Oto najczęstsze interpretacje:

● Potrzeba zmiany

Przeprowadzka w śnie często oznacza, że chcesz coś zmienić w swoim życiu (praca, relacje, styl życia), czujesz, że „stare miejsce” już do ciebie nie pasuje - metaforycznie.

● Rozwój osobisty

Może symbolizować wejście w nowy etap życia, dojrzewanie, zmianę sposobu myślenia, porzucenie dawnych nawyków lub przekonań.

● Niepewność lub stres

Jeśli sen był chaotyczny, stresujący, możesz odczuwać brak kontroli, boisz się zmian albo przyszłości, masz dużo na głowie.

● Nowe miejsce - nowe możliwości

Jeśli nowe mieszkanie we śnie było ładne, jasne, oznacza to pozytywne zmiany, szansę, rozwój; jeśli było zniszczone, obce, nieprzyjemne odzwierciedla to

UŚMIECHNIJ SIĘ

Dumny ojciec do synka:

- Bocian przyniósł ci siostrzyczkę! Chcesz ją zobaczyć?
- Później! Pokaż mi najpierw bociana.

Przyjaciółka do przyjaciółki:

- Podobno twój mąż leży w szpitalu, bo coś złamał...
- Tak. Przysięgę wierności małżeńskiej.

Mąż do żony:

- Skarbie, przysięgam! To nie szminka, tylko krew. Potrącił mnie samochód.
- No! Masz szczęście.

Jasiu puka do sąsiada.

- Tatusi prosił, żeby pan pożyczył...
- Cukier? Sól? - próbuje zgadnąć sąsiad.
- Nie, korkociąg.
- Powiedz tatusiowi, że zaraz sam przyniosę.

Rozmowa sąsiadek:

- Moja córka będzie studiować drugi fakultet.
- A co, za pierwszym razem męża nie znalazła?

Nauczyciel do uczniów:

- Jesteście matołami! 80% z was nie ma pojęcia o matematyce!

1-4. SUDOKU

Zasady gry: 1. Bez powtórzeń liczby 1-9 poziomo. 2. Bez powtórzeń liczby 1-9 pionowo. 3. Bez powtórzeń liczby 1-9 w komórce 3x3. W rozwiązaniu wystarczy podać układ liczb w prawym dolnym kwadracie 3x3.

1								2
2	5			4				
					8	3		
7			4	9				
	4					5		
		5			6		2	
	3	6	2	1				
			6				9	
		7				8		

9						4	3	
			5				7	
		2		1	4			6
5			3	8				7
						3	1	
				7		2		
8			2	5	3			
3	6	5						
	4							

5. JOLKI ŁĄCZONA

W diagramie ujawniono wszystkie litery N. Odgadnięte wyrazy należy wpisać do obu diagramów, a następnie uzupełnić literami kolorowe pola, tak aby powstałe nowe słowa połączyły diagramy w całość. Dopisane litery utworzą rozwiązanie – tytuł filmu animowanego.

■	■	■		N					
■					■		■		
■	N	■					N		
■								■	
					■				
	■	■		N			■		■
								■	■
	■	■	■						N
									■

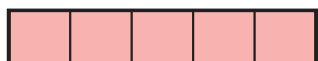
■	■	■							
■					■		■		
■									
■	■	■						■	
■									N
	■	■						■	■
	■	■		N				■	■

W kolejności alfabetycznej odgadniętych wyrazów:

- ♦ Tam zamieszkuje kondor wielki
- ♦ Wyraz przeciwstawny, np. zysk – strata
- ♦ ... domowy, znaczy szlaban na wyjście
- ♦ „Kwitek” w skrzynce pocztowej
- ♦ „Królestwo” straganiarzy
- ♦ ... Brandenburska w Berlinie
- ♦ Sztuka bydła rzeźnego lub skóra dla kaletnika
- ♦ Duchowny w dalmatyce
- ♦ „Rewolucyjna” Chopina
- ♦ ... cmentarna, złodziej okradający groby
- ♦ Gulgocze wśród drobiu
- ♦ Ogon wiewiórki
- ♦ Bezdomny nad Loarą
- ♦ Parlament Izraela
- ♦ Robert Janowski w „Nocnym graffiti”
- ♦ Muszla
- ♦ Świeccy członkowie Kościoła katolickiego
- ♦ „... 10 w Rio” (Lady Pank)
- ♦ Punkt przeciwległy zenitowi
- ♦ Jednorazowy ... dzieła; edycja
- ♦ Zatrząsk ubraniowy
- ♦ Asysta, świta
- ♦ ... domu; gospodyni
- ♦ ... świata, o kimś uważającym się za bardzo ważnego
- ♦ ... Hut, sieć restauracyjna

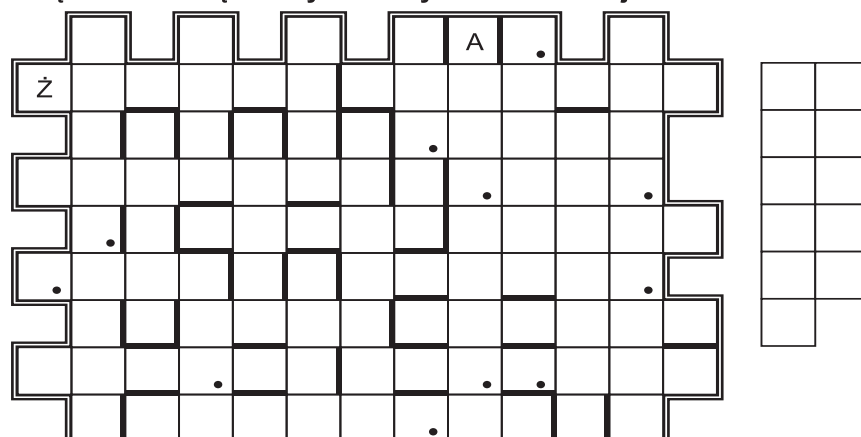
♦ Lampa sufitowa ♦ Kara dla grzesznika ♦ Niejadalny – nie szczeka ♦ Lotny cel w strzelaniu sportowym ♦ Bobslej lub tobogan ♦ Ozdoba mankietu koszuli ♦ ... bzdur lub kotlet ♦ Malec, berbecz ♦ Nawierzchnia kortów Wimbledonu ♦ Lustro, w którym zobaczysz się od stóp do głów ♦ Buciki z drewna; chodaki ♦ bawełniana koszulka z napisem ♦ Wkład do spótki ♦ Kąpielisko nad Bałtykiem ♦ Kolacja z opłatkiem ♦ Telemark ♦ Zlikwidowanie szpary ♦ Eksploatowany pokład ♦ Spędza sen z powiek dłużnikowi

Rozwiązanie:



6. KRZYŻÓWKA OD A DO Ż

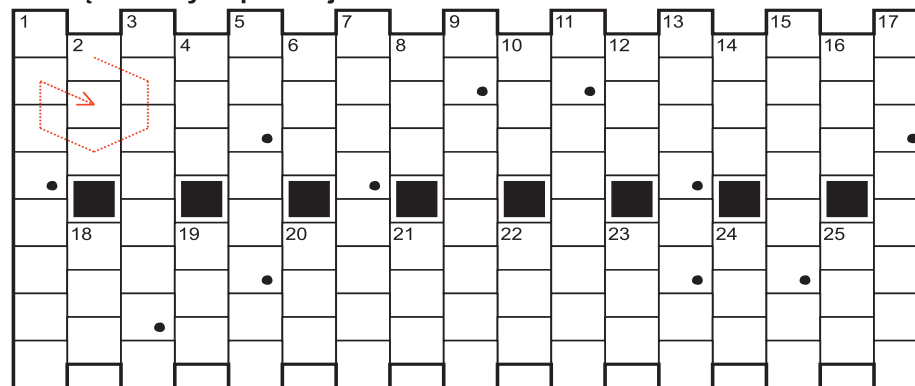
Każdy odgadnięty wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Litery z pół z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - nazwę stolicy w Ameryce Południowej.



- A) Asesor dla Rejenta w sporze o charty (9). B) Fiołek trójbarwny (6). C) Auto w salonie Renault (4). D) Gra podwójna (tenis) (5). E) Metan, ..., propan (4). F) Twarz (żart.) (7). G) Paryski ulicznik (7). H) Łąduje na wodzie; wodnosamolot (9). I) Tablet PC (Apple) (4). J) Schorzenie oka; glaukoma (6). K) Personalna na etacie (7). L) Kłamstwo, nieprawda (lub drzewo) (4). Ł) Język Owidiusza (6). M) Imię Chagalla, malarza (4). N) ... nie idzie w las (przysłowie) (5). O) Zamiast skarpety (5). P) Strych, góra (8). R) Stoliki obsługiwane przez jednego kelnera (5). S) Złota rączka (4). Ś) Dziewczynka przy lochach (9). T) „Cześć, ...”, film (7). U) Krytyczne spostrzeżenia (5). V) Komedia kryminalna Machulskiego (5). W) Papiery wartościowe, głównie akcje (6). Z) Przenikliwie zimno (4). Ż) Młoda klacz (7). Ź) „Łzy” sosny lub świerka (6).

7. KRZYŻÓWKA PĘTELKOWA

Litery z pół z kropką, czytane kolumnami pionowymi, utworzą rozwiązanie - tytuł przeboju.



Pionowo:

- 1) wszyscy pracownicy, np. szpitala. 3) ... Bogart. 5) Sport, w którym używa się rakietek (dwa wyrazy). 7) Whoopi, amerykańska aktorka („Uwierz w ducha”). 9) Można wyrwać z niego zdanie. 11) Elementarna cząstka atomu. 13) Poeta, mąż Isadory Duncan. 15) Spór, zatarg. 17) Słabe wino.

Pętlikowo: (sposób wpisywania zaznaczono w pozycji 2)

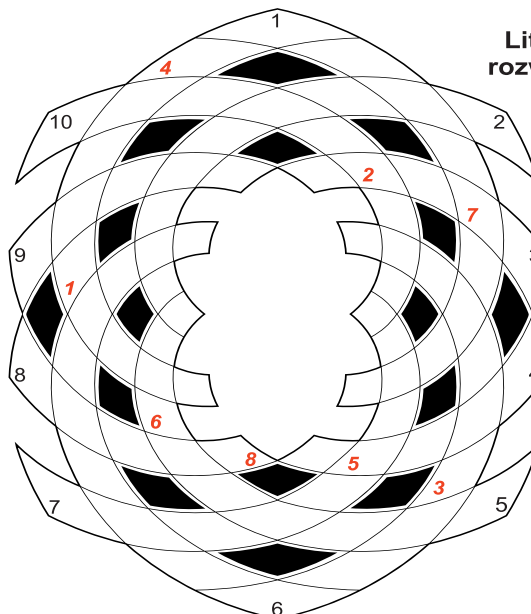
- 2) Błaznka od szatniarza. 4) ... kwalifikacyjne (w sporcie). 6) Podudzia lub maszynka. 8) Wypowiedź Hamleta z dramatu Szekspira. 10) Drogi cenny kamień lub wyrób jubilerski. 12) Film w reżyserii Bogusława Lindy. 14) Wytrawny znawca czegoś. 16) Samiec świni; knur. 18) Mebel na zastawę stołową. 19) K w PKN Orlen. 20) Owca pochodząca z Hiszpanii. 21) ... Hogwart, pociąg z Harrym Potterem. 22) Jacek, reżyser („Kariera Nikosia Dyzmy”). 23) Galowy mundur leśnika. 24) Śledź lekko solony i wędzony w gorącym dymie. 25) Twórca poematu „Eugeniusz Oniegin”.

8. ROZETA ŁUKOWA

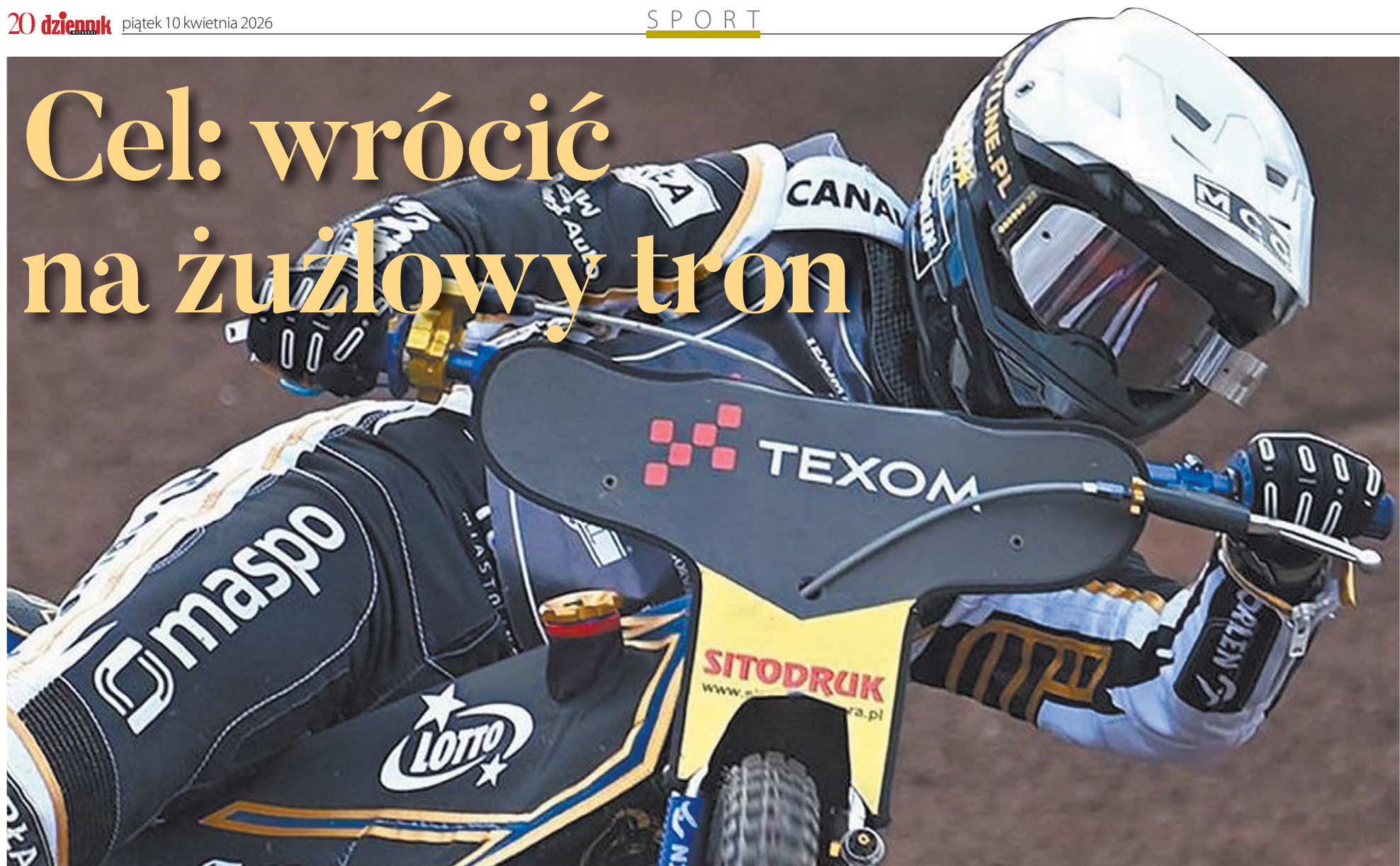
Litery z pół od 1 do 8 utworzą rozwiązanie - nazwisko piłkarza.

Prawoskrętnie:

- 1) Chodzić jak ...; bez celu (dwa wyrazy).
4) Jan Rodowicz z AK (pseudonim).
5) Nasz skoczek narciarski (imię i nazwisko).
6) Część Mokotowa (Kapela ...). 9) „Kielich” z sercem.
10) Przyrząd do warzyw.
Lewoskrętnie:
1) Kobieta lubująca się w płotkach (4+1+5).
2) Komenda wzywająca do poddania się (4+2+4).
3) „Stolek” drwa w lesie.
6) Przebój zespołu Ivan i Delfin.
7) Zwrot poniesionych kosztów
8) Okres zbioru zbóż.



Cel: wrócić na żużlowy tron



TERMINARZ PGE EKSTRALIGI 2026

FAZA ZASADNICZA

1. RUNDA - 10, 12 KWIETNIA:

Fogo Unia Leszno – Krono-Plast Włókniarz Częstochowa (piątek, godz. 18) ● Betard Sparta Wrocław – Stelmet Falubaz Zielona Góra (piątek, godz. 20.30) ● Bayersystem GKM Grudziądz – Gezet Stal Gorzów (niedziela, godz. 17) ● **Orlen Oil Motor Lublin** – Pres Grupa Deweloperska Toruń (niedziela, godz. 19.30).

2. RUNDA - 17, 19 KWIETNIA

Krono-Plast Włókniarz Częstochowa – **Orlen Oil Motor Lublin** (piątek, 18) ● Gezet Stal Gorzów – Betard Sparta Wrocław (piątek, 20.30) ● Pres Grupa Deweloperska Toruń – Fogo Unia Leszno (niedziela, 17) ● Stelmet Falubaz Zielona Góra – Bayersystem GKM Grudziądz (niedziela, 19.30).

3. RUNDA - 24, 26 KWIETNIA (1 MAJA - TERMIN REZERWOWY)

Krono-Plast Włókniarz Częstochowa – Pres Grupa Deweloperska Toruń ● Bayersystem GKM Grudziądz – Betard Sparta Wrocław ● Fogo Unia Leszno – Gezet Stal Gorzów ● **Orlen Oil Motor Lublin** – Stelmet Falubaz Zielona Góra.

4. RUNDA - 3, 24 MAJA:

Pres Grupa Deweloperska Toruń – Bayersystem GKM Grudziądz ●

Betard Sparta Wrocław – Fogo Unia Leszno ● Gezet Stal Gorzów – **Orlen Oil Motor Lublin** ● Stelmet Falubaz Zielona Góra – Krono-Plast Włókniarz Częstochowa.

5. RUNDA - 8, 10 MAJA

Krono-Plast Włókniarz Częstochowa – Gezet Stal Gorzów ● Bayersystem GKM Grudziądz – Fogo Unia Leszno ● **Orlen Oil Motor Lublin** – Betard Sparta Wrocław ● Pres Grupa Deweloperska Toruń – Stelmet Falubaz Zielona Góra.

6. RUNDA - 15, 17 MAJA (22 MAJA - TERMIN REZERWOWY)

Gezet Stal Gorzów – Stelmet Falubaz Zielona Góra ● Bayersystem GKM Grudziądz – Krono-Plast Włókniarz Częstochowa ● Fogo Unia Leszno – **Orlen Oil Motor Lublin** ● Betard Sparta Wrocław – Pres Grupa Deweloperska Toruń.

7. RUNDA - 29, 31 MAJA (7 CZERWCA - TERMIN REZERWOWY)

Krono-Plast Włókniarz Częstochowa – Betard Sparta Wrocław ● **Orlen Oil Motor Lublin** – Bayersystem GKM Grudziądz ● Pres Grupa Deweloperska Toruń – Gezet Stal Gorzów ● Stelmet Falubaz Zielona Góra – Fogo Unia Leszno.

8. RUNDA - 12, 14 CZERWCA

Bayersystem GKM Grudziądz – Stelmet Falubaz Zielona Góra ● Fogo Unia Leszno – Pres Grupa De-

weloperska Toruń ● **Orlen Oil Motor Lublin** – Krono-Plast Włókniarz Częstochowa ● Betard Sparta Wrocław – Gezet Stal Gorzów

9. RUNDA - 19, 21 CZERWCA

Krono-Plast Włókniarz Częstochowa – Fogo Unia Leszno ● Gezet Stal Gorzów – Bayersystem GKM Grudziądz ● **Pres Grupa Deweloperska Toruń** – **Orlen Oil Motor Lublin** ● Stelmet Falubaz Zielona Góra – Betard Sparta Wrocław

10. RUNDA - 26, 28 CZERWCA

Gezet Stal Gorzów – Fogo Unia Leszno ● Pres Grupa Deweloperska Toruń – Krono-Plast Włókniarz Częstochowa ● Betard Sparta Wrocław – Bayersystem GKM Grudziądz ● **Stelmet Falubaz Zielona Góra** – **Orlen Oil Motor Lublin**

11. RUNDA - 3, 5 LIPCA (12, 19, 26, 31 LIPCA - TERMINY REZERWOWE)

Krono-Plast Włókniarz Częstochowa – Stelmet Falubaz Zielona Góra ● Bayersystem GKM Grudziądz – Pres Grupa Deweloperska Toruń ● Fogo Unia Leszno – Betard Sparta Wrocław ● **Orlen Oil Motor Lublin** – Gezet Stal Gorzów.

12. RUNDA - 2, 9 SIERPNIA (7 SIERPNIA - TERMIN REZERWOWY)

Gezet Stal Gorzów – Krono-Plast Włókniarz Częstochowa ● Fogo Unia Leszno – Bayersystem GKM Grudziądz ● **Betard Sparta Wrocław**

– **Orlen Oil Motor Lublin** ● Stelmet Falubaz Zielona Góra – Pres Grupa Deweloperska Toruń.

13. RUNDA - 14, 16 SIERPNIA

Krono-Plast Włókniarz Częstochowa – Bayersystem GKM Grudziądz ● **Orlen Oil Motor Lublin** – Fogo Unia Leszno ● Pres Grupa Deweloperska Toruń – Betard Sparta Wrocław ● Stelmet Falubaz Zielona Góra – Gezet Stal Gorzów

14. RUNDA - 21, 23 SIERPNIA

Gezet Stal Gorzów – Pres Grupa Deweloperska Toruń ● Bayersystem GKM Grudziądz – **Orlen Oil Motor Lublin** ● Fogo Unia Leszno – Stelmet Falubaz Zielona Góra ● Betard Sparta Wrocław – Krono-Plast Włókniarz Częstochowa.

FAZA FINAŁOWA

15. RUNDA: GRUPA A (PLAY-OFF) - 6 WRZEŚNIA

półfinał 1 ● półfinał 2.
Grupa B (play-down) – 30 sierpnia
mecze o 5-6. miejsce – para 1 ● mecz o 5-6. miejsce – para 2.

16. RUNDA: GRUPA A (PLAY-OFF) - 13 WRZEŚNIA

półfinał 1 (rewanż) ● półfinał 2 (rewanż).
Grupa B (play-down) – 4 września
mecze o 5-6. miejsce – para 1 (rewanż) ● mecz o 5-6. miejsce – para 2 (rewanż).

17. RUNDA:

Grupa A (play-off) – 20 września
finał ● mecz o 3. miejsce
Grupa B (play-down) – 13 września:
mecze o 7. miejsce.

18. RUNDA:

Grupa A (play-off) – 27 września
finał (rewanż) ● mecz o 3. miejsce (rewanż).
Grupa B (play-down) – 18 września
mecze o 7. miejsce (rewanż).

BARAŻE:

27 września, 4 października.
Po fazie zasadniczej (14 rund, mecz każdy z każdym) rywalizacja drużyn zostanie podzielona na play-off (zespoły z miejsc 1-4) i play-down (zespoły z miejsc 5-8). Drużyny z miejsc 1. oraz 5. wybiorą sobie przeciwników w pierwszym etapie fazy finałowej. Drugą parę stanowią będą pozostałe zespoły.
W grupie play-off zwycięskie zespoły awansują do finałów, z kolei przegrani zmierzą się w meczu o brązowy medal. W play-down drużyny, które wygrają swoje półfinały, zajmują miejsca 5 i 6. Przegrany pozostanie dwumecz o utrzymanie. Przegrany spadnie z ligi, a triumfator o swój byt będzie jeszcze walczył w barażu z wicemistrzem Metalikas 2. Ekstraligi.

Pierwszy mecz to na pewno nie będzie spacererek

ROZMOWA Z Kacprem Woryną, nowym zawodnikiem Orlen Oil Motoru Lublin

• Jesteś jednym z nowych żużlowców w drużynie z Lublina. Jak się czujesz po transferze do Orlen Oil Motoru?

– Odbieram te przenosiny bardzo pozytywnie. Wiadomo, że tutaj walczy się o jak najwyższe cele, a ja bardzo chętnie się na to zapatruję.

• Nie było chyba żadnych problemów z aklimatyzacją, bo i tak znałeś pewnie większość zawodników „Koziołków”...

– Dokładnie, a dodatkowo mieliśmy okazję być razem na obozach – spędzasz z drużyną sporo czasu. Będziemy się widzieli przez cały rok, ale myślę, że już teraz całkiem nieźle się „dotarliśmy”.

• Cieszysz się, że wreszcie startuje nowy sezon?

– Ekscytacja na pewno jest, powrót po zimie zawsze



jest fajny: motorki się cieszą, buźka też. Ekscytujemy się i bardzo czekamy już wszyscy, żeby ten sezon ruszył wreszcie na dobre.

• Początek nowych rozgrywek PGE Ekstraligi zapowiada się wyjątkowo ciekawie. Na dzień dobry do Lublina przyjedzie mistrz Polski – PRES Grupa Deweloperska Toruń. W drugiej kolejce wybieriecie się z kolei do Częstochowy...

– Jestem zdania, że nie można sobie pozwolić na żadną wpadkę, każdy mecz jest tak samo ważny. Wiadomo jednak, że jedne ważą więcej, a inne troszeczkę mniej, ale jeżeli wygrasz, to punktów za każde dostajesz tyle samo. Pierwszy mecz na pewno to nie będzie dla nas spacererek. Presja jest zawsze, przed każdym meczem, ja pracuję nad tym, żeby sobie z nią radzić,

wyciągać z niej coś dobrego, nie ciągnąć siebie w dół. Współpracuję z psychologiem sportowym Damianem Salwinem od kilku dobrych lat, to dla mnie element przygotowania do sezonu.

• Czy dla ciebie to drugie spotkanie nie będzie jednak ważniejsze? I czy nie będziesz odczuwał większej presji przed meczem w Częstochowie? W końcu w poprzednich latach byłeś właśnie zawodnikiem Włókniarza...

– Presja jest zawsze obecna, to nieunikniony element sportu, ale co z nią zawodnik robi, czy przekuje ją w motywację, czy pozwoli się zwieść tym emocjom, to jest najważniejsze. Kalendarz na pewno ułożył się bardzo ciekawie, chociaż to nie ma większego znaczenia, bo z każdy trzeba się zmierzyć.

Wiadomo, że u siebie pewnie jest delikatnie łatwiej, bo jesteśmy lepiej przygotowani do domowych spotkań niż na wyjazdy. Ja jednak cieszę się, że tak szybko pojawiają się w Częstochowie, bo można powiedzieć, że jest jeszcze jakaś pamięć miesięcowa z zeszłego sezonu. Jak zobaczyłem, że tak od razu, na początku sezonu mamy mecz z Włókniarzem, to się ucieszyłem.

• Sezon 2026 będzie dla ciebie wyjątkowy, bo na stałe dostałeś się do cyklu Grand Prix. Jesteś gotowy na jeszcze więcej startów?

– Ciężko na to pracowałem i bardzo się cieszę, że mi się udało, jestem mocno podniekowany i nie mogę się już doczekać tych pierwszych startów Grand Prix. A czy jesteś na to gotowy? Mam nadzieję, że tak.

R E K L A M A

KLIMATYZACJA

I WENTYLACJA

DLA BIZNESU

Profesjonalny montaż systemów klimatyzacji i wentylacji dla biur, inwestycji deweloperskich i obiektów komercyjnych

- ✓ Kompleksowa realizacja inwestycji – od projektu po montaż
- ✓ Doświadczenie we współpracy z deweloperami
- ✓ Terminowość i najwyższa jakość wykonania
- ✓ Nowoczesne i energooszczędne rozwiązania



Zaufali nam inwestorzy i deweloperzy z regionu

Stawiamy na długofalowe relacje, jakość i partnerską współpracę.

**5 LAT
RAZEM
Z MOTOREM!**

Od ostatniego sezonu w 1. lidze, aż po wszystkie lata w Ekstralidze – **HUP-BUD z dumą wspiera ORLEN OIL MOTOR LUBLIN już od 5 lat!**

Razem budujemy siłę, wspieramy pasję i tworzymy historię lubelskiego żużla. Dziękujemy za zaufanie i wspólne emocje na torze!

+48 81 561-84-45

biuro@hupbud.pl

HUP-BUD
Sprawdzony partner w biznesie

Szukasz sprawdzonego wykonawcy?
Skontaktuj się z nami!

Otwarcie z górnej półki

ŻUŻEL Choć ściganie na motocyklach rozpoczęło się jeszcze pod koniec marca to tak naprawdę w najbliższy weekend kibiców czarnego sportu czeka prawdziwa inauguracja sezonu. I już w pierwszej serii spotkań będziemy świadkami prawdziwego hitu. W niedzielę o godzinie 19.30 Orlen Oil Motor Lublin zmierzy się na swoim stadionie z mistrzem Polski PRES Grupą Deweloperską Toruń



Żuźlowcy Orlen Oil Motoru w niedzielę zainaugurują nowy sezon meczem z PRES Grupą Deweloperską Toruń

FOT. ORLEN OIL MOTOR/FACEBOOK

BARTOSZ SURMAN

Zuźlowcy Orlen Oil Motoru mają prawo rozpoczynać sezon w dobrych nastrojach, o czym świadczą przedligowe występy. Nawet w kontekście faktu gościny tak wymagającego rywala jak torunianie. Najbliżsi rywale „Koziołków” mają jednak nieco powodów do zmartwień. Wydaje się, że w dobrej dyspozycji jest Mikkel Michelsen, ale nie można tego powiedzieć o formie Patryka Dudka, który jak dotąd spisywał się poniżej oczekiwań.

Dlatego należy się spodziewać, że w Lublinie żuźlowiec „Aniołów” będzie chciał wreszcie „odpalić”.

W poprzednim sezonie starcia tych drużyn były bardzo interesujące. W obecnej kampanii powinno być podobnie, bo obie ekipy mają bardzo wysokie aspiracje. Początek niedzielne meczu zaplanowano na godzinę 19.30. Spotkanie będzie można obejrzeć na antenie Canal Plus Sport. Zachęcamy do śledzenia naszej relacji tekstowej z żuźlowej inauguracji w Lublinie na dziennikwschodni.pl.

MECZE LUBLIN – TORUŃ W OSTATNIACH LATACH

- **Sezon 2025:** Sezon zasadniczy 55:35, finał: 52:38
- **Sezon 2024:** Sezon zasadniczy 53:37, półfinał: 59:31
- **Sezon 2023:** Sezon zasadniczy: 51:39, ćwierćfinał: 49:41
- **Sezon 2022:** Sezon zasadniczy: 55:35, półfinał 54:36
- **Sezon 2021:** Sezon zasadniczy: 51:39.
- **Sezon 2019:** Sezon zasadniczy: 48:42.

PRZEDLIGOWE PRZEDBIEGI

Jednym z najbardziej zapracowanych żuźlowców u progu sezonu był Bartosz Zmarzlik. Mistrz świata wziął udział w szeregu turniejów indywidualnych i jednym drużynowym. 27 marca lider Orlen Oil Motoru wrócił na doskonale znany sobie obiekt w Gorzowie Wielkopolskim i ścigał się w XIX Memoriale Edwarda Jancarza. Długo wydawało się, że lider Orlen Oil Motoru Lublin zajmie pierwsze miejsce, ale ostatecznie zakończył swoje występy na półfinale. W tamtych zawodach startował także Mateusz Cierniak, ale zajął odległe 16. miejsce.

Dzień później w Łodzi odbyły się Indywidualne Międzynarodowe Mistrzostwa Ekstraligi im. Zenona Plecha. Poza Zmarzlikiem na torze zaprezentował się także Martin Vaculik. Słowak spisał się świetnie i zajął drugie miejsce, a Zmarzlik ostatecznie był piąty. Natomiast 29 marca Zmarzlik zawitał do Ostrowa Wielkopolskiego gdzie zajął trzecie miejsce w Memoriale Rifa Saitgariejewa.

2 kwietnia aż czterech przedstawicieli lubelskiej ekipy wzięli udział w XVI Turnieju o Koronę Bolesława Chrobrego. Tytułu sprzed roku bronili Zmarzlik, ale tym razem musiał się zadowolić trzecim miejscem. W środku stawki uplasował się Fredrik Lindgren, a Cierniak i Kacper

Woryna zajęli miejsca w drugiej dziesiątce.

Liderowi „Koziołków” zdecydowanie lepiej poszło dwa dni później w Mistrzostwach Polski Par Klubowych. Zmarzlik do spółki z Vaculikiem okazali się najlepsi i wywalczyli piątą z rzędu triumf dla Orlen Oil Motoru w tej imprezie.

– To dopiero początek roku i każdy ma jakieś znaki zapytania, ale na ten moment mogę powiedzieć, że wszystko jest w porządku. Radość z jazdy jest coraz większa – powiedział po tych zawodach Zmarzlik w rozmowie z TVP Sport.

5 kwietnia polski mistrz świata okazał się najlepszy w turnieju pożegnany Grzegorza Walaska. Groźne zdarzenie na torze spotkało Vaculika, który zajął 11 miejsce. Na szczęście Słowakowi nic poważnego się nie stało. – Po moim upadku wszystko jest OK, trochę poobijany, ale czuję się dobrze. Dziękuję za wszystkie wiadomości i wsparcie – napisał Vaculik w swoich mediach społecznościowych.

Ostatnimi zawodami jakie miały miejsce przed startem PGE Ekstraligi był finał Reall Złotego Kasku, który odbył się w Opolu. Wówczas formą błysnął Kacper Woryna, który po raz pierwszy w karierze sięgnął po to zwycięstwo. Zmarzlik był tuż za „pudłem”, a dziewiąte miejsce zajął Cierniak.

Większa presja zawsze mi pomagała

ROZMOWA z Bartoszem Bańborem, juniorem Orlen Oil Motoru Lublin



FOT. ORLEN OIL MOTOR LUBLIN/FACEBOOK

• Jak się czujesz przed startem nowego sezonu?

– Bardzo dobrze. Mocno przepracowałem zimę, mieliśmy trochę treningów, ale wiadomo, że brakuje startów na zawodach. Zawsze tego potrzebowałem. Ogólnie czuję się jednak szybszy i mocniejszy niż w poprzednim sezonie, a do tego taki luźniejszy na motorze. Mam nadzieję, że to będzie miało przełożenie na ligę.

• To duży problem, że nie udało się odjechać żadnego meczu sparingowego?

– Każdy wie, że zawody dają najwięcej, jeżeli chodzi o testowanie. Sparing, jakieś zawody, to zawsze coś zupełnie innego, jak trening, tak naprawdę dwie różne rzeczy. Nic jednak na to nie mogliśmy poradzić. Taka była pogoda, więc trzeba się z tym zmierzyć. Po pro-

stu pracować dalej i robić swoje.

• Odczuwasz przed nowym sezonem dużo większą presję?

– Delikatnie tak, bo wiadomo, że w drużynie nie ma już Wiktora Przyjemskiego, a w tej sytuacji odpowiedzialność przechodzi na mnie. Mi to jednak zupełnie nie przeszkadza. Szczerze mówiąc ja lubię czuć na sobie taką większą presję, ona mi pomaga i jeszcze bardziej mnie motywuje. Oczywiście, będę robił wszystko, żeby dobrze zastąpić Wiktora.

• No właśnie, masz być teraz liderem formacji juniorskiej...

– Dokładnie. Wiedziałem o tym i dlatego ostro pracowałem przez całą zimę. Mój team też został wzmocniony dwoma byłymi mechanikami Jarka Hampela. Zresztą,

spotkałem się też z Jarkiem, który przekazał mi kilka wskazówek. Można powiedzieć, że robię wszystko, żeby być jak najlepiej przygotowanym i jechać, jak najlepiej.

• Już pierwszy mecz z Toruniem zapowiada się bardzo ciekawie. Jak podchodzicie do tego pierwszego spotkania z mistrzami Polski, którzy was zdetrzonizowali?

– Traktujemy te zawody jako pierwszy mecz sezonu. Wiadomo, że przyjdzie nam się zmierzyć z ciężkim rywalem i oby tylko pogoda nie pokrzyżowała nam planów. Można powiedzieć, że już teraz nie pozwala, żeby mieć idealny tor, który był naszym atutem w poprzednim sezonie. Robimy jednak wszystko, żeby być optymalnie przygotowanym na pierwsze spo-

tkanie i udanie rozpocząć nowe rozgrywki.

• W poprzednich latach w składzie Orlen Oil Motoru wielu zmian nie było. Teraz tych zmian kilka jednak zrobiliście...

– Można powiedzieć, że doszło do takiego odświeżenia składu. Mamy nieco inną drużynę, ale uważam, że stworzył się naprawdę fajny zespół, w którym każdy się dobrze dogaduje. Mamy nadzieję, że to będzie miało przełożenie na dobre wyniki.

• A co będzie tym dobrym wynikiem dla ciebie indywidualnie i dla całej drużyny?

– Moim celem jest to, żeby cały czas robić progres i jechać lepiej. Dla zespołu – myślę, że walka o jak najwyższe cele. Bardzo fajnie byłoby zdobyć kolejny z rzędu medal.

BOGDANKA



Kolejny sezon jedziemy razem!

Presja to nieunikniony element sportu

ROZMOWA Z Kacprem Woryną, nowym zawodnikiem Orlen Oil Motoru Lublin

• Jesteś jednym z nowych żuźlowców w drużynie z Lublina. Jak się czujesz po transferze do Orlen Oil Motoru?

– Odbieram te przenosiny bardzo pozytywnie. Wiadomo, że tutaj walczy się o jak najwyższe cele, a ja bardzo chętnie się na to zapatruję.

• Nie było chyba żadnych problemów z aklimatyzacją, bo i tak znałeś pewnie większość zawodników „Koziołków”...

– Dokładnie, a dodatkowo mieliśmy okazję być razem na obozach jest – spędzasz z drużyną sporo czasu. Będziemy się widzieli przez cały rok, ale myślę, że już teraz całkiem nieźle się „dotarliśmy”.

• Cieszysz się, że wreszcie startuje nowy sezon?

– Ekscytacja na pewno jest, powrót po zimie zawsze



FOT. ORLEN OIL MOTOR LUBLIN/FACEBOOK

jest fajny: motorki się cieszą, buźka też. Ekscytujemy się i bardzo czekamy już wszyscy, żeby ten sezon ruszył wreszcie na dobre.

• Początek nowych rozgrywek PGE Ekstraligi zapowiada się wyjątkowo ciekawie. Na dzień dobry do Lublina przyjedzie mistrz Polski – PRES Grupa Deweloperska Toruń. W drugiej kolejce wybieracie się z kolei do Częstochowy...

– Jestem zdania, że nie można sobie pozwolić na żadną wpadkę, każdy mecz jest tak samo ważny. Wiadomo jednak, że jedne ważą więcej, a inne troszeczkę mniej, ale jeżeli wygrasz, to punktów za każde dostajesz tyle samo. Pierwszy mecz na pewno to nie będzie dla nas spacerek. Presja jest zawsze, przed każdym meczem, ja pracuję nad tym, żeby sobie z nią radzić,

wyciągać z niej coś dobrego, nie ciągnąć siebie w dół. Współpracuję z psychologiem sportowym Damianem Salwinem od kilku dobrych lat, to dla mnie element przygotowania do sezonu.

• Czy dla ciebie to drugie spotkanie nie będzie jednak ważniejsze? I czy nie będziesz odczuwał większej presji przed meczem w Częstochowie? W końcu w poprzednich latach byłeś właśnie zawodnikiem Włókniarza...

– Presja jest zawsze obecna, to nieunikniony element sportu, ale co z nią zawodnik robi, czy przekuje ją w motywację, czy pozwoli się zwieść tym emocjom, to jest najważniejsze. Kalendarz na pewno ułożył się bardzo ciekawie, chociaż to nie ma większego znaczenia, bo z każdy trzeba się zmierzyć.

Wiadomo, że u siebie pewnie jest delikatnie łatwiej, bo jesteśmy lepiej przygotowani do domowych spotkań niż na wyjazdy. Ja jednak cieszę się, że tak szybko znowu pojawię się w Częstochowie, bo można powiedzieć, że jest jeszcze jakaś pamięć mięśniowa z zeszłego sezonu. Jak zobaczyłem, że tak od razu, na początku sezonu mamy mecz z Włókniarzem, to się ucieszyłem.

• Sezon 2026 będzie dla ciebie wyjątkowy, bo na stałe dostałeś się do cyklu Grand Prix. Jesteś gotowy na jeszcze więcej startów?

– Ciężko na to pracowałem i bardzo się cieszę, że mi się udało, jestem mocno podniekowany i nie mogę się już doczekać tych pierwszych startów Grand Prix. A czy jesteś na to gotowy? Mam nadzieję, że tak.

Pierwsze spotkanie nic jeszcze nie znaczy

ROZMOWA Z Mateuszem Cierniakim, żuźlowcem Orlen Oil Motoru Lublin

• W niedzielę zaczynacie nowy sezon od meczu z PRES Grupą Deweloperską Toruń. Chcecie się zrewanżować za porażkę z finału?

– Z jednej strony to będzie rewanz za finał, a z drugiej nie. Wszyscy będą tak mówić, a kto wygra, ten pokaże moc przed sezonem. Ja uważam jednak, że ten pierwszy mecz tak naprawdę nic nie znaczy. Różne drużyny nie raz pokazywały, że po zwycięstwie na inaugurację, później łapały zadyszki w połowie rozgrywek. Albo odwrotnie, bywały zespoły, które po kiepskim początku miały dużo lepszą, drugą część sezonu. Później świetnie jechały w fazie play-off i zdobywały medale. To będzie po prostu mecz otwarcia, który powinien być super do oglądania przede wszystkim dla kibiców. Dla nas to nowe rozdzienie, bo wszystko zaczyna się od nowa.

• Orlen Oil Motor nie odjechał ani jednego

sparingu, a rywale z Torunia aż sześć. To będzie problem?

– To się dopiero okaże w trakcie sezonu. Na ten moment każdy z nas ma jednak swoje imprezy indywidualne, różnego rodzaju turnieje, więc tych startów przed pierwszą kolejką jednak było sporo.

• A jak oceniasz swoje dotychczasowe starty? Chyba nie możesz być zadowolony...

– Mi zawsze ciężko wstrześcić się od razu w start sezonu, aby wszystko działało idealnie. Jestem w gronie zawodników, którzy po prostu muszą jeździć, jak najwięcej, żeby się rozkręcić i żeby wyczuć swój sprzęt. Myślę jednak, że wszystko wróci na właściwe tory, jak jeszcze trochę pojeździe.

• Przed tobą ostatni rok startów jako zawodnik U-24...

– Ale się uczepliście tego U-24. Po prostu później

będzie trudniej o miejsce w składzie i tyle. W kontekście jazdy nic to nie zmienia, po prostu trzeba dalej jeździć. Technicznie rzecz biorąc, jeżeli chodzi o skład, to będzie większy ścisk. Pod tym względem można powiedzieć, że będzie ciałniej. Uważam jednak, że ten sezon nie będzie gorszy w moim wykonaniu i że nie będę musiał się później martwić o miejsce w składzie.

• A jak u progu nowego sezonu stoisz pod względem sprzętowym?

– Za wcześniej, żeby o tym mówić. Trzeba to wszystko kleić na nowo, ale używam też silników z poprzedniego sezonu. Trzeba je dopasować do warunków. Ten okres trzeba po prostu przejechać, bo pogoda się zmieni. Większość sezonu jednak jeździmy, kiedy jest ciepło. Początki nie są wyznacznikiem tego, co będzie później. Mam parę nowych

silników od pana Ryszarda Kowalskiego, a w takiej sytuacji wiadomo, jak jest: nowy sprzęt, to nowy sprzęt i trzeba jeździć.

• Długo trwały dywagacje na temat nowego stadionu, ale w ostatnim czasie pojawiło się sporo konkretów. Długo startujesz już w Lublinie, więc pewnie śledziłeś sytuację i wiesz, jak ma wyglądać nowy obiekt?

– Szczerze mówiąc nie. Uznałem, że jest jeszcze trochę czasu do tego, zanim ten stadion powstanie, więc aż tak mocno się tym nie interesowałem.

• Stadion po przebudowie ma pomieścić ponad 16 tysięcy kibiców...

– Patrząc na to, jakie jest zainteresowanie żużlem w Lublinie, to wszyscy powinni się teraz zmieścić. Fajnie, że w końcu będzie nowy obiekt, ale chwilę jeszcze będziemy musieli na niego poczekać.



FOT. ORLEN OIL MOTOR LUBLIN/FACEBOOK

Grupa MASPO głównym sponsorem lubelskich żużlowców

W poprzednich latach wicemistrzowie Polski mogli liczyć na wsparcie firmy Mastermedia. Natomiast w tym sezonie współpraca będzie kontynuowana, ale już w ramach Grupy Maspo, która powstała pod koniec 2025 roku z połączenia firm Mastermedia i Spizarnia. Wywodzi się z Lublina i rozwija działalność na rynkach międzynarodowych poprzez dwa podmioty: Maspo i Maspo Food. Jest zaangażowana w lokalny sport. Firma jest także sponsorem wielokrotnego mistrza świata **Bartosza Zmarzlika**, sponsorem głównym



piłkarzy Motoru Lublin (Ekstraklasa) oraz partnerem klubu siatkarskiego Bogdanka LUK Lublin.

– Wspieramy lokalny sport konsekwentnie i z autentyczną pasją. Cieszymy się, że możemy rozwijać tę współpracę jako Grupa Maspo – jeszcze silniejsi i z jeszcze większymi możliwościami – mówi **Paweł Wójciak**, prezes Grupy Maspo.

– Żużlowy Motor Lublin to zespół z charakterem – ambitny, konse-

Od lewej: Karol Wroński, Jakub Kępa, Paweł Wójciak i Piotr Więckowski – wiceprezes klubu

FOT. MATERIAŁY PRASOWE ORLEN OIL MOTOR LUBLIN

kwentny i nastawiony na zwycięstwo. To wartości, z którymi się utożsamiamy – dodaje **Karol Wroński**, wiceprezes Grupy Maspo.

– Maspo i Orlen Oil Motor Lublin od lat budują współpracę opartą na zaufaniu, wzajemnym szacunku i wspólnych wartościach. To relacja, której się widać w codziennym działaniu. Cieszymy się, że kontynuujemy naszą współpracę i ją rozwijamy, wspólnie walcząc o najwyższe cele – podkreśla **Jakub Kępa**, prezes zarządu Speedway Lublin S.A.

Grupa MASPO głównym sponsorem Orlen Oil Motoru Lublin w tym sezonie

TAK BYŁO W POPRZEDNIM SEZONIE PGE EKSTRALIGI

1. Motor	14	33	260
2. Sparta	14	26	115
3. Toruń	14	26	111
4. GKM	14	18	56
5. Falubaz	14	15	-108
6. Stal	14	10	-118
7. Włókniarz	14	7	-111
8. Rybnik	14	4	-205

Falubaz – Innpro ROW 58:32 ●

Krono-Plast Włókniarz

Częstochowa – Gezet Stal

Gorzów 48:42 i Gezet Stal

– Krono-Plast Włókniarz 43:47.

Mecze o trzecie miejsce: Betard

Sparta – Bayersystem GKM

61:29 i Bayersystem GKM

– Betard Sparta 46:44.

Mecze o siódme miejsce: Innpro

ROW – Gezet Stal 39:51 i Gezet

Stal Innpro ROW 54:36.

Baraż o miejsce w PGE Ekstralidze:

Abramczyk Polonia Bydgoszcz

– Gezet Stal 47:43 i Gezet Stal

– Abramczyk Polonia 53:37.

Finał: PRES Grupa

Deweloperska – Orlen Oil Motor

54:36 i Orlen Oil Motor – PRES

Grupa Deweloperska 52:38.

FAZA PLAY-OFF

Półfinały: Bayersystem GKM

Grudziądz – Orlen Oil Motor

Lublin 43:47 i Orlen Oil Motor

– Bayersystem GKM 50:40 ●

PRES Grupa Deweloperska Toruń

– Betard Sparta Wrocław 52:38

i Betard Sparta – PRES Grupa

Deweloperska 47:43.

Mecze o miejsca 5-6: Innpro

ROW Rybnik – Stelmet Falubaz

Zielona Góra 46:44 i Stelmet

LISTA KLASYFIKACYJNA

1. Bartosz Zmarzlik (Motor) – 18

meczów, 216 punktów, 6

bonusów, średnia – 2,643 ● 2.

Patryk Dudek (Toruń) – 18

meczów, 194 punkty, 21

bonusów, średnia – 2,363 ● 3.

Artem Łaguta (Sparta) – 18

meczów, 181 punktów, 18

bonusów, średnia – 2,236 ● 4.

Brady Kurtz (Sparta) – 17

meczów, 181 punktów, 9

bonusów, średnia – 2,209 ● 5.

Michael Jepsen Jensen (GKM)

– 18 meczów, 209 punktów, 7

bonusów, średnia – 2,204 ● 6.

Piotr Pawlicki (Włókniarz) – 16

meczów, 127 punktów, 8

bonusów, średnia – 2,177 ● 7.

Leon Madsen (Falubaz) – 16

meczów, 175 punktów, 14

bonusów, średnia – 2,172 ● 8.

Wiktor Przyjemski (Motor) – 16

meczów, 118 punktów, 11

bonusów, średnia – 2,150 ● 9.

Mikkel Michelsen (Toruń) – 18

meczów, 178 punktów, 9

bonusów, średnia – 2,149 ● 10.

Jack Holder (Motor) – 18

meczów, 156 punktów, 22 bonu-

sów, średnia – 2,145.

OBECNY SEZON NA ZAPLECZU PGE EKSTRALIGI

METALKAS 2. EKSTRALIGA

W sezonie 2026 w rozgrywkach

będą uczestniczyć: Moonfin

Magnus Ostrów Wielkopolski,

Abramczyk Polonia Bydgoszcz,

Polonia Piła, H.Skrzydłowska

Orzeł Łódź, ZKS Stal Rzeszów,

Innpro ROW Rybnik, Cellfast Wilki

Krosno, Hunters PSŻ Poznań.

W miniony weekend odbyła się

już pierwsza kolejka. Wyniki:

Moonfin Magnus – Hunters

PSŻ 56:34 ● ZKS Stal – H.

Skrzydłowska Orzeł 45:45 ●

Polonia Piła – Innpro ROW

35:51 ● Abramczyk Polonia

– Cellfast Wilki 54:36.

KRAJOWA LIGA ŻUŻLOWA

Sezon 2026 wystartuje

w najbliższy weekend. Tym razem

w stawce będzie tylko siedem

drużyn. Po raz pierwszy od 69 lat

w jakichkolwiek rozgrywkach

zabraknie Unii Tarnów.

W pierwszej kolejce zmierzą się:

Ultrapur Start Gniezno – Trans

MF Landshut Devils, Śląsk

Świętochłowice – Lokomotiv

Daugavpils oraz Speedway

Kraków – OK Kolejarz Opole.

Z kolei Wybrzeże Gdańsk będzie

paузować.

CARGER

TRANSPORT

Twój **zaufany partner** w transporcie aut z Europy

TRANSPORT AUT

Pomożemy przy każdej sytuacji wymagającej przewozu samochodu, motocykla czy busa z punktu A do B.

POMOC W ZAKUPIE ORAZ SPROWADZENIU AUTA

Myślisz o zakupie i sprowadzeniu pojazdu zza granicy, ale nie masz w tym doświadczenia?

Zajmiemy się całym procesem!

ZAMÓW

Przejdź do formularza na stronie www, wybierz kategorię i opisz nam czego potrzebujesz.

Resztą zajmiemy się my!

Od 10 lat z dumą wspieramy lubelski żużel

www.carger.pl

BOHATEROWIE SEZONU 2026

PRES GRUPA DEWELOPERSKA TORUŃ

Seniorzy: Patryk Dudek (1992) ● Robert Lambert (Wielka Brytania, 1998) ● Mikkel Michelsen (Dania, 1994) ● Emil Sajfutdinow (1989) ● **U24:** Norick Bloedorn (Niemcy, 2004) ●

Juniorzy: Bartosz Derek (2009) ● Robert Downar (2009) ● Mikołaj Duchński (2008) ● Nicolai Heiselberg (Dania, 2005) ● Jan Heleniak (2007) ● Wiktor Jasiński II (2010) ● Antoni Kawczyński (2008) ● Dominik Łakomy (2009) ● Oskar Rumiński (2006) ● Ksawery Słomski (2007).

Menedżer: Piotr Baron.

Przybyli: Bloedorn (Poznań), Breński (Piła), Słomski (Gniezno), Heleniak (Tarnów)
Ubyli: Jan Kvech (Rybnik), Krzysztof Lewandowski (Łódź), Bastian Pedersen (Grudziądz), Jakub Breński (Świętochłowice), Mateusz Affelt (koniec kariery).



ORLEN OIL MOTOR LUBLIN

Seniorzy: Fredrik Lindgren (Szwecja, 1985) ● Kacper Woryna (1996) ● Martin Vaculik (Słowacja, 1990) ● Bartosz Zmarzlik (1995) ●

U24: Mateusz Cierniak (2002) ● **Juniorzy:** Bartosz Bańbor (2007) ● Dawid Cepielik (2009) ● Sven Cerjak (Słowenia, 2009) ● Paweł Czaus (2007) ● Dawid Grzeszczyk (2007) ● Bartosz Jaworski (2007) ● Michał Psiuk (2009) ● Karol Szmyd (2009).

Kontrakt „warszawski” podpisał Wiktor Trofimow (1999).

Trener: Maciej Kuciapa, **menedżer:** Jacek Ziółkowski.

Przybyli: Vaculik (Gorzów), Woryna (Częstochowa), Grzeszczyk (Kraków), Cerjak.

Ubyli: Jack Holder (Gorzów), Dominik Kubera (Zielona Góra), Wiktor Przyjemski (Bydgoszcz).



BETARD SPARTA WROCŁAW

Seniorzy: Daniel Bewley (Wielka Brytania, 1999) ● Maciej Janowski (1991) ● Brady Kurtz (Australia, 1996) ●

Artiom Łaguta (1990) ● **U24:** Francis Gusts (Łotwa, 2003) ● Bartłomiej Kowalski (2002) ● **Juniorzy:** Mikkel Andersen (Dania, 2008) ● Marcel Kowolik (2008) ● Filip Kumasza (2007) ● Nikodem Mikołajczyk (2007) ● Krystian Gręda (2009) ● Rafał Grzędziński (2010).

Trener: Piotr Protasiewicz.

Przybyli: Andersen (Łódź), Drejer (Krosno), Gusts (Poznań).

Ubyli: Jakub Krawczyk (Ostrów), Zach Cook (Łódź), William Drejer (Piła).



BAYERSYSTEM GKM GRUDZIĄDZ

Seniorzy: Maksym Drabik (1998) ● Max Fricke (Australia, 1996) ● Michael Jepsen Jensen (Dania, 1992) ● Wadim Tarasienko (1994).

U24: Emil Breum (Dania, 2002) ● **Juniorzy:** Beau Bailey (Australia, 2009) ● Kevin Iwański-Helt (2010) ● Kevin Małkiewicz (2007) ● Damian Miller (2009) ● Bastian Pedersen (Dania, 2006) ● Jan Przanowski (2007) ● Kacper Szarszewski (2009).

Trener: Robert Kościecha.

Przybyli: Drabik (Rybnik), B. Pedersen (Toruń), Bailey, Breum (Daugavpils).

Ubyli: Jaimon Lidsey (Częstochowa), Robert Miśkowiak (Częstochowa), Kacper Łobodziński (Kraków).



STELMET FALUBAZ ZIELONA GÓRA

Seniorzy: Dominik Kubera (1999) ● Andrzej Lebediew (Łotwa, 1994) ● Leon Madsen (Dania, 1988) ● Przemysław Pawlicki (1991)

● **U24:** Michał Curzytek (2002) ● **Juniorzy:** William Cairns (Wielka Brytania, 2009) ● Eryk Farański (2008) ● Oskar Hurysz (2005) ● Slater Lightcap (USA, 2005) ● Mitchell McDiarmid (Australia, 2008) ● Villads Pedersen (Dania, 2010) ● Damian Ratajczak (2005) ● Bartosz Rudolf (2008) ● Rafał Sękowski (2009) ● Kacper Witrykus (2009).

Trener: Grzegorz Walasek.

Przybyli: Kubera (Lublin), Lebediew (Gorzów), Lightcap, Pedersen.

Ubyli: Jarosław Hampel (koniec kariery), Rasmus Jensen (Rzeszów), Jesper Knudsen (Daugavpils), Gracjan Szostak (Ostrów).



KRONO-PLAST WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA

Seniorzy: Mads Hansen (Dania, 2000) ● Jaimon Lidsey (Australia, 1999) ● Jakub Miśkowiak (2001) ● Rohan Tungate (Australia, 1990) ●

U24: Kacper Grzelak (2003) ● Sebastian Szostak (2003) ● **Juniorzy:** Paweł Caban (2008) ● Alan Ciurzyński (2008) ● Franciszek Karczewski (2006) ● Szymon Ludwiczak (2007) ● James Pearson (2005) ● Dawid Rozpędek (2008) ● Bartosz Śmigieński (2007). Kontrakt „warszawski” podpisał Matej Zağar (Słowenia, 1983).

Trener: Mariusz Staszewski

Przybyli: Lidsey (Grudziądz), Tungate (Rybnik), S. Szostak (Ostrów), Miśkowiak (Grudziądz), Pearson (Opole), Grzelak (Gdańsk).

Ubyli: Jason Doyle (Krosno), Piotr Pawlicki (Leszno), Kacper Woryna (Lublin), Wiktor Lampart (Rybnik), Philip Hellstroem-Baengs, Mateusz Świdnicki (koniec kariery), Kacper Halkiewicz (Łódź).



GEZET STAL GORZÓW

Seniorzy: Jack Holder (Australia, 1996) ● Paweł Przedpełski (1995) ● Marcel Szymko (1992) ● Anders Thomsen (Dania, 1994) ●

U24: Mathias Pollestad (Norwegia, 2004) ● **Juniorzy:** Denis Andrzejczak (2008) ● Adam Bednar (2007) ● Oskar Chattas (2007) ● Hubert Jabłoński (2006) ● Igor Kordun (2010) ● Sebastian Mayland (Dania, 2006) ● Kewin Nycz (2010) ● Andreas Olsen (Dania, 2007) ● Oskar Paluch (2006)

Kontrakt „warszawski” z klubem podpisał Tomasz Jonasson (Szwecja, 1988).

Trener: Piotr Paluch.

Przybyli: J. Holder (Lublin), Przedpełski (Rzeszów), Pollestad (Krosno), Szymko (Gdańsk), Andrzejczak (Piła), Piotrowski-Prędko (Piła).

Ubyli: Oskar Fajfer (Rzeszów), Andrzej Lebediew (Zielona Góra), Martin Vaculik (Lublin), Leon Szlegiel (Świętochłowice), Mikołaj Krok (Gdańsk), Michael West (Kraków), Filip Bęczkowski (Kraków), Dominik Baryłka (Piła).



FOGO UNIA LESZNO

Seniorzy: Ben Cook (Australia, 1997) ● Janusz Kołodziej (1984) ● Piotr Pawlicki (1994) ● Grzegorz Zengota (1988) ●

U24: Keynan Rew (Australia, 2003). **Juniorzy:** Krystian Buczyński (2008) ● Filip Gano (2009) ● Marcel Juszkowski (2008) ● Emil Konieczny (2008) ● Maksymilian Kostera (2010) ● Kacper Mania (2009) ● Nazar Parnicki (Ukraina, 2006) ● Cooper Rushen (Wielka Brytania, 2010) ● Krzysztof Skorczyk (2007) ● Kuba Wojtyńska (2008) ● Jakub Żurek (2007).

Menedżer: Rafał Okoniewski

Przybyli: Piotr Pawlicki (Częstochowa), Rew (Rzeszów), Rushen.

Ubyli: Josh Pickering, Antoni Mencil (Poznań), Maksyn Borowiak (Rzeszów), Tete Zischke.



Trójka naszych wystąpi w Grand Prix

ŻUŻEL Obok rywalizacji w PGE Ekstralidze wielkie emocje u kibiców wywołuje, jak co roku Grand Prix. W obecnej edycji udział weźmie trzech przedstawicieli Orlen Oil Motoru. Obok broniącego tytułu mistrza świata Bartosza Zmarzlika będą to: Fredrik Lindgren i Kacper Woryna

Tegoroczna edycja odbędzie się na dziewięciu różnych torach, rozsiansych po całej Europie (odbędzie się dziesięć rund). Zmagania rozpoczną się drugiego maja w niemieckim Landshut, potem przyjdzie czas na Pragę i dwukrotnie Manchester. Jednak najwięcej zawodów, ku uciesze naszych kibiców zaplanowano w Polsce. 20 czerwca światowa czołówka żużla zawita do Wrocławia, a pierwszego sierpnia gospodarzem imprezy będzie Łódź i będzie to zupełnie nowa lokalizacja w naszym kraju. Z kolei mistrza świata poznamy 26 września na stadionie w Toruniu.

Tradycyjnie głównym faworytem do zwycięstwa będzie Bartosz

Zmarzlik. Lider Orlen Oil Motoru przed rokiem stoczył pasjonującą walkę z Brady'm Kurtz'em i wygrał o zaledwie jeden punkt. Z tego względu tegoroczna rywalizacja zapowiada się równie pasjonująco. Poza Zmarzlikiem lubelskie „Koziołki” będą reprezentować także Fredrik Lindgren i Kacper Woryna.

Pięć sesji kwalifikacyjnych SGP – w Manchesterze (trzecia runda), Wrocławiu, Łodzi, Vojens i Toruniu – zakończy się wyścigami sprinterskimi. W ich trakcie zawodnicy powalczą o punkty mistrzostw świata: cztery za zwycięstwo, trzy za drugie miejsce, dwa za trzecie oraz jeden punkt za miejsce czwarte.



Bartosz Zmarzlik

FOT. MICHAŁ ZYSZKIEWICZ

UCZESTNICY GRAND PRIX 2026 (KOLEJNOŚĆ Z RANKINGU FIM)

1. **BARTOSZ ZMARZLIK** (Polska - Motor) #95
2. Brady Kurtz (Australia) #101
3. Daniel Bewley (Wielka Brytania) #99
4. **FREDRIK LINDGREN** (Szwecja - Motor) #66
5. Jack Holder (Australia) #25
6. Andrzej Lebediew (Łotwa) #29
7. Robert Lambert (Wielka Brytania) #505
8. Max Fricke (Australia) #46
9. Jason Doyle (Australia) #69
10. **Dominik Kubera** (Polska) #415
11. Leon Madsen (Dania) #30
12. Michael Jepsen Jensen (Dania) #52
13. **Patryk Dudek** (Polska) #692
14. **KACPER WORYNA** (Polska - Motor) #223
15. Tai Woffinden (Wielka Brytania) #108. Nominalni rezerwowi: 19. Nazar Parnicki (Ukraina) #785
20. Anders Thomsen (Dania) #105
21. Jan Kvech (Czechy) #201
22. Kai Huckenbeck (Niemcy) #744
23. Mathias Pollestad (Norwegia) #999.

FIM SPEEDWAY GRAND PRIX 2026

1. runda, 2 maja: Landshut (Niemcy)
2. runda, 23 maja: Praga (Czechy)
3. runda, 5 czerwca: Manchester (Wielka Brytania)
4. runda, 6 czerwca: Manchester (Wielka Brytania)
5. runda, 20 czerwca: Wrocław
6. runda, 11 lipca: Maililla (Szwecja)
7. runda, 1 sierpnia: Łódź
8. runda, 8 sierpnia: Ryga (Łotwa)
9. runda, 12 września: Vojens (Dania)
10. runda, 26 września: Toruń.

Na Raków bez dwóch ważnych ogniw

PKO BP EKSTRAKLASA Dobra seria Motoru została przedłużona w Radomiu. Piłkarze trenera Mateusza Stolarskiego nie przegrali już sześciu meczów z rzędu. W niedzielę o godz. 14.45 będzie szansa, żeby pójść za ciosem. Drużyna z Lublina zmierzy się u siebie z Rakowem Częstochowa, czyli kolejnym zespołem, który na wiosnę nie zachwyca

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

„**M**edali” w tym roku grają już pod wodzą nowego trenera. Marka Papszuna zastąpił Łukasz Tomczyk, który poprzednio prowadził pierwszoligową Polonię Bytom. Na razie ekipa spod „Jasnej Góry” spisuje się średnio. W dziewięciu meczach rozegranych na wiosnę, Raków zapisał na swoim koncie tylko 10 punktów. Wygrał też zaledwie dwa spotkania. Co więcej, osiem „oczek” zdobył przed własną publicznością. Z pięciu wyjazdów przywiózł dwa remisy i trzy porażki, a stracił aż 10 goli.

Niewiele zabrakło, aby drużyna z Częstochowy kończyła ostatnią kolejkę w bardzo kiepskich humorach. W doliczonym czasie gry (czwarta minuta) Widzew objął prowadzenie, ale gospodarzy 180 sekund później uratował Stratos Svarnas. Trzeba dodać, że najbliższy rywal Motoru musiał w tym spotkaniu mocno pracować, bo od 36 minuty grał w dziesiątkę. Czerwoną kartkę obejrzał Zoran Arsenić. Chorwat będzie pauzował w niedzielę, bo obejrzał trzecią i czwartą żółtą kartkę w sezonie.

Niestety, trener Stolarski też nie będzie mógł skorzystać ze wszystkich zawod-



W ten sposób Karol Czubak zdobył swojego piętnastego gola w sezonie

FOT. ŁUKASZ WÓJCIK/MOTORLUBLIN

ników. W Radomiu po raz czwarty do notosu sędziego trafili podstawowi zawodnicy: Marek Bartos oraz Sergi Samper. W poniedziałkowym meczu na ławce siedział już wracający do zdrowia po kontuzji Arkadiusz Najemski. Z kolei „Sampiego”, jak zwykle powinien zastąpić Jakub Łabojko.

Mimo remisu w Radomiu żółto-biało-niebiescy z opty-

meczami – mówił po końcowym gwizdku trener Stolarski.

W pomeczowych kulisach można było za to zobaczyć, co powiedział zawodnikom w szatni. – Chcielibyśmy wszyscy zwycięstwa, ale musimy poczekać tydzień. Dobrze pracowaliśmy, intensywność też była dobra, a powoli znajdujemy antidotum na naszą grę po 60 minutach. Z Zagłębiem druga połowa lepsza, teraz też, jest dużo rzeczy, na których budujemy dalej – przekazał zawodnikom szkoleniowiec.

Opiekun Motoru raczej nie widzi żadnej przewagi dla swojego zespołu w tym, że rywale nie mają za wiele czasu na odpoczynek. A tak będzie w przypadku Rakowa. W końcu drużyna trenera Tomczyka wczoraj wieczorem mierzyła się w półfinale STS Pucharu Polski z GKS Katowice. Spotkanie zakończyło się po zamknięciu tego wydania, ale wiadomo, że „Medali” po zaledwie dwóch dniach ponownie wyjdą na boisku, a czeka ich przecież jeszcze podróż do Lublina.

Gospodarze z miłą chęcią w końcu pokonaliby najbliższego przeciwnika. W ostatnich latach zagrali z nimi cztery razy i mają na koncie: remis oraz trzy porażki. A do tego bilans bramek 2-9.

BETCLIC III LIGA, GR. IV

Avia Świdnik – Chelmska 1:0 • Cracovia II – Świdniczanka 1:1 • Korona II Kielce – Star Starachowice 3:2 • KSZO Ostrowiec Św. – Podlasie Biała Podlaska 2:1 • Pogoń-Sokół Lubaczów – Sokół Kolbuszowa Dolna 2:1 • Siarka Tarnobrzeg – Wisłoka Dębica 0:0 • Sparta Kazimierza Wielka – Czarni Połaniec 1:5 • Stal Kraśnik – Wisłanie Skawina 1:2 • Wisła II Kraków – Naprzód Jędrzejów 1:2.

1. Avia	25	56	62-27
2. KSZO	25	54	52-22
3. Chelmska	25	51	45-23
4. Wisłanie	25	46	47-37
5. Star	25	43	39-29
6. Pogoń-Sokół	25	40	45-31
7. Siarka	25	39	47-34
8. Czarni	25	39	45-38
9. Korona II	25	39	48-43
10. Wisłoka	25	37	27-22
11. Podlasie	25	36	40-39
12. Naprzód	25	31	32-41
13. Wisła II	25	31	49-45
14. Cracovia II	25	26	28-50
15. Stal	25	19	29-45
16. Sokół	25	18	24-47
17. Świdniczanka	25	16	28-58
18. Sparta	25	10	23-79

10 kwietnia: Wisłoka – Star (godz. 19.08). **11 kwietnia:** Chelmska – Pogoń-Sokół (14.30) • Świdniczanka – Avia (16) • Wisłanie – Wisła II (16) • Czarni – Cracovia II (16) • Sokół – Stal (16.30) • Naprzód – Sparta (16.30) • Podlasie – Siarka (17) • KSZO – Korona II (19.29).

MACRON IV LIGA

Huragan Międzyrzec Podlaski – Granit Bychawa 0:1 • Hetman Zamość – Bug Hanna 1:0 • Orleńca Łuków – Lublinianka 0:2 • Orleńca Spomlek Radzyń Podlaski – Łada 1945 Biłgoraj 0:1 • Janowianka Janów Lubelski – Lewart Lubartów 2:3 • Tommasovia Tomaszów Lubelski – Tanew Majdan Stary 0:0 • MKS Ruch Ryki – Tur Milejów 0:1 • Motor II Lublin – Start Krasnystaw 1:0.

1. Hetman	19	55	76-6
2. Lewart	19	49	56-15
3. Łada	19	42	51-18
4. Tommasovia	19	34	40-27
5. Lublinianka	19	34	41-23
6. Orleńca R.	19	32	40-32
7. Tur	19	28	33-32
8. Janowianka	19	28	39-32
9. Motor II	19	28	32-27
10. Start	19	24	29-40
11. Bug	19	21	29-33
12. Granit	19	19	20-45
13. Orleńca Ł.	19	16	20-42
14. Ruch	19	14	25-53
15. Tanew	19	11	16-50
16. Huragan	19	1	10-82

11 kwietnia: Granit – Motor II (14) • Start – Ruch (14) • Łada – Orleńca Ł. (16.30) • Lublinianka – Hetman (13) • Bug – Huragan (15). **12 kwietnia:** Tur – Tommasovia (15) • Tanew – Janowianka (14) • Lewart – Orleńca R. (12).

PKO BP EKSTRAKLASA

Arka Gdynia – Zagłębie Lubin 3:1 (Kubiak 15, Kerk 45, Gutkovskis 78 – Szabo 52) • **Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Piast Gliwice 3:2** (Jimenez 15-z karnego, Zapolnik 42, Hilbrycht 73 – Dalmou 69, Rivas 82) • **GKS Katowice – Wisła Płock 1:0** (Klemenz 90+3) • **Górnik Zabrze – Cracovia 3:0** (Dimi 11, Kubicki 78, Rakoczy 82) • **Jagiellonia Białystok – Lech Poznań 0:0** • **Lechia Gdańsk – Korona Kielce 4:2** (Ćirković 19, Bobcek 29-z karnego, Kapić 59, Kurminowski 90 – Blanik 78-z karnego, Resta 82) • **Pogoń Szczecin – Legia Warszawa 0:2** (Cojocar 32-samobójcza, Rajović 46) • **Radomiak Radom – Motor Lublin 1:1** (R. Wolski 47 – Czubak 21) • **Raków Częstochowa – Widzew Łódź 1:1** (Svarnas 90+7 – Alvarez 90+4)

1. Lech	27	45	46-37
2. Jagiellonia	27	42	43-34
3. Górnik	27	42	39-32
4. Zagłębie	27	41	41-33
5. Wisła	27	39	28-26
6. Raków	27	39	36-34
7. Katowice	27	39	36-35
8. Motor	27	38	36-39
9. Lechia	27	37	55-50
10. Korona	27	36	35-33
11. Cracovia	27	36	31-31
12. Piast	27	35	34-36
13. Radomiak	27	34	43-41
14. Pogoń	27	34	36-42
15. Legia	27	33	32-31
16. Arka	27	33	28-45
17. Widzew	27	30	32-35
18. Nieciecza	27	25	33-50

Lechia została ukarana odjęciem pięciu punktów za zaległości finansowe.

10 kwietnia: Wisła – Lechia (godz. 18) • **Korona – Jagiellonia (20.30)**. **11 kwietnia:** Widzew – Bruk-Bet Termalica (14.45) • **Zagłębie – Radomiak (17.30)** • **Legia – Górnik (20.15)**. **12 kwietnia:** Cracovia – Arka (12.15) • **Motor – Raków (14.45)** • **Lech – GKS Katowice (17.30)**. **13 kwietnia:** Piast – Pogoń (19).

NAJLEPSI STRZELCY

15 bramek – Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk), Karol Czubak (Motor Lublin) • **13 bramek** – Mikael Ishak (Lech Poznań) • **12 bramek** – Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa) • **11 bramek** – Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok) • **10 bramek** – Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok).

WNIOSKI PO MECZU RADOMIAK – MOTOR

Piętnasty gol Czubaka

Karol Czubak nie przestaje pozytywnie zaskakiwać. Napastnik Motoru Lublin w poniedziałkowym meczu z Radomiakiem zdobył już swojego piętnastego gola w tym sezonie. Trudno napisać, że to była bramka z niczego. Goście zawdzięczają jednak trafienie klasie swoich zawodników. **Sergi Samper** świetnie zwiódł rywala przed szesnastką, przełożył sobie piłkę z prawej nogi na lewą i posłał dokładną centrę pod bramkę rywali. Tam był oczywiście Czubak. „Czubi” nawet nie patrzył w kierunku bramkarza, dwóch obrońców wzięło go w kleszcze, a mimo to zdołał oddać świetny strzał głową i otworzyć wynik. Co ciekawe, w ten sposób został pierwszym Polakiem od sezonu 21/22. Wówczas 18 trafień zapisał na swoim koncie **Karol Angielski**. Co więcej, snajper Motoru jako debiutant w elicie zdobył 15

goli jako pierwszy krajowy zawodnik od czasów... **Grzegorza Piechny** w rozgrywkach 2005/2006. Popularny „Kielbasa” uzbierał wtedy 21 bramek i został królem strzelców.

– Od zawsze miałem to uderzenie głową, chłopaki się śmieją, że wystarczy zawiesić piłkę w pole karne i dam im asystę. W tym przypadku tak było, nic tylko ją skontrować i skończyć tak, jak skończyłem – mówił na antenie Canal+ Sport Czubak.

Raz na wozie, raz pod wozem

Ivan Brkić w tym sezonie wiele razy ratował już Motor od straty bramki. Zwłaszcza na wiosnę bramkarz z Chorwacji jest w bardzo dobrej formie. Tym razem przydarzył mu się jednak „wielki błąd”. Tuż po rozpoczęciu drugiej połowy spotkania w Radomiu Brkić próbował zagrać na krótko do Sergi Sampera. Problem w tym, że podał

idealnie do **Rafała Wolskiego**, a nie Hiszpana. Kapitanowi Radomiaka nie pozostawało nic innego, jak uderzyć do „pustaka”.

– Straciliśmy gola po naszym błędzie, który jest wpisany w grę Motoru. Czasem tak zdobywasz gole, jak z Lechem, czasem traciś. Tutaj nie chcieliśmy grać na krótko, bo nasi środkowi pomocnicy zostali wysoko. Ivan powinien transportować piłkę na dziewiątkę, z automatu chciał zagrać do Sampera, stąd wpadła ta bramka. Ivan nie jeden mecz Motorowi wybronił, teraz zdarzył się błąd, który kosztował nas dwa punkty – ocenił trener **Mateusz Stolarski**.

Coraz lepsze drugie połowy

W kulisach po meczu w Radomiu szkoleniowiec Motoru mówił swoim zawodnikom w szatni, że rozegrali najlepszą drugą połowę w tym roku. Do tej

porę żółto-biało-niebiescy świetnie radzili sobie zwłaszcza przed przerwą. Po zmianie stron najczęściej bronili wyniku. Wygląda na to, że w ostatnich tygodniach trochę się to zmienia. Nadal jednak ekipa z Lublina aż 61 procent swoich goli strzeliła w ciągu pierwszych 45 minut.

Radomiak Radom – Motor Lublin 1:1 (0:1)

Bramki: R. Wolski (47) – Czubak (21).

Radomiak: Majchrowicz – Grzesik, Blasco, Dieguez, Joao Pedro, Ibrahim (63 Donis), Romario (83 Kaput), R. Wolski (75 Balde), Vasco Lopes (75 Soumah), Maurides (83 Tapsoba), Luquinhas.

Motor: Brkić – Wójcik (65 Stolarski), Bartos, Matthys, Luberecki, Samper (74 Łabojko), B. Wolski (83 Karasek), Rodrigues, Ndiaye (83 Król), Czubak, Ronaldo (65 van Hooen).

Żółte kartki: Bartos, Rodrigues, Samper (Motor).

Sędziował: Koki Nagamine (Japonia).

Widzów: 9242.



Poprzednia gala TFL w Lublinie odbyła się w 2024 r.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE UDOSTĘPNIONE PRZEZ TFL

Na ringu i w oktagonie

MMA w sobotę w hali sportowej Uniwersytetu Medycznego przy ul. Chodźki 15 w Lublinie odbędzie się gala Thunderstrike Fight League 37. Wizyty organizacji dowodzonej przez Jacka Sarnę w województwie lubelskim są zawsze bardzo emocjonujące i gwarantują MMA na najwyższym poziomie. Tym razem jednak dojdzie do wydarzeń historycznych, bo po raz pierwszy na płycie zostaną rozstawione dwie areny – bokserski ring oraz oktagon.

Karta walk zapowiada się naprawdę imponująco. Przede wszystkim pojedynki wieczoru wzbudzi olbrzymie zainteresowanie. Do klatki wejdą bowiem **Bartłomiej Guz** i **Camilus De White**. Pierwszy to znakomity zawodnik z Walecznej Lubelszczyzny. W swojej karierze stoczył 13 pojedynków, z czego wygrał 12. Rywal pochodzi z Holandii i w rekordzie ma 6 zwycięstw i 3 porażki.

W co-main event pokaże się inny zawodnik Walecznej Lubelszczyzny, **Konrad Delekt**. On w karierze stoczył już 9 walk i 8 z nich wygrał. Teraz jednak będzie miał za przeciwnika Patryka Zienkiewicza, który na co dzień trenuje w duńskim Aarhus. – Ta walka, która odbędzie się w moim mieście jest spełnieniem moich marzeń. Ten występ przyciągnie kibiców i zostanie z nimi na lata. Presja związana z tym startem tylko mnie motywuje – powiedział Delekt.

Pasjonujący będzie także pojedynek z udziałem Erne-

sta Mrocza. To zawodnik związany z lubelskim Motorem, a podczas TFL będzie walczył w formule Cage Boxing, czyli boks na mniejsze rękawice. Jego przeciwnikiem będzie **Mikhail Hramovich**.

Oczywiście, podczas TFL 37 nie zabraknie innych ciekawych pojedynków. Do klatki wejdzie chociażby związan z Lubartowem **Dominik Buczek** czy **Krystian Olsza**. Bokserskie umiejętności zaprezentuje natomiast **Damian Cieślak**.

Bilety na galę można kupować poprzez portal ekobilet.pl. – Serdecznie zapraszamy na naszą galę. To będzie wielkie wydarzenie, można powiedzieć, że historyczne. Po raz pierwszy na jednej arenie będzie ustawiona zarówno klatka, jak i ring. Emocje będą niesamowite – mówi **Jacek Sarna**, organizator gali.

Transmisja z gali będzie obecna na sportowych antenach Polsatu. Start karty głównej zaplanowany jest na godz. 19. Karta wstępna ruszy dwie godziny wcześniej.

KAMIL KOZIOŁ

Każdy punkt cenny

ORLEN SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

W ostatniej kolejce sezonu zasadniczego KS Lotto Puławy zagra w sobotę na wyjeździe z Zepter KPR Legionowo. Początek rywalizacji o godzinie 16. Przed bezpośrednim starciem gospodarze nie są jeszcze pewni utrzymania w Orlen Superlidze. Ich przewaga nad miejscem barażowym (11 pozycja w tabeli) wynosi 14 punktów i może być zniwelowana przez zajmującego tę lokatę Piotrkowianina Piotrków Trybunalski. Stanie się tak jeśli piotrkowianie zwyciężą we wszystkich pozostałych meczach. Motywacją legionowian jest na wysokim poziomie. Piotrkowianin w ostatniej kolejce sezonu zasadniczego zaprezentuje umiejętności podczas wyjazdowego spotkania z Chrobrym Głogów. Dwie godziny wcześniej Zepter KPR zagra z KS Lotto. Obecnie, przynajmniej teoretycznie, większe są szanse miejscowych na pokonanie puławian, niż na zwycięstwo w Głogowie. Taki scenariusz sprawi, że jeszcze przed rywalizacją w strefie spadkowej zespół z Legionowa będzie pewny utrzymania w Orlen Superlidze. Z kolei puławianie zabiegają o pozostanie w elicie na kolejny sezon. Drużyna prowadzona przez trenera Piotra Dropka ma jednak mocno pod górę. Na koncie, praktycznie co tydzień, przybywa porażek. Na kolejną przed końcem fazy zasadniczej ta liczba to 19. W obecnym sezonie ekipa z Puław musiała zmierzyć się z poważnymi kłopotami finansowymi. Do końca nie było wiadomo czy drużyna przystąpi do rozgrywek Orlen Superligi. Przygotowania do gry w elicie zespół rozpoczął z kilkutygodniowym opóźnieniem. Kłopoty były ze skompletowaniem kadry drużyny. Z powodu kłopotów finansowych bazowano na wychowankach. Ostatecznie znaleziono nowego sponsora strategicznego i pojawiły się środki na zaangażowanie zawodników spoza Puław, w dużej mierze z rozpadającego się Górnika Zabrze. W trakcie sezonu nastąpiła także zmiana trenera. Dotychczasowego, Patryka Kuchczyńskiego, zastąpił Piotr Dropek, który był jego asystentem. Każde kolejne spotkanie jest dla puławian meczem o podwójną stawkę. Drużyna potrzebuje punktów do utrzymania w elicie. W ostatniej kolejce, choć walczyła do końca, nie dała rady Chrobremu Głogów - ostatecznie przegrała 32:34.

W Legionowie nie będzie łatwo o punkty. Mimo to, kibice liczą na sprawienie niespodzianki w postaci zwycięstwa.

GROM

LOTTO AZS zagra o koszyka

Miniony wtorek to kolejny wielki dzień dla lubelskiej koszykówki awansowały do finału mistrzostw Polski. Podopieczne Karola Kowalewskiego w trzech spotkaniach. W trzecim spotkaniu nie miały najmniejszych problemów. Akademiczki wygrały 80:72. O tym z kim zagrają w finale

Mecz w stolicy Dolnego Śląska był od początku jednostronny. Gospodynie tego dnia ani razu nie prowadziły, a dwucyfrowa przewaga lublinianek miała miejsce już w pierwszej kwarcie. W drugiej części meczu zaczęła ona już przekraczać 20 pkt i było już praktycznie wiadomo, kto zakończy ten mecz zwycięski. A, że w trzeciej kwarcie różnica między obiema ekipami zaczęła zbliżać się do 30 pkt, to przyjezdne mogły już zwolnić tempo. Końcowy wynik, 82:70 dla LOTTO AZS UMCS jest wynikiem tylko i wyłącznie umiejętności kontroliowania rezultatu, bo trudno oprzeć się wrażeniu, że podopieczne Karola Kowalewskiego mogły wygrać jeszcze więcej.

Bohaterką meczu była **Dragana Stanković**. Podkoszowa LOTTO AZS UMCS zdobyła



16 pkt i grała dobrze nie tylko w ofensywie, ale również w defensywie. Świetny mecz ma za sobą także **Robbi Ryan**. Ona świetnie zna obiekt we Wrocławiu, bo przecież wcześniej reprezentowała

barwy Ślązy. Amerykanka z 26 pkt na koncie była najlepiej punktującą zawodniczką tego meczu. U rywalce tradycyjnie najlepiej zagrała **Digna Strautmane**, która zdobyła 14 pkt.

Od poniedziałku rachunek

PLUSLIGA SIATKARZY W pierwszym spotkaniu półfinałowym play-off z PGE Projektem Warszawa. Początek poniedziałkowy

Będzie to już piąte starcie obu zespołów w tym sezonie. Dwukrotnie zmierzyły się w PlusLidze. W obu meczach górą byli lublinianie. W pierwszym meczu w Hali Globus zwyciężyli 3:0, w rewanżu, w stolicy, triumfowali 3:1.

Po raz kolejny mistrzowie Polski oraz brązowi medalści minionego sezonu stanęli po obu stronach siatki w ćwierćfinale Ligi Mistrzów. Gospodarzem pierwszego meczu byli siatkarze Projektu. Stołeczni byli solidnie zmobilizowani i podbudowani, w 1/8 finału uporali się bowiem z mistrzem Włoch, Itasem Trentino. W pierwszym meczu w stolicy Bartosz Bednorz i spółka przegrali 2:3. W takich okolicznościach rewanż stawał w uprzywilejowanej pozycji drużynie z Włoch. Warszawianie sprawili sobie i kibicom miłą

niespodziankę. W spotkaniu wyjazdowym przegrywali już 1:2 w setach, ale ostatecznie zwyciężyli 3:2 i doprowadzili do tzw. złotego seta. W nim zwyciężyli 15:11 i awansowali do ćwierćfinału.

Mecz z Bogdanką LUK Lublin w Warszawie był słabym występem obrońców mistrzowskiej korony i zakończył się porażką lublinian 1:3. Starcie rewanżowe w Hali Globus zakończyło się wygraną Bogdanki LUK 3:2. Stołeczni jednak szybko przesądzi o awansie do Final Four zwyciężając w dwóch kolejnych setach, które już otworzyły drzwi do wielkiej czwórki elitarnych rozgrywek. Trzy kolejne odsłony podopieczni trenera Stephane'a Antigi grali w rezerwowym składzie i wygrali. Tym samym o triumf w Lidze Mistrzów rywalizować będzie Damian Wojtaszek i spółka.

Obie drużyny do końca sezonu zasadniczego walczyły o zajęcie drugiego miejsca w tabeli przed fazą play-off. W ostatniej kolejce PGE Projekt Warszawa nie mógł przegrać na wyjeździe z beniaminkiem InPost ChKS Chełm. Z kolei Bogdanka LUK Lublin musiała wygrać u siebie ze zdegradowaną wcześniej Steam Hemarpol Politechniką Częstochowa. Oba mecze zakończyły się wynikiem 3:0, dla Projektu i dla Bogdanki LUK. Tym samym nic nie zmieniło się w końcowej klasyfikacji w tabeli. Ekipa ze stolicy zakończyła rozgrywki na miejscu numer dwa, lublinianie - na trzeciej pozycji. Oznacza to, że w półfinale, jeśli będzie potrzebny trzeci mecz, to zostanie rozegrany na boisku Projektu.

Dłuższą drogę do półfinału PlusLigi mieli warszawianie. W ćwierćfinale

LIGA CENTRALNA MĘCZYN

MECZ

22. KOLEJKA

PIĄTEK | 10.04.2026 | 19:00

HALA OSIR, ZAMOŚĆ

PARTNER TYTULARNY

ZAMOŚĆ

PARTNER STRATEGICZNY

Lubelskie Uniaj Tytuł

SPONSOR KLUBU

PGE

KPR PADWA ZAMOŚĆ

ANILANA ŁÓDŹ

UMCS rskie złoto

ki. Zawodniczki LOTTO AZS UMCS Lublin walewskiego potrzebowały na to zaledwie problemów z rozbiem 1KS Śląza Wrocław. ch, dowiemy się w sobotni wieczór.



FOT. ELBRUS STUDIO/AZS UMCS LUBLIN

wtorek poznaniarki wygrały na własnym terenie 85:56 i sensacyjnie prowadziły 2:1. Czwarty mecz tej serii rozegrano w środę 8 kwietnia w stolicy Wielkopolski. Gorzowskie faworytki wygrały 76:66. Decydujący piąty mecz zaplanowano na sobotę, na godz. 18 w Gorzowie. O tym która z drużyn będzie rywalem AZS, kibice będą mogli przekonać się oglądając internetową transmisję na żywo, w TVP.

3 MECZ 1KS Śląza Wrocław – LOTTO AZS UMCS Lublin 70:82 (12:23, 13:22, 21:19, 24:18)

Śląza: Davis 16, Strautmene 14 (4x3), Vihmane 11 (1x3), Kulińska 9, Mielnicka 4 oraz Jeziorna 8 (2x3), Kraker 7 (1x3), Fiszler 1, Ziemborska 0.

LOTTO: Ryan 26 (6x3), Gatling 11, Williams 8, Borkowska 8, Wnorowska 6 (1x3) oraz Stanković 16, Wojtała 8 (1x3), Ullmann 2, Morawiec 0.

Sędziowali: Podkowińska, Krzemień i Wawrzyński. Widzów: 1065.

i do wyrównania

Bogdanka LUK Lublin zmierzy się na wyjeździe tego meczu o godzinie 20



podopieczni trenera Kamila Nalepki mierzyli się z JSW Jastrzębskim Węglem. Pierwsze spotkanie zakończyło się wygraną Projektu 3:0. Drugie starcie, wyjazdowe, wygrali jstrzębianie 3:2, czym sprawili sobie i kibicom, a przede wszystkim dużego kalibru niespodziankę. Konieczny był trzeci decydujący mecz, ponownie w Warszawie. Tutaj ponownie górą byli stołeczni, zwyciężając w trzech setach.

Z kolei Bogdanka LUK w ćwierćfinale rywalizowała z PGE GiEK Skrą Belchatów. Mistrzom Polski do awansu wystarczyły dwa spotkania. W obu lublinianie wygrali po 3:0.

Poniedziałkowe spotkanie zapowiada się bardzo ciekawie. Marcin Komenda i spółka są solidnie zmotywowani, mają z Projektem rachunki do wyrównania.

GROM

Tabela może się mocno zmienić

W 28 kolejce dojdzie do kilku ciekawych spotkań, których wyniki mogą spowodować spore rozszady w tabeli

Już w piątek nie powinno brakować emocji w meczu otwierającym najbliższą kolejkę. W piątek Polonia Warszawa podejmie u siebie Śląsk Wrocław, który będzie chciał umocnić się na drugim miejscu w tabeli. Z kolei „Czarne Koszule” chcąc myśleć o barażach muszą celować w każdym spotkaniu w komplet punktów, bo miejsc jest tylko trzy, a chętnych zdecydowanie więcej.

W sobotę za najciekawsze spotkanie należy uznać konfrontację Ruchu Chorzów z Wieczystą Kraków. „Niebiescy” od pewnego czasu są na fali wznoszącej, a Wieczysta nie potrafi ustabilizować formy. W związku z tym w mediach zaczęły pojawiać się plotki o możliwej zmianie trenera w ekipie z Krakowa. Jednak chyba stwierdzenie, że Kazimierz Moskal zagra w sobotę w Chorzowie o swoją posadę jest lekko na wyrost.

W niedzielę odbędą się dwa spotkania, a tym razem w poniedziałek nie zaplanowano żadnego meczu. Do tego starcie pomiędzy ŁKS Łódź, a Pogonią Grodzisk Mazowiecki przełożono z powodu wymiany murawy na stadionie w Łodzi.

WYNIKI 27 KOLEJKI

Chrobry Głogów – Ruch Chorzów 1:1 • GKS Tychy – Znicz Pruszków 0:1 • Miedź Legnica – Polonia Bytom 1:1 • Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Stal Mielec 1:2 • Puszcza Niepolomice – Polonia Warszawa 2:1 • Stal Rzeszów – Odra Opole 0:1 • Śląsk Wrocław – Pogoń Siedlce 1:0 • Wieczysta Kraków – ŁKS Łódź 0:2 • Wisła Kraków – Górnik Łęczna 3:2.

1. Wisła	27	56	61-27
2. Śląsk	27	47	51-40
3. Chrobry	27	45	39-26
4. Pogoń G.	27	42	45-40
5. Ruch	27	42	41-37
6. ŁKS	27	41	40-38
7. Polonia W.	27	41	43-39
8. Wieczysta	26	40	52-40
9. Miedź	27	40	45-45
10. Stal Rz.	27	39	40-42
11. Puszcza	27	38	37-33
12. Polonia B.	26	37	40-33
13. Odra	27	34	27-33
14. Pogoń S.	27	30	27-31
15. Stal M.	27	26	37-52
16. Znicz	27	23	29-52
17. Górnik	27	20	32-49
18. Tychy	27	15	31-60

10-12 kwietnia: Polonia W. – Śląsk (piątek 18) • Odra – Puszcza (piątek 20.30) • Górnik – Chrobry • Ruch – Wieczysta • Stal M. – Stal Rz. (wszystkie mecze w sobotę o 19.30) • Pogoń S. – Tychy (niedziela 12) • Polonia B. – Wisła (niedziela 14.30) • Znicz Pruszków – Miedź (niedziela 17) • ŁKS – Pogoń G przełożony.



Piłkarze Górnika w sobotę zagrają u siebie z Chrobrym Głogów

FOT. KACPER PACOCHA/GÓRNIK ŁĘCZNA

Górnik kontra rywal z czołówki

BETCLIC I LIGA Po porażce z Wisłą, piłkarze Górnika Łęczna czeka kolejny mecz z zespołem ze ścisłej czołówki. W sobotę o godzinie 19.30 zielono-czarni zagrają u siebie z rewelacyjnie spisującym się w tym sezonie Chrobrym Głogów

Sezon 2025/2026 wchodzi w decydującą fazę, a Górnik wciąż znajduje się w strefie spadkowej. Co prawda w grze zielono-czarnych widać już coraz wyraźniej rękę trenera Jurija Szatałowa, ale nie wystrzegają się także błędów w defensywie. W Lany Poniedziałek łączniane dwa razy prowadzili w Krakowie z tamtejszą Wisłą i mogli sprawić nie lada sensację, ale ostatecznie przegrali to spotkanie 2:3. Co ciekawe jego losy rozstrzygnęły się jeszcze przed przerwą.

Pierwsza połowa była szalona, bo było dużo sytuacji i wiele bramek. Myślę, że zabrakło nam mądrości kiedy prowadziliśmy. Za szybko straciliśmy gola na 2:2, a później na 2:3. Jeśli na stadionie Wisły traci się trzy bramki, to trudno o odniesienie zwycięstwa – ocenił mecz w Krakowie Adam Deja, pomocnik Górnika. – Mimo, że do przerwy przegrywaliśmy, to nie chcieliśmy się do końca odkrywać. W drugiej części szukaliśmy swoich sytuacji po stałych fragmentach gry, ale to było za mało – dodał Deja.

Najbliższym rywalem Górnika będzie Chrobry Głogów, który swój ostatni mecz również rozegrał w Lany

Poniedziałek i zremisował u siebie z Ruchem Chorzów 1:1. W sobotę taki wynik nie będzie zadowalać żadnej ze stron. Głogowianie chcą utrzymać miejsce w czołówce i liczyć się w walce o baraże. Z kolei Górnik po ostatniej kolejce znów traci aż sześć punktów do ostatniego bezpiecznego miejsca w tabeli, które zajmuje obecnie Stal Mielec. Podopieczni trenera Szatałowa na siedem spotkań przed końcem sezonu nie mogą już zbyt kalkuluwać i w każdym kolejnym meczu muszą zażarcie walczyć o wygraną by przedłużyć swoje szanse na utrzymanie. Górnik wygrał w tym sezonie do tej pory trzy razy i wszystkie te spotkania grał u siebie. Do Łęcznej przyjedzie jednak zespół, który punktuje równie dobrze u siebie, jak i na wyjazdach.

W starciu z Wisłą tylko Bartosz Biedrzycki został napomniany żółtą kartką, a to oznacza, że sztab szkoleniowy Górnika będzie mieć do dyspozycji niemal wszystkich zawodników.

Początek sobotniego meczu zaplanowano na godzinę 19.30. Spotkanie będzie można obejrzeć na antenie TVP 3 Regionalna w ramach Multilig lub w internecie pod adresem sport.tvp.pl.



Propozycja na niedzielny obiad

ZUPA

Cytrynowa

SKŁADNIKI: 1 l wody, 1 cebula, 3 lodygi selera naciowego, 1 marchewka, sok i skórka z 1 cytryny, 3 żółtka, 2 łyżki oliwy, sól, biały pieprz, pół łyżeczki mielonej kolendry, pieprzu i anyżku.

WYKONANIE: na oliwie zeszklić drobno pokrojoną cebulę, seler i marchew. Dodać kolendrę, pieprz i anyżek. Po 5 minutach wlać wodę. Całość doprowadzić do wrzenia, a później gotować 30 minut pod przykryciem. Przepędzić przez sito i wlać sok z cytryny. Ubić żółtka z sokiem i skórką z cytryny, rozcieńczyć dwiema łyżkami wywaru. Stopniowo wlewać do zupy, podgrzewać, stale mieszając, aż zupa zgęstnieje. Podawać z ryżem ugotowanym na sypko.

lub kminkowa

SKŁADNIKI: 2 opakowania kminku, 2 szklanki mleka, 1,5 litra bulionu, 1 szklanka śmietany, 2 żółtka, sól, pieprz.

WYKONANIE: kminek zalać wodą, wlać mleko i gotować na wolnym ogniu przez 30 minut. Przepędzić, dodać bulion, podgrzewać. Śmietanę wymieszać z żółtkami, dodać łyżkę gorącej zupy, wymieszać, wlać do garnka. Doprawić solą z pieprzem.

DRUGIE

Kotlety pożarskie

SKŁADNIKI: 50 dag piersi z kurczaka, 2 kromki chleba pszennej, szklanka mleka, 1 żółtko, tarta bułka, 4 łyżki soku z cytryny, szczypta gałki muszkatołowej, masło do smażenia, sól, pieprz do smaku, majeranek, jak kto lubi.

WYKONANIE: zmielić mięso dwa razy, a chleb na-

możyć w mleku. Następnie do zmielonego mięsa dodać odcisnięte kromki chleba, żółtko, sól, pieprz, gałkę muszkatołową oraz 2 łyżki roztopionego masła. Dokładnie wymieszać i wstawić na jakiś czas do lodówki, żeby smaki się przegryzły. Następnie uformować kotlety, obtoczyć w tartej bulce i smażyć na maśle na jasnozłoty kolor. Usmażone kotlety wstawić na kilka minut do nagrzanego piekarnika (180 stopni przy termoobiegu), aż staną się bardziej rumiane, a na ich powierzchni wytworzy się chrupiąca skórka. Ułożyć na półmisku, polać roztopionym masłem, podawać z ziemniakami.

lub zrazy po węgiersku

SKŁADNIKI: 1 kg wieprzowiny, 10 dag paprykowej słoniny, 5 dag cebuli, 20 dag śmietany, 1 łyżka mąki, sól, pieprz, 2 łyżki powideł pomidorowych lub przecieru, 2 ząbki czosnku, sól, pieprz.

WYKONANIE: mięso opłukać, oczyścić z błon i zbędnego tłuszczu. Pokroić na porcje, zbić tłuzkiem tak, by powstały okrągłe zrazy. Każdą porcję oprószyć solą, mąką i pieprzem, usmażyć na rumiano z obu stron i przełożyć do rondla. Na tłuszczu ze smażenia zrumienić pokrojoną cebulę i paprykę, przełożyć do rondla ze zrazami, podlać wodą i dusić do miękkości. Gdy mięso będzie miękkie, doprawić je ostrą papryką w proszku. Śmietanę rozmieszać z powidłami pomidorowymi lub przecierem, dodać mąkę, wlać do zrazów, dodać rozarty czosnek. Podawać z kładzionymi kluseczkami. Smacznego.

Forszma i weres na podkure

Za króla Sasa, łyżką kielbasa. A ponieważ w lodówce zostało trochę wędlin zalewajkę, lubelski forszmak i Wereszczakę z białej kiel-

Waldemar Sulisz

Co zrobić ze świątecznymi zapasami w lodówce? Zupy z sałatki jarzynowej nie polecamy, choć jest w modzie. Na pewno polecamy lubelski forszmak. O forszmaku pisze w „Uniwersalnej Księżce Kucharskiej” Maria Ochowicz - Monatowa podając przepis na przekąskę z cielęciny, cebuli, śledzi i sardeli.

Lubelski forszmak podawany w koszyczkach z naleśnikowego ciasta był przebojem najlepszych restauracji w czasach PRL-u. Przygotowywali go słynni kucharze: Józef Łanczont, który uczył się kucharskiej sztuki przed wojną na litewskim dworze Radziwiłłów i Kazimierz Mirosław. Przygotowywano go z najlepszych rodzajów mięsa i wędlin oraz kiszonych ogórków duszonych na maśle. Polecamy także poświętną zalewajkę, która zadziwiająco dobrze likwiduje skutki przejedzenia. I od tego przepisu zaczynamy.

Hit. Poświętna zalewajka

SKŁADNIKI: 3 ziemniaki, kilka suszonych grzybów, po 5 dag wędzonego boczku, wiejskiej kielbasy, szynki i jak jest paprykowej słoniny, 2 cebule, włoszczyzna, 1,5 litra wody, szklanka zakwasu do białego barszczu, sól, pieprz.

WYKONANIE: ugotować wywar z warzyw i namoczonych suszonych grzybów, przepędzić, dodać ugotowane pokrojone w paski grzyby, pokrojone wędliny, pokrojone w kostkę ziemniaki. Gotować do miękkości ziemniaków. Następnie dodać zakwas. Całość zagotować, dodać przesmażoną na słoninie cebulę, doprawić. A teraz fasolka po bretońsku i forszmak lubelski.

Fasola po bretońsku ze swojską kielbasą

SKŁADNIKI: 80 dag fasoli białej, 50 dag kielbasy swojskiej, 15 dag tłuszczu mieszanego, 5 dag cebuli, 2 dag mąki, 9 dag koncentratu pomidorowego, 2 g papryki.

WYKONANIE: fasolę opłukać, zalać na noc zimną,

przegotowaną wodą, aby napęczniała i zostawić w chłodnym miejscu. Na drugi dzień ugotować ją w tej samej wodzie, w miarę potrzeby uzupełniając ilość wody wrzątkiem. Przyrządzić zasmażkę z tłuszczu, cebuli, lekko ją zarumienić, rozprowadzić wywarem z fasoli, dodać koncentrat pomidorowy. Sosem zalać ugotowaną fasolę, dodać sól i paprykę do smaku. Kielbasę opłukać, pokrajać w kostkę, podgrzewać partiami z fasolą.

Forszma po lubelsku

SKŁADNIKI: 20 dag ogórków kiszonych, 20 dag boczku wędzonego, 20 dag kiel-



Gulasz na wędzonkach

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, 40 dag różnych wędlin, 20 dag cebuli, 40 dag włoszczyzny, 1 opakowanie śmietany, olej, sól, papryka, 2 łyżki zielonej pietruszki.

WYKONANIE: wędliny pokroić w kostkę. Cebulę posiekać, razem z mięsem zrumienić na tłuszczu, przełożyć do rondla, podlać niewielką ilością wody i dusić pod przykryciem pół godziny. Ziemniaki umyć, obrać, opłukać, pokroić w grubą kostkę. Obrane warzywa w drobną. Razem z ziemniakami dodać do mięsa, posolić, wysypać sporo papryki i dusić powoli pod przykryciem, aż ziemniaki będą miękkie. Dodać

śmietanę. Na talerzu posypać zieleniną. Teraz jeszcze jeden poświętny hit: soljanka.

Soljanka na kwasie z ogórków

SKŁADNIKI: 2 litry bulionu, 60 dag wędzonek, 2 duże cebule, 2 ziemniaki, 4 duże kiszony ogórki, kilka ząbków czosnku, 2 marchewki, 2 łyżki przecieru pomidorowego, sól, pieprz, listek bobkowy, ziele angielskie, 2 łyżki masła.



szczaka

k

zrobimy z nich poświęteczną kielbasę.



k u c h -
mistrz Wereszczak, od którego nazwany został jego sposób podawania kielbasy. Kielbasa „na wereszczaku” dawana, była pokrajana w talarki i podlana ostrym sosem, a jadano ją łyżką. Stąd powstało przysłowie: „Za króla Sasa, łyżką kielbasa”.

Wereszczakę z czasem udoskonalano, do kielbasy dodawano słoninę i podrobki, smażyono całość z cebulą i podawano na podkurek. Albo koło północy przed pójściem spać, albo nad ranem, kiedy pieją koguty, żeby Wereszczakę wzmocnić nadwątlone krupniczkami siły.

Nie wiemy, skąd wereszczakę łączono z postacią Maryli Wereszczakówny, pierwszej wielkiej miłości Adama Mickiewicza. Wiemy natomiast, że poeta, który w „Panu Tadeuszu” opisał bigos myśliwski, chłodnik litewski, raki a nawet kurczęta o kielbasie jedzonej łyżką nie wspominał. Wereszczaka potrzebowała białej kielbasy i dobrej słoniny. Ludwik z Pokiewia w książce „Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów” (Wilno 1846) zapisał nawet: „Wereszczaka, czyli młoda słonina smażona, z przyrządzonym sosem, popolicie z cebuli”. A zatem do dzieła.

Wereszczaka na podkurek

Składniki: 1 kg białej kielbasy, 15 dag słoniny, 1 szklanka piwa, 4 małe cebule, po łyżce mąki, smalcu i masła, cukier, sól, pieprz i ostra papryka węgierska w proszku. **WYKONANIE:** wytopić słoninę pokrojoną w kostkę. Odlać trochę tłuszczu, wrzucić pokrojoną w grubą kostkę cebulę. Kiedy zmięknie, dodać zasmażkę przygotowaną z odlanego tłuszczu spod słoniny, masła, mąki i odrobiny wody. Dołożyć białą kielbasę pokrojoną na kawałki. Zalać piwem, doprawić cukrem, solą, pieprzem i ostrą papryką. Gotować 10 minut. Wereszczakę można podać w małych bochenkach wydrążonego chleba.

ci er
pomi-
dorowy.

Na koniec wlać szklankę kwasu spod ogórków.

Szlachecki kucharz i kielbasa

W Encyklopedii Staropolskiej Zygmunta Glogera możemy przeczytać o kielbasie jako przysmaku polskim: „Gdy za czasów saskich kuchnia polska stała się więcej wykwintną, powiadano, że dobry szlachecki kucharz powinien być umieć przyrządzać kielbasę na 12 sposobów, a pański na 24. Na dworze Augusta III był sławny

Przepisy z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego

Najstarszy polski przepis z sekcja z 1633 r.

Kołacz kijowy. Wlać w mąkę masła, jajec trochę wiele i mlika jeszcze więcej i ubić to wszystko na misce z mąką gęści trochę, niż na młynie leją. Kij na którym ma się piec, namazać masłem i polać onem ciastem, aż się ono ciasto podpiecze, to znowu ciasto one polać do kilka razy, a potem upieczone przeryzując, zdejmować z kija.

Litewscy żarłocy z kalendarza z XVIII wieku

Niektóry z W. X. Litewskiego częstokroć zjadał na jeden raz po kopie jajec, parę kapłonów, indyka całego i pieczeni cielecą. Też prowincji dwóch braci Jandyńscy całego barana w pół dzielili, w jarzynę i do pieczenia na obiad, jeżeli inszych porcji równych wyrażonej nie mieli, co z gustem do szczętu zjadłszy, zdrowi byli. Ciz sami częstokroć bankiety dla wielu osób przygotowane zjadali.

Dieta z XVIII wieku, doniesienie z kalendarza z epoki

Podczas głodu w Polsce, gdy ćwiertnia żyta była po złotych trzydzięści, w Miasteczku Brodach Woiewodztwa Poznańskiego, nie który Chłop, będąc głodnym przez trzy Miesiące, kamiki zamiast klusek polykał, y tym żył przez szystek czas drogi. Co większa, iż przyzwyczajony się do takiego wikt, lubo iuż potym miał dostatkiem inszego iedzenia, wolał iednak káamienie polykać tak dálece, iż go aż wiązano, zabięgając iakoby zgubie iego, lubo mu to pod czas głodu nieszkodziło.

Omlet wiosenny z 1815 roku

Omelette printanière. Posiekaj drobniutko garść młodego szpinaku, garść pietruszkowej naci, garść szczawiu, oraz trochę młodej cebuli i majeranu. Do tego włożywszy łyżkę przedniej mąki, dusić to przez niejakiś czas potrzeba w kwaterce na tygielku rozpuszczonego masła. Wysypuje się po tym wszystko na półmisek aby ostygło. Wbijają się po tym do tego sześć jaj, zaprawią się kwiatem muszkatołowym, i wysypuje się tyle soli, ile potrzeba. Tak przyprawiona masa piecze się na patelni.

A może coś szwabskiego? Przepis sprzed ponad 200 lat

Jajecznik szwabski. Rozróż



FOT. ARCHIWUM J. D.

w rondlu dwie łyżki mąki w trosze śmietany, włoż do niej nieco drobno pokrajanych eschalottów i pietruszki, wysyp trochę soli i potym wbij osiemnaście jaj jedno po drugim. Wlej jeszcze kwartę śmietany i tyle drobno utartej bułki, ażeby masa tak zgęśla, ile do upieczenia jajecznika gęstą być powinna. Przyrumień potym kawał masła na patelni, wlej na to masło połowę masy, uważaj atoli pilnie i podkładaj pod jajecznik masła, ażeby się nie przypalił. Skoro się jajecznik z jednej strony opiecz, wyklada się na talerz, na patelni się tem czasem masło roz-

puszcza i, w tak rozpuszczonym maśle, z drugiej strony się przypieka. Dla odmiany można dać na stół tę potrawę z lososiem wędzonym, szynką, parmezanem, peklowanym lub wędzonym ozorem itd.

Przepis na wiosenną zupę szczawiową sprzed ponad 100 lat

Zupa szczawiowa. Szczaw dobrze obrany, opłukany i drobno usiekany, smaży się w maśle- roztwarza się rosółem, lub smakiem z włośzczyzny i zaprawia się kwaśną śmietaną z dodatkiem mąki. Do tej zupy daje

się jaja na twardo gotowane, drobno krajane -można też dać grzanki z bułki, w maśle osmażone.

Zupa ogórkowa z najstarszej toruńskiej książki kucharskiej

Zupa ogórkowa białona. Nastawić smak z różnej włośzczyzny i jakiegokolwiek drobnej ryby, wlać czwartą lub trzecią część ogórkowego kwasu i gotować półtorej godziny. Podsmażić łyżką mąki w roztopionym maśle, zaprawić tem zupę, precedzić, zabielić śmietaną, włożyć pokrajanych, ugotowanych osobno kwaśnych ogórków, trochę rybiego farszu i zagotować.

Barszcz Paula Tremo, kuchmistrza króla Stanisława Augusta Poniatowskiego

Barszcz klarowny. Weź mięsa wołowego fontów 4, wieprzowego świeżego lub wędzonego fontów 4 (mówi się tu o barszczu na osób 6), nalej to mięso barszczem burakowym lub dzieżnym, włoż buraków drobno pokrajanych kwaśnych lub słodkich, cebuli, pietruszki, selerów po sztuk 3, grzybów kilka. Nota bene: grzybki całe do barszczu się kładą i aż się ugotują, dopiero je, wyjąwszy, pokraj. Osól barszcz i gotuj, póki mięso miękkie nie będzie, szumując zawsze dobrze. Masz także wiedzieć, że skoro się mięso wieprzowe ugotuje, to go zaraz wyjąć trzeba, a wołowe gotować dłużej, gdyż potrzebuje dłuższego gotowania lub też wprzód wstawić wołowe mięso, a gdy się już w pół ugotuje, włożyć do niego wieprzowe, kto chce mieć barszcz jeszcze lepszy, to niech doda kurę i kielbasę. Ugotuj także w osobnym garczku kaszy perłowej w wodzie, osoliwszy ją trochę, jak się ugotuje, wodę przez sitko odlej i nalej po wtóre czystej wody, aby się pięknie z kleju wymyła, potym włoż w barszcz i w nim zagotuj trochę. Innej kaszy prócz perłowej osobno gotować nie trzeba, w lecie możesz włożyć szczawiu pięknie obranego i wymytego, usiekaj go pierwej, a gdy barszcz już dogotowany, na wydaniu go opieprz trochę.

● **WIĘCEJ STAROPOLSKICH PRZEPISÓW, WIADOMOŚCI HISTORYCZNYCH, PORAD KULINARNYCH I INSPIRACJI DO GOTOWANIA NA AUTORSKIEJ STRONIE PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO: KUCHNIA STAROPOLSKA**

TBV[®]



Arkady
ELIZÓWKA

Zeskanuj kod QR
i zobacz mieszkania



MIESZKANIA

już od **8900** zł/m²

KONTAKT

81 533 55 44

tbv.pl